**PORADNIК JĘZYKOWY**

PL ISSN 0551-5343  
INDEKS 369616

WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU  
WARSZAWSKIEGO  
WARSZAWA 1994

1-2

Redaktor i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego  
prof, dr hab. Halina Satkiewicz

Komitet Redakcyjny

Prof, dr Jan Basara, prof, dr Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,  
mgr Anna Jóźwiak, prof, dr hab. Andrzej Markowski,  
prof, dr Leszek Moszyński (Gdańsk), prof, dr hab. Halina Satkiewicz,  
prof, dr Andrzej Sieczkowski, prof, dr Teresa Skubalanka (Lublin)

Sekretarz Redakcji: — p.o. dr Wanda Decyk

Redaktor techniczny: Elżbieta Czajkowska

Korektor: Wanda Decyk

TREŚĆ NUMERU

Barbara Bartnicka: Archaizmy znaczeniowe w tekstach powieści Henryka

Rzewuskiego 1

Grzegorz Ożdżyński Wartościowanie w mówionym tekście komentarza telewizyjnego

na przykładzie transmisji sportowej 24

Janusz Siatkowski: Słowiańskie wyrażenia i zwroty jako źródła pożyczek

w gwarach niemieckich 37

Aleksander Kiklewicz: Zasada kompensacji w obrębie współrzędności 46

JĘZYK POLSKI W SZKOLE

[Barbara Guzik: Nazwiska jako temat lekcji języka polskiego 55](#bookmark7)

JĘZYK POLSKI ZA GRANICĄ

Ewa Teodorowicz-Hellman: Rozkład części mowy w języku polskim gimnazjalistów

mieszkających od 6 lat w Szwecji 59

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

Janusz Anusiewicz: Język polityki a współczesna kultura polityczna — konferencja

naukowa z cyklu „Język a kultura” (Karpacz 14-16 VI 1993) 65

RECENZJE

Mirosław Skarżyński Henryk Wróbel, Krystyna Kowalik, Alicja Orzechowska, Teresa

Rokicka, Mały słownik odmiany wyrazów trudnych, Warszawa 1993 67

Agnieszka Karolczuk: „Roczniki Humanistyczne" TN KUL, t. XXXIX-XL, z. 6 69

Janusz Siatkowskt Leszek Moszyński, Die vorchristliche Religion der Slaven im Lichte

der slavischen Sprachwissenschaft, Köln-Weimar-Wien 1992 71

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

[Andrzej Markowski Nowsze neologizmy polszczyzny potocznej 73](#bookmark13)

Wydanie dofinansowane przez Komitet Badań Naukowych

Redakcja: 00-497 Warszawa, ul Nowy Świat 4, tel. 625-43-50  
Drak: A.C.G.M. SA. LODART, 93-213 Łódź, ul. Wólczańska 223, zam. 105/94

1994

styczeń-luty

zeszyt 1-2

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Uważna lektura tekstów powieści pisarzy XIX-wiecznych pozwala dostrzec znaczną liczbę użyć wyrazów, które w ciągu ostatniego stulecia zmieniły swoje znaczenie. Wiele przykładów na potwierdzenie tej tezy znaleźć można w powieściach Henryka Rzewuskiego.

Zmiany znaczeniowe wyrazów nie dokonywały się w sposób gwałtowny. Zachodziły one na ogół w wyrazach wieloznacznych. Proces ograniczania wieloznaczności to proces krystalizacji dominanty\* \* 1. Przez pewien czas współistnieją obok siebie znaczenie pierwotne i znaczenia wtórne. Z czasem zmienia się frekwencja ich użyć na korzyść upowszechnienia się jednego z nich, a inne zostają zapomniane, wycofane z obiegu.

Proces ograniczania wieloznaczności wyrazów, zanikanie niektórych z ich znaczeń zachodzi wówczas, gdy zmieniają się realia, gdy na przykład system miar i wag ulega unowocześnieniu. Z tych powodów zanikły znacze­nia takich wyrazów, jak: głowa (cukru) ’bryła o kształcie stożkowatym ’, oko ’miara wagi, równa około 1,5 kg’, kamień ’miara wagi równa 32 funtom’: „A arendarz wedle zwyczaju głowę cukru i dwa oka kawy przydał do raty" [L 246]; „ostatki świec woskowych prawie na trzy oka" [L 557]; „(...) kilka ok stoning" [L 86]; „Chcesz dwa kamienie srebra? Za niego je tobie odważę" [RL 716]. \* i

1 Pisze o tym Witold Doroszewski: „Gdy w wyniku historycznego rozwoju funkcje znaczeniowe wyrazu Jasno się zarysują, wyraz dotąd będący pod względem znaczeniowym pewnego rodzaju mgławicą, staje się wyrazem wieloznacznym, wieloznaczność zaś jest przejściowym stadium skłócenia, po którym następuje **krystalizacja dominanty** znaczeniowej

**i eliminacja funkcyj pobocznych". *(Język Teodora Tomasza Jeża (Zygmunta Miłkowskiego). Studium z dziejów języka polskiego XIX wieku)* Warszawa 1949, s. 358).**

ARCHAIZMY ZNACZENIOWE W TEKSTACH  
POWIEŚCI HENRYKA RZEWUSKIEGO

Pamięci Danuty Buttler,

**Autorki studium *Rozwój semantyczny wyrazów polskich,* Warszawa 1978**

2

BARBARA BARTNICKA

W sposób naturalny przebiega też proces zanikania jednego ze znaczeń, gdy wychodzi z użycia jeden z desygnatów współoznaczanych przez nazwę, jak np. w wyrazie kolebka, który oznaczał ’kołyskę dziecięcą\* i ’rodzaj powozu zawieszonego na pasach \*. Podobieństwo budowy obu przedmiotów umożliwiało obejmowanie ich tą samą nazwą dzięki wspólnemu składnikowi znaczenia czasownika podstawowego kolebać (się).

Słownik Lindego tak definiuje wyraz kolebka: ’kołyska dziecinna; pojazd na pasach, od kołysania się mający własność kolebki\*. U Rzewuskiego czytamy: „Ekwipaż: konie domorosłe, kolebka przez domowego kołodzieja sporządzona" [L 154]; „Ile razy spostrzeże wjeżdżającą na swój dziedziniec kolebkę pani komisarzowej, cieszy się, ale i drży zarazem" [L 77].

Wraz ze zmianą stosunków społecznych wyszedł z użycia substantywizowany imiesłów należący, -a w znaczeniu ’krewny, domownik’. Wyraz ów funkcjonował w tym znaczeniu w czasach, gdy na dworach wielkich panów przebywały liczne osoby, które ze względu na dalekie pokrewieństwo powierzano protekcji i opiece możnych kuzynów. Takie osoby nosiły także miano rezydentów, jeśli przebywały na dworze magnackim lub szlacheckim. U Lindego jednym ze znaczeń czasownika należeć (do kogo) jest ’jego krewnym być\*. Znaczenie to ilustruje cytat w postaci dialogu: „Jak Aleksander Wc Panu należał? Był moim dziadem (Teat.)", a należący zdefiniowany jest jako ’krewny\* i poświadczony cytatem z Pana Podstolego

1. Krasickiego: „Taniec ceremonialny przy assystencyi należących i sąsia­dów". Ten sam cytat znajdujemy w SWarsz i SDor, w którym pod definicją ’krewny, poddany, sługa niewolny’ zamieszczony jest także następujący fragment z H. Rzewuskiego: „Był (...) koniuszym u generała, a ożeniwszy się z jego należącą, miał w ekspektatywie obowiązki ojca (czyli rządcy)" [L 237]. W Listopadzie znajdujemy też inne poświadczenie: „Książę biskup (...) miał dla niej wielką przyjaźń. (...) Stąd powierzył jej swoją należącą" [L 76]. Jedną z definicji czasownika należeć w SWil jest: ’być czyim przez związek krwi lub prawem władzy ’.

W tekstach powieści Rzewuskiego odnajdujemy takie znaczenia wyra­zów, które wydają się nam już absolutnymi archaizmami, sięgającymi swym rodowodem — zdawałoby się — staropolszczyzny. Takie wrażenie sprawia słowo rzecz w znaczeniu ’mowa’: »Anioła rzecz ani szlachcica, ani pana, ani króla nawet obrazić nie może" [PS 40]. Tak samo jednak używali go również Norwid, Słowacki, Mickiewicz; wskrzeszono to znaczenie w XX wieku (por. u Żeromskiego „rzecz miodopłynna", Rzecz czarnoleska— tytuł zbioru poezji Tuwima), ale już tylko w funkcji stylizacyjnej — archaizującej.

Znaczenie wyrazu jagoda ’ policzek \* SDor opatruje kwalifikatorem poetyckie, cytując Mickiewicza, Romanowskiego, Pola, Sienkiewicza, Żerom­skiego. U Rzewuskiego wyraz ten nie ma jeszcze tego zabarwienia stylistycz­nego, jakiego nabrał przez częste użycie w poezji; jagoda to nie tylko ’poli­czek kobiecy': „Łzy obfite zraszały jej jagody\* [L 395]; „Czasem łza wydoby­wała się z jej źrzenicy i sączyła po jagodach' [L 451]; ale i ’policzek mężczyz­ny\*, nie będący na ogół przedmiotem poetyckich opisów: „Łza mu się

ARCHAIZMY ZNACZENIOWE

3

posączy po wybladłej jagodzie" [L 125]; „Czasem łez kilka zawieszało się na jego Jagodach" [L 621).

Ograniczeniu liczby znaczeń ulegały w rozwoju historycznym nie tylko słowa rodzime, ale i zapożyczone, jak np. sztuciec, cyfra, data. Wyraz s z t u c i e c, używany dziś na ogół w liczbie mnogiej, dotyczy przyborów do jedzenia i obejmuje łyżki, noże, widelce. U Rzewuskiego — podobnie jak u innych pisarzy tego okresu (por. SDor) — oznacza \* przybory służące do wykonywania rysunków architekta’, czyli odnosi się do kompletu cyrkli itp. narzędzi: „Uskarżasz się, ojcze, że nie masz dobrych instrumentów; pozwoli­łem sobie przywieźć mu mój sztuciec matematyczny" [L 269]; a także ’pudeł­ko, futerał zawierający komplet takich przyborów\*: „Wojski wyszedł i wkrót­ce powrócił ze sztućcem safianowym. Gdy go otworzono, a bemach zobaczył w perłową macicę oprawne cyrkle i wszystko, co tylko potrzebnym było, nawet kompas i libellę, ledwo nie oszalał z radości" [L 269].

Obecnie wyraz cyfra to tylko ’znak graficzny liczby’, ale jeszcze u Lindego to ’sposób tajemnego pisania\*: „Przejęto list cyframi pisany". To znaczenie przejął z czasem wyraz szyfr o tej samej, co cyfra, etymologii (z arabskiego sifr = ’zero’), lecz zapożyczony z francuskiego. Linde podaje też znaczenie 'cyfra imienia czyjego, litery imienia początkowe ściągnione\*. U Rzewuskiego cyfra występuje właśnie w tym ostatnim znaczeniu \* inicjały imienia, monogram\*: „Ładownica z cyfrą Najświętszej Panny" (L 162]; „brylantowa cyfra księcia Karola Radziwiłła" [L 172].

Wyraz data jest w Słowniku Lindego zdefiniowany jako ’wyrażenie dnia, którego się co działo\*. SDor jako znaczenie 3. dawne podaje: ’racja, powód, przyczyna’, opatrując je za SWarsz cytatem (jednym tylko) z Kra­szewskiego: "Skąd data, że jam się omylił?". Pytanie skąd data? występuje u Rzewuskiego kilkakrotnie:

„Tłumaczył przed nami, skąd data jego orderów, że jednego z nich dostał dlatego, że dobry ale katolik, a drugiego, że dobry szlachcic ale" [L 207]; „— Ale powiedz-no nam, panie Teodorze, jak omal nie miałeś sprawy honorowej z twoim gościem, jakieś na niego napadł. — Ja? a w imię Ojca i Syna, i Ducha świętego ale, a to skąd data?" [L 208]; „— Je­stem gajowym z Korelickiej puszczy i strzelcem J.O. Księcia Pana. — Rozstąp się ziemio, mocium panie, teraz rozumiem, skąd data naszej znajomości. Czy to ja raz z księciem polowałem w waszej puszczy?” [L 418].

Nie wszystkie znaczenia, które wyszły z użycia w wieku XIX, znajdują swoje poświadczenia w słownikach. Tak np. słowniki nie notują znaczenia ’szyba’, w którym był dawniej używany wyraz okiennica. Brak jego wyodrębnienia w SDor dziwi tym bardziej, że pod hasłem odesłanym okienica figuruje cytat z Grażyny Mickiewicza:

W kratach u niego **szklane okienice**,

Przywoźne kędyś aż od ziemi końca,

Błyszczą Jak polskich rycerzy zbroice.

4

BARBARA BARTNICKA

Cytat ten nie odpowiada definicji wyrazu okiennica w SDor: 'ruchoma zasłona zabezpieczająca okno, najczęściej drewniana, umieszczona po zewnętrznej lub wewnętrznej stronie okna, zamykana na noc, chroniąca także przed nadmiarem słońca\*. Definicji tej nie odpowiadałby również przykład użycia wyrazu okiennica w powieści Adam Śmigielski Rzewuskiego, w której bohaterka spogląda przez okno: „(...) a ona nieruchoma stała z twarzą jakby przylepioną do szklanej okiennicy" (AŚ 149].

Przykłady pomijania niektórych znaczeń przez słowniki nie są rzadkie. Tak więc pod hasłem ruda SDor podaje tylko dwa znaczenia: pierwsze, współczesne ’kopaliny mineralne...\* i drugie dawne ’podmokła łąka, bagnisko, błoto\*. Definicji tej odpowiada cytat o „płytkich brodach i zapa­dłych rudach" z W. Pola (zgodne z nią jest jedno z użyć u Rzewuskiego: „We Francji dubeltów nie znają; prawda, że tam błotnistych rud nie ma" (L 171]), ale nie odpowiada jej jednak drugi z cytatów: „Na rudzie Kalinowieckiej pilnowałem, jak ścięte drzewa zabierali flisy..." Przypuszczenie, że chodzi tu o rzekę (w tym wypadku nawet spławną), potwierdza się po analizie użyć wyrazu ruda u Rzewuskiego. Wynika z nich po pierwsze, że jest to rzeczka lub strumień z czystą, nie bagnistą wodą, bo mogli ją pić ludzie i konie („Waćpan, jak konie się napasą, napoisz ich w tej rudzie” [L 404]; „Razem ze swoimi końmi pragnienie w rudzie ugasił" [ib.]; „Boso pobiegł do rudy, przy której się umył" [L 413]), po drugie rzeka dość duża, bo obracająca koła młyńskie („Wyraźnie stoi dukt: od rudy nazwanej Tumiele aż do wąwozu Suchojeża ciągnąć się ma linia graniczna dwóch sched — dotąd stoją kopce, a właśnie na tej rudzie postawiłem młyn" [L 89]).

Wyrazu posada używa Rzewuski również w znaczeniach, których nie notują słowniki. SDor jako pierwsze podaje ’stałe zajęcie zwykle w jakiejś instytucji; urząd, stanowisko\*, podobnie jak i SWarsz: ’zajęcie, urząd, miejsce dające utrzymanie\*. Wskazówkę ograniczającą to znaczenie zawiera cytat z Brodzińskiego: „Wyraz posada służy tylko osobom niższym, do władz rządowych należącym, co mają osobny tytuł oficjalistów".

W znaczeniu konkretnym, notowanym przez SDor jako dawne, wyraz posada to synonim podstaw, podwalin, fundamentów, podłoża. U Rze­wuskiego natomiast jest to ’miejsce, na którym się siedzi; siedzenie na wozie konnym’: „Cesław zaprzągłszy konie siadł na miejscu woźnicy, a Skołuba zajął zaszczytną posadę właściciela" [L 417].

Oprócz tego Rzewuski używa posady w znaczeniu oderwanym ’pozycja społeczna, zwłaszcza wysoka \*: „(Księżniczka Maria]... zajęta była kawalerem gładkim, jej odpowiednim w posadzie, którą zajmował w towarzystwie" [L 198]; „Rad był z ręką bogatej kobiety utwierdzić sobie świetną posadę towarzyską" [L 309]; „Jemu potrzeba (...) kochanki na zawołanie, a jednak mającej wysoką posadę towarzyską" [L 348].

Wyrażenia świetna posada towarzyska, wysoka posada towarzyska nie kojarzą się zupełnie z ’płatnym miejscem pracy, zatrudnieniem na etacie’, zwłaszcza —jak to zastrzega Brodziński — ze stanowiskiem podrzędnym w hierarchii urzędniczej. Wytłumaczenie wymienionych użyć posady przez

ARCHAIZMY ZNACZENIOWE

5

Rzewuskiego znajdujemy w autorskim przypisie wyjaśniającym znaczenie zdania francuskiego „C’est une position sociale” jako „Jest to posada towa­rzystwa” [L 30, t. III prwdr.].

Zupełnie niestosowne wydaje się nam dziś zestawienie wyrazów posada króla, nasuwające się przy lekturze takiej oto charakterystyki Stanisława Augusta: "Dźwięk mowy czarujący, powierzchowność zachwycająca; szlach­cic prosty, wcale niedługiej parenteli, a było w nim cóś tak królewskiego, cóś tak majestatycznego, że najzajadlejszy jego nieprzyjaciel, zbliżywszy się ku niemu, nie mógł nie przyznać, że dla niego w Polsce oprócz tronu nie było właściwej posady” [L 570]. Andrzej Zahorski w swojej książce Spór o Stanisława Augusta2 referuje charakterystykę króla zawartą w pracy Lele­wela:

... człowiek tak słaby, że w słabości aż obmierzły, gotów dla własnego spokoju zaaprobo­wać każde łajdactwo. Nie próbował się opierać żadnej nikczemności, której od niego żądano. Zdobywał się na łzy, ale równocześnie pamiętał, że wszystko zawdzięczał Katarzy­nie, że cała jego królewska posada, zależy od Rosji.

Takiego znaczenia: 'pozycji w społeczeństwie, godności, stanowiska’ nie znajdujemy w Słowniku Lindego, gdzie posad, posada to: a) 'miejsce osa­dzenia, osada’ („Nad Gangesem był niebieski posad pierwszego człowieka"), b) 'położenie miejsca’ („Twierdza ta posadą bardziej miejsca niżeli sztuką warowna"), c) 'pomieszkania mimo fortecy’, d) „posad zboża na boisku" — ' tyle ile na jeden raz młócenia położą ’. Wszystkie te znaczenia łącznie z cytatem: „Pytają się, jaka jest posada wszystkich przymiotów ciała?" stano­wią nomen loci, podobnie jak to 'miejsce do siedzenia na wozie’ u Rzewu­skiego. Posada króla natomiast to już XIX-wieczny neologizm semantyczny, możliwe, że powstały pod wpływem francuskiego position.

Przykładem podobnego ograniczenia wieloznaczności i wyraźnej krysta­lizacji dominanty może być wyraz zawód, u Rzewuskiego występujący w wielu kontekstach i w wielu znaczeniach; rzeczownik zawód mógł się bowiem odnosić do:

1. 'czynności, będącej czyjąś specjalnością’: „Po dwóch czy trzech po­wtórzeniach pojętna kapelija była w stanie rozpocząć zawód i taniec się zaczął" [L 178, t. I prwdr.];
2. 'działalności politycznej lub społecznej’: „Reformatorowie narodów, jeżeli nie okazali wyraźnych dowodów, że ich posłannictwo od Boga, jakkolwiek pomyślność oznaczyła ich zawód, więcej szkody przynieśli swoim społecznościom niż rzeczywistych korzyści” (L 70, przedmowa];
3. 'kariery; możliwości dostatniego życia’: „Wszakże własną pracą już sobie zarobiłem trochę majątku, a przyjaźń generałówmy i potomstwu, da Bóg, mojemu, obszerny zawód odkryje" [L 131]; „Stolicę, dwór, zawód mój tak świetnie rozpoczęty, wszystko bym opuścił" [L 346, z listu szambelana Gintowrta];

Andrzej Zahorski, Spór o Stanisława Augusta Warszawa 1990, s. 156.

6

BARBARA BARTNICKA

1. ’godności, urzędu': „Cesarzowa rzymska wyniosła go na biskupstwo, do którego od lat kilku powszechna opinia go powoływała: w tym nowym swoim zawodzie, poświęciwszy się zupełnie życiu czynnemu, okazał w osobie swojej wzór stateczny dla wszystkich pasterzy” [L 6491;
2. 'sposobu postępowania, charakteru człowieka': „Nie mściwy, uraz niepamiętny, kilka osób, co przeciw niemu zawiniły, niezmordowanie prześladował (...), chociaż te ofiary wiernością późniejszą (...) starały się przeciwważyć niechęć kiedyś mu okazaną. A znowu obsypywał łaskami jawnych i nieubłaganych swoich nieprzyjaciół: jednym słowem, całko­wity zawód tego króla był zagadką nietrudną do rozwiązania: on był lękliwego serca” [L 570];
3. 'życia': „W ciągu długiego mojego zawodu (...) ani jednego nie zdarzało mi się widzieć takiego, który by był wolnym od wszelkiego zabobonu” [AŚ 46]: „Człowiek pod koniec zawodu swojego lubi przypominać sobie wypadki młodości, bo post mortem nulla voluptas, nieprawda, mój doktorze?” [L 635].

Zalążków specjalizacji semantycznej wyrazu zawód, precyzowania odcieni znaczeniowych można upatrywać w jego łączliwości z określeniami przymiotnikowymi:

zawód szkolny // akademicki 'zajęcie w szkole, nauka, studia': „Ja przez ten czas odbywałem swój zawód szkolny i akademicki w Królewcu” [RL 144]; „W czasie ośmioletniego pobytu z panem swoim w konwikcie nieświeskim pokilkakrotnie rozpoczynał zawód szkolny w proformie, ale zawsze go przerywał" [L 365]; „[Ochmistrzyni nauczyła nas czytać i pisać], tak, że mogłem już w siódmym roku mojego żywota rozpocząć zawód szkolny” [BM 14]; „Całkowity zawód szkolny trwał zwykle około lat dwu­nastu” (BM 17];

zawód wojenny 'służba wojskowa’: „Gorliwe spełnianie rozkazów najwyższej woli jest duszą zawodu wojennego" [RL 438];

zawód zakonny 'powołanie, tu: tryb życia’: „Jednak zawód zakonny ojca Michała nie ścieśniał się wyłącznie w praktykach klasztornego życia” [L 648].

Ten materiał przykładowy ilustrujący możliwości użycia wyrazu zawód uprzytamnia, jak wielka była jego pojemność znaczeniowa. Wszystkie te znaczenia i użycia mają jednak pewną cechę wspólną: abstrakcyjność i brak powiązania z podstawą słowotwórczą zawodzić. Wszystkie one odnoszą się też wyłącznie do działalności człowieka, jego zajęć, trybu życia, postępowa­nia. Brak natomiast jeszcze przejawów krystalizowania się dominanty w kierunku znaczenia dzisiejszego, kiedy to wyraz zawód staje się synonimem 'profesji; stałego, fachowego wykonywania jakiejś pracy w celach zarobko­wych; umiejętności wykonywania pracy w danej dziedzinie', jak to definiuje SDor, w którym wyżej przytoczone znaczenia nie są notowane.

Naturalną polisemią mogą się odznaczać rzeczowniki odczasownikowe, których pierwotnym znaczeniem jest nazwa czynności. Może być ona prze­noszona wtórnie na przedmiot, który powstaje w wyniku tej czynności.

ARCHAIZMY ZNACZENIOWE

7

Historyczny proces zanikania jednego z takich dwu znaczeń możemy obser­wować na przykładzie użyć wielu wyrazów tej kategorii w tekstach powieści Rzewuskiego.

Tak np. spośród rzeczowników, które dawniej miały znaczenie czyn­nościowe, dziś natomiast stanowią nazwy konkretnych przedmiotów, można tu wymienić:

okaz dziś ’eksponat\*, u Rzewuskiego jeszcze ’okazywanie, przejaw’: „Był to ostatni okaz zewnętrzny smutku Adasia podczas tego wieczoru" [AŚ 60];

dział dziś ’część jakiejś całości’, u Rzewuskiego ’czynność dzielenia (majątku, spadku, schedy)\*: „Męczy mnie, żebym z nim przystąpił do działu fortuny po ojcu naszym pozostałej" [L 141]; „Bracie, sam rób dział i daj mi, co ci się podoba" [ib.]; „Mnie wybrał na superarbitra, żebym między nimi dział zrobił pozostałej po ojcu fortuny" [L 248]; skład dziś ’miejsce przechowywania towarów, magazyn; zbiór, zespół’, u Rzewuskiego ’złożenie się (w szermierce) ’: „Od pierwszego składu pan Michał na dwoje przeciął klingę swojego przeciwnika, jakby była z masła" [L 173];

układ dziś ’pakt, umowa’, u Rzewuskiego ’ułożenie, maniery, sposób bycia’ (stąd znaczenie przymiotnika układny 'dobrze wychowany, zachowujący się właściwie’): „Książę, po odbyciu etykietalnych przywitań z panią starościną, z układem pana, wezwyczajonego do grzecz­ności wielkiego świata, oddalił się ze starostą do okna" [L 350]; ubiór dziś ’strój, garderoba’, u Rzewuskiego ’czynność ubierania się’: „[Hrabia] wyszedł do drugiego pokoju i tam zasiadł do ubioru, co wów­czas było ważną rzeczą, samo fryzowanie więcej godziny trwało" [BM 99]. W SDor to znaczenie jako dawne jest ilustrowane cytatem z Klementyny z Tańskich Hoffmanowej: „przystąpiono do ubioru panny młodej". Synonim wyrazu ubiór — ubranie został ograniczony w dzisiej­szym języku polskim do ’tego, co służy okryciu ludzkiego ciała; odzie­ży’. Jako dawne przytacza SDor znaczenie ’uprząż’, natomiast żaden słownik nie podaje znaczenia 'umeblowanie, wystrój wnętrza, urządze­nie pomieszczenia’, które wielokrotnie jest poświadczone w tekstach powieści Rzewuskiego: „Przyjmował młodzież dworską w swoim miesz­kaniu, którego wykwintne i bogate ubranie było głośne w całym Paryżu" [L 102]; „Przechodząc sale staroświeckiego zamczyska, nie bez zadzi­wienia uważał skromność jego ubraniď [L 188]; „Poszedł więc dumny szlachcic (...) przez obszerne salony, które przepychem ubrania bynaj­mniej go nie zastanowiły" [L 470]; „Jedyna rzecz, która i zewnątrz architekturą i w środku ubraniem swoim mogłaby zastanowić przechod­nia (...), była kaplica” [L 231]. Na marginesie warto zauważyć, że pen­dant do czynnościowego znaczenia wyrazu ubiór 'ubieranie się’ stano­wił przebiór ’przebieranie się\*: „(Pan Dawid] wziął się do przebioru, nie zapomniawszy wprzódy głowy sobie kazać podgolić. Nadział na się kontusz i żupan i nałożył żółte buty" [RL 173].

8

BARBARA BARTNICKA

Wyraz pakunek, oznaczający dziś ’rzecz opakowaną, pakiet’, u Rzewuskiego również ma jeszcze znaczenie czynnościowe ’ pakowanie się ’: „Wziąłem się szczerze z moim kamerdynerem Niemcem do pakunku, żeby być gotowym do wyjazdu na dzień pojutrzny" [BM 176].

Liczne są poświadczenia także procesu odwrotnego: rzeczownik odczasownikowy zmienia swoje znaczenie z nazwy rzeczy na nazwę czynności. Tak np. wyraz igrzysko może występować u Rzewuskiego jeszcze w obu znaczeniach: 1) podmiotowym \*to, czym ktoś igra; zabawka, igraszka’: „Nie jestem zbrodniarzem, jestem tylko igrzyskiem przeznaczenia" [L 341]; „Tyś mię wzbogacił, kiedy byłem jeszcze igrzyskiem losu" [L 517]; oraz 2) orzeczeniowym ’to, że ktoś igra’, 'igranie': „Dziwne są igrzyska losu" [L 222]; „Czy jej związek z twoim bratem, związek nierozerwalny, nie byłby igrzyskiem zawistnego losu?" [L 331]. Dziś wyraz igrzysko zachował się w wyrażeniu igrzyska olimpijskie w znaczeniu orzeczeniowym.

Podobne ograniczenie polisemii, polegającej na współistnieniu odczasownikowej nazwy czynności, która może też równocześnie stanowić nazwę wykonawcy tej czynności, odnajdujemy w rozwoju historycznym rzeczownika gawęda. Rzewuski użył go w Zamku krakowskim, charak­teryzując pana Humieckiego: „stary gawęda' [ZK 587]. To znaczenie nomen agentis notuje Linde: ’który gawędzi, papla, brechajło’ z cytatem: „Co ten stary gawęda rzędzi! (Teat.)". SWil na pierwszym miejscu podaje znaczenie ’ten lub ta, co lubi gawędzić, paplać; gaduła’. Ale pojawia się tu też, poza objaśnieniami znaczenia czynnościowego nazwy ’gadanie, rozmawianie poufne, pogadanka, pogawędka’, określenie gatunku literackiego ’powieść z życia potocznego’. SDor znaczenie ’gawędziarz, gaduła’ opatruje kwalifi­katorem dawne, ilustrując je między innymi cytatem z Pana Tadeusza. „Hreczecha na milczenie miał słuch bardzo czuły, sam gawęda, i lubił niezmiernie gaduły". Dziś wyraz ten używany jest tylko w znaczeniu czyn­nościowym: ’swobodna rozmowa’; poza tym stał się terminem literackim, oznaczającym gatunek powieści.

Przejście od nazwy czynności mówienia do nazwy wytworu tej czynności w postaci tekstu dokonało się również w wyrazie pogadanka. U Rzewuskiego znaczy on jeszcze tyle, co ’rozmowa, pogawędka’: „Ona zechce, żebyś jej opowiedział po szczegółach, jak się to odbyło, ale ty nie wdawaj się w żadne pogadanki’ [ZK 105]; „Żeby mnie przyniósł ten zegarek lokaj polskiego pana, to by była pogadanka, bo choćby był i kradziony, polski pan o szkodę w domu nie dba" [L 553]. Dzisiejsze znaczenie ’wykład popularny’ (np. pogadanka umuzykalniająca w radiu, wygłosić pogadankę) wykształciło się dość późno, nie notuje go jeszcze SWil. U Lindego mamy tylko pogadkę.

Przesunięcie znaczenia od nazwy czynności ’odezwanie się’ poprzez zgodne z budową słowotwórczą ’odpowiedź’ do dzisiejszego ’pisemny apel do społeczeństwa, manifest’ dokonało się w wyrazie odezwa. Rzewuski używa go w znaczeniu ’ odpowiedź na list ’: „Od brata częste odbierał odez­wy" [L 105]. W taki też sposób posługiwał się nim Mickiewicz: „Ośm mie-

ARCHAIZMY ZNACZENIOWE

9

sięcy upłynęło od ostatniego listu, moje odezwy kędyś giną w drodze". Znaczenie to SDor uznaje za przestarzałe, ale jako jego ilustrację zamieszcza cytat z Morcinka: „Z gromady wylatywały pojedyncze odezwy, każdy brał swoją markę i zawieszał na haku lampy”. (Chodzi tu zapewne o sprawdzanie obecności przed zjazdem do kopalni przez wywoływanie nazwisk — odezwą jest odpowiedź ustna). SWil pod definicją 'objawienie, publiczne odwołanie się, wezwanie w jakiej rzeczy do udziału, wyrażone ustnie lub na piśmie\* umieszcza — okrojony i zniekształcony — cytat występujący u Lindego w postaci: „Zaraz po zapadłej konstytucji nastąpiły liczne odezwy od Króla i sejmu Anglików, w których winszowali tak szczęśliwej odmiany Polakom” (Ust.Konst. 1,206). Cytat ten w SWil brzmi: „Wkrótce nastąpiły odezwy do króla i sejmu". Można stąd wnioskować, że dawniejsze znaczenie zostało już zapomniane i redaktor hasła zrozumiał tekst fałszywie.

W znaczeniu abstrakcyjnym 'rozumu, umysłu ’ używa Rzewuski wyrazu dowcip: „Wypadki historyczne wyrażałyby się przez formy matematycz­ne, namiętności podlegałyby jakiejś rachubie, prawa moralne byłyby tylko teoriami dowcipu" (L 69, przedmowa]; „Co się tyczy dowcipu twojego, ten jest tak wielki, tak różnobarwny, że można ci go pozazdrościć. Czytuję twoje listy królowi, i on się nie może ich odchwalić" [L 197]. Linde definiuje hasło dowcip jako 'szybkość, bystrość, zwrotność myśli, dar przyrodzenia’, przytaczając subtelną analizę porównawczą: „Geniusz różni się od dowcipu. Dowcip iskry — geniusz zaś płomień wydaje; dowcip do pojmowania rzeczy wynalezionych pomaga, geniusz nowe wynajduje". W SDor na pierwszym miejscu jest już znaczenie dziś najczęstsze: 'powiedzenie zawierające treść komiczną; anegdota, żart, kawał, figiel, fortel \*, a na drugim — bez kwalifika­tora — z zastrzeżeniem bez liczby mnogiej 'zdolność spostrzegania śmiesz­nych stron zjawisk oraz zdarzeń i przedstawiania ich w sposób zabawny\*.

Wyraz wyskok ma dziś przede wszystkim znaczenie 'postępek, odezwanie się naruszające przyjęte normy; wybryk, eksces’ — tak jest on zdefiniowany w SDor. U Rzewuskiego odnosi się on do perfum: „Chustkę do nosa uparfumował jakimś wonnym paryskim wyskokiem" [L 183]. Linde podaje definicję 'cieczą, spod prasy wyskakująca, wycisk’ i zamieszcza cytat z Kluka: „Pierwszy wyskok z prasy daje wino słabe, ale przyjemne", a więc wyraz ten oznaczał wino, potem alkohol w ogóle i wyroby zawierające alkohol. Pozostało jeszcze w pamięci osób starszych wyrażenie napoje wyskokowe. W książce Lucyny Ćwierczakiewiczowej Jedyne praktyczne przepisy konfitur, różnych marynat, wędlin, wódek, likierów, win owoco­wych, miodów oraz ciast (wyd. I 1858) czytamy: „Z każdego owocu so­czystego można robić wyborne wino, czyli wyskok owocowy" (s. 327 wyd. XXIII]. Ale wyraz wyskok odnosił się tam także do naparu z kawy: „Parzyć po 4 łuty, każdą część oddzielnie jedną szklanką, inaczej źle się sparzy; można nawet trochę więcej wody dolać, aby samego wyskoku kawy było 4 szklanki" [s. 147].

Procesowi zaniku znaczenia konkretnego na rzecz ustalenia się abstrak­cyjnego ulegały także wyrazy zapożyczone. Tak np. rzeczownik elegan-

10

BARBARA BARTNICKA

c j a, w SDor zdefiniowany jako ’bycie eleganckim; wytworne zachowanie się’, występuje u Rzewuskiego także w liczbie mnogiej i oznacza ’przed­mioty eleganckie, wytworne’: „Na tym stoliku stała miednica i kubek srebrny pozłacany, kilka elegancyj do tualety potrzebnych i duża kryształo­wa szklanka” [L 174]. W takim znaczeniu używał też tego wyrazu Kraszew­ski, cytowany w SWarsz: „Na stoliku połyskiwały tysiące fraszek i elegancji'. SDor znaczenie drugie, przestarzałe ’stroje, rzeczy eleganckie’ opatruje cytatem z pamiętników G. Puzyniny (W Wilnie...): „Pan mąż nazajutrz po ślubie kazał jej wybrać parę sukni i trochę bielizny, a resztę elegancji zamknął do szafy". W użyciu tym chodzi zapewne — podobnie jak u Rze­wuskiego i Kraszewskiego — o drobiazgi służące elegancji; właściwsze więc byłoby usunięcie w tym znaczeniu ograniczenia pod względem liczby, na które wskazuje w SDor skrót blm. odnoszący się tam do całości hasła.

Podobne zjawisko zaszło także w wyrazie galanteria. U Rzewu­skiego czytamy: „[Słudzy] rzeczy pańskie rozkładali; przypatrywał się z ciekawością różnym galanteriom starosty, rozmawiając z jego kamerdyne­rem" [L 255]. SWarsz definiuje to znaczenie jako ’ozdoby, cacka wykwint­ne ’, SDor zaś ’ drobne wyroby z rozmaitych materiałów, mające charakter zdobniczo-użytkowy, np. rękawiczki, broszki, bielizna, torebki itp. ’, dodając informację: także w Im. Tylko w jednym cytacie wyraz galanteria występuje w liczbie pojedynczej jako collectivum („sklep z galanterią), cytaty z Prusa („... na tle wachlarzy, sakwojażów, parasoli, lasek i tym podobnych galan­terii...") oraz ze Staszica („budki (...), w których rozmaite przedają się galan­terie") świadczą o tym, że w XIX w. nie ma on jeszcze znaczenia zbiorowego.

Wyraz kształt — zmodyfikowana fonetycznie dawna pożyczka z niemieckiego Gestalt ’postać’ — dał początek derywatom czasownikowym: podstawowemu kształcić i formom prefigowanym, stąd wykształcenie jako ’wynik procesu edukacji’. Za niezależną od pierwotnego rzeczownika kształt wtórną formację postwerbalną od kształcić należałoby uznać rzeczownik kształt w znaczeniu notowanym jeszcze u Lindego: ’polor, die feinere Bildung, Cultur’ z cytatem: „Zbyt często rozwiozłość [sic!] i zepsucie, z kształtem wprowadzonym przez nauki, jednym szły krokiem". Umieszcza tu Linde także cytat z Reja: „O Polakach powiadają, iż żaden naród nie jest przyskłonniejszym i ku kształtom, i ku każdemu ćwiczeniu". U Rzewuskiego znajdujemy ten wyraz w podobnym znaczeniu: „Ten strój tak wymyślny, ta szlachecka skromność oblicza służą za rękojmię przyzwoitości i kształtu" [L 122]. SDor takiego znaczenia nie podaje. Plurale tantum kształty jako synonim wykształcenia spotkałam w gwarze północno-wschodniego Mazow­sza u osób z najstarszego pokolenia.

Najczęściej chyba obserwowanym w historii języka procesem seman­tycznym jest leksykalizacja. Zatarcie się w świadomości mówiących pier­wotnej struktury wyrazu, zerwanie związku ze znaczeniem strukturalnym umożliwia upowszechnienie się znaczenia wtórnego.

Ilustracją tego procesu może być ewolucja semantyczna wyrazu przy­tomność. Na jego przykładzie można obserwować historyczny etap

ARCHAIZMY ZNACZENIOWE

11

występowania obok siebie obu znaczeń: pierwotnego wynikającego ze struktury etymologicznej przymiotnika przytomny ’będący przy tom, czyli obecny\*, jak i wtórnego ’będący przy zdrowych zmysłach, świadomy, w pełni władz umysłowych’. U Rzewuskiego rzeczownik przytomność zgodny z motywacją słowotwórczą pojawia się w następujących kontekstach: „Mógł z nią rozmawiać w przytomności męża" [L 801: „Póki najściślej on nie będzie wybadany w mojej przytomności, poty nie będę spokojnym" [RL 388): „Dziś jeszcze w przytomności przyjaciół o tym postanowieniu się dowiesz” [L 1271.

Znaczenie wtórne ’trzeźwość umysłu, pełna świadomość\* występuje w użyciach: „Starosta blisko dwóch dób leżał bez przytomności' [L 3031; „Przed samym porankiem odzyskał zupełną przytomność” [L 3061; „Rycerz Lizdejko wytrzymał chwil kilka, żeby żydowi dać czas, by wrócił do przytomności, która zdawała się go odstępować” [RL 3991. Punktem zwrotnym w ewolucji znaczenia tego wyrazu mogło być jego występowanie w związku frazeologicz­nym przytomność umysłu, którego użycie jest również u Rzewuskiego poświadczone: „Cała przytomność twojego umysłu jest niezbędną” [L 336].

Przykładem leksykalizacji może być także rozwój semantyczny formacji odczasownikowej w у m i o t, której znaczenie strukturalne można zde­finiować jako nomen obiecti ’to, co wymieciono’, czyli ’zmiotki, resztki, odpadki’: „Sam pałac (...) zdaje się natrząsać z kurnych chat, nad którymi panuje, a których mieszkańcy (...) jego przepychem zniszczeni, radzi by jak ewangeliczny Łazarz pożywić się jadalnymi wymiotami, codziennie z jego wnętrzów wyrzucanymi” [L 2241. Od tego znaczenia nastąpiło przejście do znaczenia przenośnego: „Jeżeli jakiś jurysta broń Boże do nas się wmiesza, wypędzę go. Bo jużci byłaby hańba dla ludzi, pasowanych na rycerzy, biesiadować z wymiotem naszego szlachectwa” [ZK 433].

U Lindego wyraz wymiot (obok wymiotek) oznacza zarówno nomen obiecti ’brak, odrzutki, śmieci’: „Jeśli masz dobrego syna, cząstką twoją jest, ojcze; jeśli złego, wymiotem i plugastwem natury jest (Petr.)”, jak i nomen actionis ’wymiotanie’: „Tam, gdzie się Scyla pieni w swym wymio- cie...” W SDor hasło wymiot ma kwalifikator dawne i definicję 'wymiecenie, wyrzucenie czego; to, co się wymiotło, wyrzuciło ’, a cytat dotyczy znaczenia czynności: „Wymiot zasadzał się na czyszczeniu na wiosnę książęcych barci z robactwa” [JęzPol 1929, s. 13]. Obecnie omawiany wyraz występuje wyłącznie jako plurale tantum w znaczeniu wyspecjalizowanym ’torsje\*.

W tekstach powieści Rzewuskiego znajdujemy liczne poświadczenia użyć wyrazów, które w toku rozwoju historycznego uległy specjalizacji. Zjawisko to zachodziło często zwłaszcza wówczas, gdy obok siebie występowały współcześnie formacje utworzone za pomocą różnych formantów, ale od tej samej podstawy słowotwórczej. Pomiędzy takimi dubletami zachodził proces repartycji znaczeniowej.

Tak np. znaczenie strukturalne biernego podmiotu czynności tkania miały dwa rzeczowniki współpodstawowe tkanka i tkanina. U Rzewuskiego wyraz tkanka występuje w znaczeniu ’tego, co utkane\*: „Kapucyn oprowadził mię po warsztatach, najwięcej było takich, gdzie się

12

BARBARA BARTNICKA

wyrabiały tkanki złota i jedwabiu" [BM 78]; „Wziął koszulę z najcieńszej holenderskiej tkanki' (L 175]; „Pończochy (...) cienkie jak tkanka pajęczyny" [L 175]. Słownik Lindego ilustruje użycie wyrazu tkanka cytatem z Reja; „By była Penelope tkaneczek nie tkała, Trudno by swą stateczność była zacho­wała". SWarsz znaczenie ’delikatna, subtelna tkanina, siatka, siateczka, kanwa, koronka’ umieszcza na pierwszym miejscu. SDor zaś jako pierwsze podaje znaczenie terminologiczne, wyspecjalizowane: anat. bot. ’zespół komórek’. Natomiast jako drugie, z kwalifikatorem dawne, to, które żywe jest jeszcze u Rzewuskiego i u Mickiewicza: „[Muchy] latając bardzo huczą i nieznośnie brzęczą, a tak silne, że tkankę przebiją pajęczą" [P.Tad., ks. II, 703-704].

Podobny proces repartycji znaczeń dokonał się między rzeczownikami nazwa i nazwisko, używanymi synonimicznie jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku. U Rzewuskiego znajdujemy wiele poświadczeń użycia wyrazu nazwisko w znaczeniach ogólniejszych niż dzisiejsze, ograniczone do ’nazwy osobowej rodowej, imienia wspólnego rodzinie’. Rzeczownik na­zwisko mógł pełnić funkcję:

1. ’nazwy miejcowej’: „[Wieś] nosiła nazwisko Niewodowa" [L 224]; „Skołuba ich czasem zatrzymywał, zapytując, kędy droga do tej lub owej wsi, o której nazwisku nikt nawet nie słyszał" [L 429]; „Jeżeli anno domini 1589 już było to nazwisko Tumiele, oczywiście musiał być kiedyś i młyn" [L 89];
2. ’zoonimu’ (imienia psa): „Zabrał go z sobą do psiarni, gdzie (...) naj­dłużej zabawił, (...) pieszcząc swoje ogary i pijawki, wedle stopnia ich zasługi i zdolności, każdego zowiąc po nazwisku" [L 255];
3. ’nazwy różnych przedmiotów i pojęć oderwanych\*: „Napojono tym dżałaczem z Mołdawii sprowadzonym, który przywłaszczył sobie na­zwisko wina" [L 650]; „Jak jaka rzecz obrzydnie, częstokroć dość jej nazwisko przemienić, żeby z nią ludzi pogodzić" [L 291]; „Cycero (...) historii nadał zaszczytne nazwisko Magistrae vitae" [L 67, przedmowa]; „(Władza] zażąda ode mnie jakiej ofiary, czy pod nazwiskiem podatku, czy rekwizycji, ani zdołam, ani zechcę być jej nieposłusznym" [BM 215]; „Bo w narodach jeszcze nie zużytych tą jakąś ogładą, która przywłaszcza sobie nazwisko ukształcenia, zawsze wyrabiają się same z siebie jakieś prawidła moralne" [AŚ 14].

U Lindego nazwisko to ’jakiejkolwiek rzeczy przezwisko, imię’, hasło nazwa zaś jest opatrzone dwiema gwiazdkami. A „dwie gwiazdeczki, czyli asteryski u góry początkowej głoski słowa znamionują, że używanie to poetom czyli wierszopisom uchodzi". Hasło to jest opatrzone tylko jednym cytatem z X. Golańskiego O wymowie i poezji (z r. 1788): „Narzędzia wojenne mają ogólną nazwę broni". Można przypuszczać, że nazwa to neologizm oświece­niowy, który w ciągu XIX wieku zrobił błyskawiczną karierę, gdyż — jak o tym świadczą cytaty zamieszczone pod znaczeniem 2. tego wyrazu w SDor — mógł odnosić się także do ’nazwiska, przydomku, imienia, przezwiska’; cytaty te pochodzą jednak z pism autorów urodzonych już w XIX wieku.

ARCHAIZMY ZNACZENIOWE

13

Synonimiczne wobec siebie były formacje współpodstawowe postęp i postępek. U Rzewuskiego czytamy: „Im bliżej jestem szczęścia, im postęp twojego rozwodu więcej rozżarza moje nadzieje, tym mniej jestem spokojny" [L 351]; „Oldenkopf (...) donosił księstwu o postępkach ich jedyna­ka w wiadomościach z książek czerpanych" [RL 68]. Linde definiuje postęp jako ’postępowanie nogami, chód’, a zestawiając go z wyrazem postępek zdefiniowanym jako ’postępek w czym, postąpienie, awansowanie, progres, dalsze kroki’ podaje przykład postępek sprawy. W SDor postęp to 1. ’proces następowania zmian wykazujących zmierzanie ku stanowi coraz lep­szemu; rozwój, polepszanie się, doskonalenie się’, a postępek to 1**.** ’zacho­wanie się, postąpienie w jakiś sposób; czyn, uczynek (szczególnie zły) ’. U Rzewuskiego w cytowanym przykładzie wyraz postęp łączy się z rzeczow­nikiem rozwód w dopełniaczu; dziś łączliwość taka w znaczeniu podanym w SDor jako pierwsze jest znacznie ograniczona (postęp cywilizacji, postęp nauk): nie można go użyć, mając na myśli posuwanie się toku jakiejś sprawy ku jej zakończeniu (postęp rozwodu). Znaczenie wyrazu postępek, w jakim użył go Rzewuski, ’osiągnięcie kolejnego stadium w rozwijaniu się jakiegoś procesu' jest w SDor oznaczone kwalifikatorem dawne. Nastąpiła tu zmiana znaczenia i ograniczenie łączliwości; dziś postępek nie łączy się z wyrażeniem przyimkowym (w+Loc.). Łączliwość taka charakteryzuje za to wyraz postęp w liczbie mnogiej (postępy w nauce).

Świadectwem synonimiczności derywatów współpodstawowych w y- raz — wyrażenie może być przykład użycia przez Rzewuskiego wy­specjalizowanej już dziś w znaczeniu terminologicznym (językoznawczym lub matematycznym) formacji wyrażenie: „nos orli, małe oczy siwe, pełne wyrażenia [RL 354].

Spośród wyrazów spokrewnionych ze sobą a wykazujących jeszcze w XIX wieku brak specjalizacji można tu przytoczyć także parę pamiątka — pamiętnik. Rzewuski użył wyrazu pamiątka w tytule swojej gawędy „Pamiątki Soplicy". Że nie był to zabieg stylizacyjny, świadczyć może wypo­wiedź odautorska w odsyłaczu do epilogu Rycerza Lizdejki: „Anno domini 1811, w pierwszej mojej młodości, będąc w Nieświeżu, pamiątki Wodzbona wpadły były przypadkiem w moje ręce (chodzi tu o Sylwestra Wodzbona, dworzanina księcia Mikołaja Czarnego Radziwiłła)" [RL 772]. Tego znaczenia pamiątki SDor nie podaje.

Rzewuski używa wyrazu rodzeństwo w znaczeniu ’potomstwo, rodzina’: „Jest jedna cecha rozpowszechniona między Żydami, która im największy zaszczyt przynosi, a to jest przywiązanie do dzieci, i radość jaką czują z pomnożenia rodziny. Liczne rodzeństwo jest skutkiem wielkiego Boskiego błogosławieństwa" [RL 408].

Linde poza znaczeniem zgodnym z naszym dzisiejszym odczuciem ’bracia i siostry rodzone’ podaje również ’familia, krewni, pokrewieństwo’. Podobne znaczenie jak u Rzewuskiego znajdujemy też u Mickiewicza w utworze Popas w Upicie: „Lecz truciźnik niedługo wygraną się chwalił, bo go piorun z rodzeństwem i mieszkaniem spalił; Sicińskiego, jak słusznie pan

14

BARBARA BARTNICKA

sędzia nadmienił, piorun zabił, dom spalił, potomstwo wyplenił"; a także w wierszu Gdy tu mój trup...:

Jest u mnie kraj, ojczyzna myśli mojej I liczne mam serca mego **rodzeństwo,**

Piękniejszy kraj niż ten. co w oczach stoi,

Rodzina milsza niż cale pokrewieństwo...

Szersze znaczenie niż dziś miał wyraz pojęcie, zdefiniowany u Lindego jako ’pojmowanie, objęcie myślą, rozumem, zrozumieniem\*. U Rzewuskiego bohater powieści „(...) wynagradza swawolę i krnąbrność pojęciem, pamięcią i łatwością pracy" [AŚ 30]. W SDor znaczenie ’zdolność pojmowania, pojętność, umysł, rozum’ ma kwalifikator przestarzałe. Ślad synonimiczności wyrazów pojęcie i pojętność pozostał w dzisiejszej frazeo­logii: nie mieć o czymś (zielonego) pojęcia, coś przechodzi ludzkie (wszelkie) pojęcie.

Rzewuski używa wyrazu ziemianin w znaczeniu właściwym dzisiejszemu ziomek: „Pan pułkownik Wereszczaka, wasz ziemianin, dziś jest na służbie" [L 500). Takie znaczenie odnajdujemy również w Panu Tadeuszu, w spowiedzi księdza Robaka: „Miałem zachowanie u szlachty, kochali mnie wszyscy ziemianie". Chodzi tu o ’sąsiadów, współmieszkańców tej samej ziemi, tego samego regionu’. SWarsz przytacza też cytat z Niesieckiego: „Metryka wołyńska 1528 r. wspomina ziemianina swego i posesjonata". Znaczenia takiego nie wyodrębnia Linde, nie zauważa go także SDor. Możli­we, że był to regionalizm semantyczny.

Nie dokonała się jeszcze w XIX wieku repartycja znaczeń między wyra­zami pokrewnymi nędznik i nędzarz. Rzewuski używa wyrazu nędzarz w znaczeniu właściwym dziś wyrazowi nędznik ’człowiek podły, nikczemny, niegodziwiec, łajdak’ (wg SDor): „Mam niejakie doświadczenie w rycerskim rzemiośle; pokonamy nędzarzów, którzy zechcą nam się opierać" [L 612]. Jak o tym świadczy również przekład tytułu słynnej po­wieści Wiktora Hugo Nędznicy, oba te wyrazy mogły być używane zamiennie jako synonimiczne.

Różnicy znaczeniowej nie widać jeszcze w tekstach Rzewuskiego między rzeczownikami podstawowymi ława, połowa a ich derywatami ławica, połowica:

„Jaki poseł szlachcic chciałby w ławicy siedzieć obok mieszczuka" [L 291]; „Szlachcic (...) z zagrody swojej mógł się przenieść i na ławicę poselską" [PS 233]; „... poległ w połowicy dni swoich" [RL 471]; „niech świat opuszczam w połowicy dni moich" [L 115]; „czasem się wzdrygał na to gwałtowne rozstanie się z życiem w połowicy dni swoich" [L 603]. Formacja połowica, dziś używana tylko żartobliwie o ’żonie’, poświadczona jest w Trenach Kochanowskiego: „Wzięłaś mi, zgoła mówiąc, dusze połowicę" i w Reducie Ordona Mickiewicza: „Król, wielki samowładnik świata poło­wicy" .

ARCHAIZMY ZNACZENIOWE

15

Repartycja znaczeń mogła dokonywać się nie tylko między formacjami współpodstawowymi lub między wyrazami pokrewnymi pochodzenia rodzi­mego. Mogła ona także następować w dubletach semantycznych typu wyraz rodzimy: wyraz zapożyczony, które funkcjonowały w języku jako synonimy, a z czasem podległy procesowi różnicowania się znaczeń. Tak np. rzeczow­nik przyroda stanowił synonim natury; dziś ta synonimiczność jest ograniczona do znaczenia \* całokształt świata organicznego i nieorga­nicznego\*. W znaczeniu jednak ’cechy, właściwości charakteru ludzkiego\* możemy użyć wyłącznie wyrazu natura (natura ludzka), nie zaś przyroda, jak to robi Rzewuski: „Chociażbyś, odmieniając swoją przyrodę, nie miała odwagi być szczerą, bez siebie, bez miłości twojej nigdy moją nie będziesz” [L 345].

Nie były zaś synonimami rzeczowniki wyrób i wytwór, utwo­rzone od synonimicznych względem siebie czasowników wyrabiać//wyrobić, wytwarzać//wytworzyć. Wyraz wyrób odnosi się dziś do produktów będą­cych wynikiem działalności przemysłu, realnych przedmiotów czynności wyrabiania, U Rzewuskiego używany jest jako rzeczownik odnoszący się do pojęć abstrakcyjnych, w kontekstach, w których dziś użylibyśmy rzeczow­nika wytwór.

„Co tylko piszą literaci, których dzieła chyżo się rozchodzą, można śmiało powiedzieć, że to jest wyrobem społeczeństwa” [L 71, przedmo­wa]; „Uważanie praw moralnych i obrzędów religijnych za wyroby klimatów było cechą ówczesnej filozofii" [L 521, odsyłacz].

Wyraz wytwór oznacza u Rzewuskiego ’rzecz, która stanowi szczytne osiągnięcie jakiegoś kunsztu ’:

„Jednak nie tyle to jeszcze przypisywał wprawie jego oka, ile doskona­łości strzelby, która w samej istocie i co do dobroci i co do bogactwa oprawy, była wytworem" [L 279]; „Młody Buńczukiewicz powoził wózek, ale takimi krętaninami, że to były wytwory woźniczego kunsztu" [L 403]; „Czy mogłeś książę na śmierć skazać taki wy twór natury, jakim była Betsy!" [L 540] (mowa o klaczy angielskiej); „List starosty był wytworem logiki i czułości, ale ten list odpowiedzi żadnej nie otrzymał" [L 606]; „Ostatnie lat dziesięć poświęcił na wytłumaczenie wierszem poematu Saint-Lamberta czterech pór roku; często robił lekturę pieśni tego wytworu [L 290, t. III prwdr.].

W toku rozwoju historycznego zanikło wyspecjalizowane znaczenie wyrazu postanowienie, ograniczone do ’decyzji o czyimś losie, obraniu sposobu życia; decyzji o ożenku (zamążpójściu) \*. Znaczenie pod­stawowego czasownika postanowić tak definiuje Linde: ’stan życia sobie obrać, przyjąć; w stan małżeński wkroczyć, osieść gdzie, usadowić się\*. U Rzewuskiego występuje rzeczownik postanowienie jako ’ decyzja o małżeń­stwie \*, ’ zawarcie małżeństwa \*:

„I tak sędziwi mężowie układali powoli postanowienie miłych i cnotli­wych dziatek" [L 113]; „Po skończonej żałobie patrzeć będzie na postano­wienie brata, gdyż nie omieszka być na jego weselu" [L 134];

ARCHAIZMY ZNACZENIOWE

17

rzadko używany i podaje dwa znaczenia: 1. \* oblężony’, 2. ’oblegający\* Znaczenie drugie jest ilustrowane dwoma cytatami: z Naruszewicza („Czę­stymi wycieczkami oblężeńców trapili") i z Z. Krasińskiego („Przedsionek, na którym sterczą głazy, beczki smolne, przeznaczone głowom oblężeńców"). W SDor oba te znaczenia opatrzone są kwalifikatorem dawne i tymi samymi cytatami. Przesunięcie znaczenia z nazwy osoby doznającej skutków czyn­ności, czyli biernego obiektu czynności oblegania, na nazwę wykonawcy czynności umożliwiał w formacjach utworzonych od imiesłowów biernych proces adiektywizacji imiesłowów, w których zacierała się wyrazistość kategorii werbalnych (por. także utrapieniec — \*nie ten, kogo trapią, lecz ten, kto trapi\*; oszukaniec— 4en, którego oszukują\*).

W tekstach powieści Rzewuskiego znajdujemy też przykłady użyć wyrazów w ich znaczeniu dosłownym, które z czasem zapomniano, pozostało natomiast znaczenie przenośne, czyli wyrazów, które uległy procesowi metaforyzacji. Należy do nich piętno ’pieczęć\*: ,A na samym kan­torku widać było laseczkę laku, stoczek, kałamarz, piaseczniczkę, żelazne piętno" [L 230]. Linde od postaci piętno odsyła pod piątno: „piątno nic inszego nie jest, jakoby herb, znak jaki nie do zatarcia; własność jego naznaczyć co. Narzędzie do cechowania: Stadu piątno czynią". Ale jest tu już i znaczenie przenośne: „Ustawnie zdaje mi się, że na czole moim noszę wyryte piątno mej zbrodni (Teat.)". Dziś najczęściej wyraz piętno jest używa­ny jako przenośna nazwa ujemnej cechy charakterystycznej {piętno występ­ku, hańby, zbrodni).

Metaforyzacji znaczenia uległ także wyraz skarbnica, który stanowił nazwę rodzaju pojazdu, furgonu: „Drugi pojazd był tak zwaną skarbnicą, w niej były sprzęty niezbędne dla króla podróżującego i jego towarzyszów" [RL 684]; „Zajechali (...) na dziedziniec, gdzie zastali, jak to dziś nazywają, furgon, a wtedy skarbnicę, na której wojski był wyprawił pościel i garderobę braterską" [L 171]. U Lindego skarbnica to ’skrzynia do chowania kosztowności’, na oznaczenie powozu zaś występuje wyraz skarbniczek. SDor jako nazwy wozu podróżnego do przewożenia bagaży podaje rzeczowniki skarbnik i skarbniczek. Natomiast skarbnica to w tym słowniku synonim skarbca, ’miejsce przechowywania kosztowności i sam zbiór tych kosztowności\*; występują tu także użycia przenośne: skarbnica sztuki narodowej.

Wyraz pogląd znaczył dawniej tyle, co ’spojrzenie, rzut oka\*: „Była z nim i Zosia, którą Ludwik oglądał pierwszy raz od tej chwili, w której się ona mu, nie powiem pokazała, ale objawiła, bo w poglądzie, co na nią rzucił, nic nie było cielesnego" [L 312]. Takie samo znaczenie znajdujemy u Lin­dego: ’poglądanie na co, pojrzenie, wzgląd’: „wzajemne poglądy i śmiechy". Dziś pogląd to ’sposób zapatrywania się, opinia, sąd o czym’.

Wyraz ćma, który był dawniej synonimem ciemności, zaczął być używany do oznaczania ’wielkiego tłumu, ciżby ludzi\*. Linde tłumaczył ten wyraz jako ’tłum czego, gęstwa, chmura czego, tak że się aż zaciemia\*. W takim też znaczeniu występuje ćma w zdaniu: „Czy pan oszalał? nas pięt-

18

BARBARA BARTNICKA

nastu, a tamtego ćma. Noga nasza nie ujdzie" [L 396). Jeśli natomiast chodzi o łączliwość tego wyrazu z dopełniaczem rzeczowników o znaczeniu abstrakcyjnym, to brak tu już motywacji w postaci skojarzenia z chmurą: „W drugim (bileciku) przepraszano, że się na termin nie uiszczono, i to tłumaczono ćmą dobrych przyczyn" [L 514]. Wyrażenie ćmy złych myśli SDor wyodrębnił jako przenośne. Dziś wyraz ćma to tylko nazwa ’ motyla noc­nego\*

Znaczenie konkretne miał jeszcze za czasów Rzewuskiego rzeczownik wniosek ’posag wnoszony przez pannę młodą\*: „Magnaci wtedy tylko z szlachciankami się koligacą, kiedy po nich otrzymać mogą znaczne wnios­ki' [BM 12); „A bogata: pomimo dożywocia na mężowskim Burzymowie miała sto tysięcy własnego wniosku!' [PS 43]. W takim też znaczeniu używał tego wyrazu Mickiewicz w Panu Tadeuszu: „Oprócz swej rodzinnej wioski sumką z daru sędziego uzupełnia wnioski' [księga XI, w. 671]. Dziś wniosek to ’projekt, propozycja\* albo ’wynik rozumowania\*.

Odwrotny do przedstawionej metaforyzacji proces przechodzenia od znaczenia przenośnego do konkretnego, czyli demetaforyzacji można prześledzić na przykładzie zmian znaczeniowych w takich wyrazach, jak odcisk, odgłos, światło. Słowa odcisk używa Rzewuski w znaczeniu ’odbicie, wyraz\*; „Literatura jest zawsze odciskiem myśli społeczeńskiej" [L 71, przedmowa]. Żaden słownik nie notuje takiego użycia, wszystkie uwzględnione znaczenia dotyczą konkretów: u Lindego to 'miejsce na ciele gniecieniem stwardziałe\*, w SWarsz — ’znak wyciśnięty, odbitka (odcisk ryciny, pieczęci)\*, podobnie w SDor.

Wyraz o d g ł o s w połączeniu z dopełniaczem rzeczownika abstrakcyj­nego ma u Rzewuskiego znaczenie ’sławy, rozgłosu\*: „Te krzyże obce na piersiach, ta blizna na twarzy, odgłos jego bitw pojedycznych, szczęścia do kobiet (...), to wszystko dało mu największą powagę w stolicy" [L 105]; „Odgłos jego cnót i światła do nas przecie doszedł" [L 267]; „Jedno pochleb­ne słówko w ustach króla wyżej było cenione niż odgłos sławy odbity od całej Europy" [L 101]. W tym ostatnim przykładzie odgłos jest najbardziej zbliżony znaczeniowo do ’ echa ’.

W połączeniu zaś z dopełniaczem rzeczownika osobowego nabiera znaczenia ’fama, opinia\*: „Poprzestając na odgłosie szczęśliwego małżonka, ani się pokusił szwank przynieść danemu mi słowu" [RL 602]; „Miał odgłos człowieka światłego" [BM 245]; „Sam upoważnia do niej zaloty swoich przyjaciół, (...) żeby uniknąć śmieszności odgłosu zazdrośnika" [L220]. Znaczenie ’opinii\* może być też realizowane przez podporządkowanie rzeczownikowi odgłos zdania podrzędnego: „Cieszył się odgłosem, że jest jednym z najdzielniejszych rycerzy" [AŚ 26]. Może on też występować bez określeń: „Powszechnie mówiono w Warszawie, że ma najlepszego kucharza, że nigdzie pałac z podobnym smakiem nie jest ubrany, że żadna dama ani gustownością ubioru, ani robieniem honorów domu sprostać nie może starościnie; a ten odgłos wielce pochlebiał miłości własnej starosty" [L 526].

ARCHAIZMY ZNACZENIOWE

19

Dziś odgłos jest używany w znaczeniu \* dźwięk towarzyszący czemu' (SDor) i nie ma już zastosowania metaforycznego.

Wyraz światło jest często używany w tekstach Rzewuskiego jako synonim oświaty: „Czy u nas okazuje się postęp w świetle, czy cofnięcie?” [L 127, odsyłacz), a także w znaczeniu ’wykształcenie, mądrość, wiedza’: „Książę Sułkowski był mężem wysokiego światła i niepospolitych zdolności" [BM 105); „Pan Michał (...) okrzyczany mężem wysokiego światła i wielkiej wymowy" [L 100); „Ludzie istotnie pobożni, jakikolwiek by stopień ich światła, ani dysputują o religii, ani lubią słuchać tych dysput" [L 244, odsyłacz); „Warto by się zastanowić, czy światło, które żadnego pożytku nie przynosi, może się nazywać światłem?" [L 127, odsyłacz]; „Odzyskał (...) jednostajność humoru i tę cierpliwość w obcowaniu, która uprzyjemniając stosunki, dopuszcza nauce i wysokiemu światłu być pożytecznymi" [L 648]. Dziś jego użycie metaforyczne byłoby silnie nacechowane pod względem stylistycznym, miałoby odcień patosu, podniosłości.

Obniżenie się wartości emocjonalnej zabarwienia stylistycznego, czyli proces deprecjacji znaczeniowej, można obserwować u Rzewuskiego na przykładach baba, dziewka, błazenek, gęba, rupiecie. Użycie wyrazu baba w znaczeniu ’żona’ w powieści Listopad pełni funkcję prezentacyjną. Tak mówi bowiem epizodyczna postać — drobny szlachcic, handlujący słoniną — : „Ja z moim czeladnikiem, szlachcicem jak ja z Mordów, do swojej baby powrócę" [L 446]; „Warto przecie porachować biedę, która na mnie czeka w domu, jak swojej babie gościńca nie przywiozę" (ib.). Wyraz ten ma w SDor kwalifikator rubaszne albo pogardliwe, u Lindego zaś podkreślona jest jego przynależność do stylu potocznego, którym posługują się prości ludzie: „Baba u pospólstwa = żona, moja baba = moja żona. W wyższej mowie, chyba żartem. W ogólności kobieta, niewiasta (cf. babi naród), lecz zawsze z niejakim przytykiem".

Jako znaczenie wyrazu dziewka Linde podaje ’białogłowa młoda niezamężna’ i dziewkami parnaskimi nazywa muzy. Ale sygnalizuje już zmianę zabarwienia, zamieszczając cytat z Bohomolca: „Jan Tarnowski w senacie mówił: Mam syna i dziewkę. Tak i inni owego wieku pisarze ma­wiali: dziewk awojewody krakowskiego, zamiast Wojewodzianka Krakowska. Dzisiaj to słowo nie byłoby miłe uszom od niego odzwyczajonym". Ale widocznie na kresach wschodnich utrzymywała się jeszcze w XIX wieku neutralna barwa tego rzeczownika, skoro Rzewuski pisał:

„Taka dobra dziewczyna, tak przywiązana do ojca, cośmy ją uważali jako wzór dziewcząt; ale cóż się dziwić, że tak szczwany lis niedoświad­czoną dziewkę zbałamucił?" [L 362]; „Pan Wojciech Strawiński mówi o swojej narzeczonej: Co też mnie ta dziewka kosztuje! (...) Ale im ta dziewczyna drożej mnie kosztuje, tym mi jest milszą" [L 78]; „Często nawet jego samego zburczała, jeżeli (...) jaki ze stajennych w piekarni lub koło pralni nieprzyzwoitym słówkiem przywitał dziewkę z jej fraucy­meru” (L 234).

20

BARBARA BARTNICKA

Rzewuski nie jest pod tym względem odosobnionym pisarzem kresowym, bo i Mickiewicz pisał w Panu Tadeuszu, że „Soplicy Horeszkowie odmówili dziewkę", a Grażyna „oboje — dziewki i matrony wdzięki na jednym licu zespoliła cudnie”.

Wyrazu błazenek używa Rzewuski w znaczeniu "dziecko, chło­piec\*: „Ta to ja jeszcze sylabizować nie umiałem, kiedy mnie smarkacza uczył nożem do celu trafiać; i na swoją biedę mnie wyuczył, bo potem w zakład rzucamy, on poważny regent, a ja sobie błazenek" (L 188]. Linde pod hasłem Błazen, Błazeniec, Błazenek podaje znaczenie ’żartowniś, trefniś’, po czym uzupełnia: „Czasem też to słowo niekoniecznie źle znaczy; i tak miły błazen, miły błazenek (...) mówi się o jakim młodziku fartycznym, przyjemnie figlującym i żartującym. Pospolicie też w pieszczotach o małych dzieciach swemi dzieciństwy pociesznych". Tu można przypomnieć użycie wyrazu błazenek w znaczeniu ’dziecko’ z Żywota człowieka poczciwego Reja: „Nuż, gdy jeszcze owi przyrodzeni błazenkowie a owy dziateczki wdzięczne przy­padną..." To zabarwienie utrzymywało się jeszcze długo, skoro SWil jako znaczenie 4. podaje: ’pieszczotliwie o małych dzieciach’: miły błazen, miły błazenek. Nie zawsze młody człowiek bywał jednak miły, skoro w Panu Tadeuszu Podkomorzy krzyczy do hrabiego:- „Błaźnie! Grafiątko! ja cię! Tomasz! karabelę! Ja tu nauczę ciebie mores, błaźnie!" |Ks. V, w. 681-3]. Ale i w tym cytacie chodzi raczej o przytyk do młodego wieku Hrabiego, niż o jego cechy osobiste (dziś: ’człowiek niepoważny, zachowujący się jak klown cyrkowy\*).

Wyraz gęba kwalifikuje SDor jako potoczny, rubaszny. U Lindego jeszcze takiego zabarwienia nie ma: „Usta czyli gęba niekiedy znaczy tylko szparę w poprzek idącą między nosem i podbródkiem, niekiedy owę jamę, która się przy wargach zaczyna i aż do pacierzy szyi idzie"; „Gęba u czło­wieka, pysk u innych zwierząt". U Rzewuskiego też nie można dopatrzyć się zabarwienia negatywnego w użyciach:

„Jaka szkoda, że pan starosta odjeżdżał Żebyście byli razem, gęba wam by się nie zamykała, bo i ona (mowa o kasztelanowej inflanckiej) ma o czym mówić" [L 287]; „Oto trzeci dzień już w gębie kawałka chleba nie miałem" [L 401]; „Ludwik wszedłszy do wanny wypalił sobie w gębę z kieszonkowej krócicy" [L 638]; zdanie francuskie „L’eau m’en vient à la bouche" w odsyłaczu zostało przetłumaczone przez autora: „Aż ślinka mi idzie do gęby" [L 466].

W tekstach Rzewuskiego obserwujemy też taki etap rozwoju znaczenio­wego wyrazu rupiecie, kiedy nie uległ on jeszcze deprecjacji znacze­niowej. Aczkolwiek już Linde definiuje hasło rupieci jako ’stare graty, stare nikczemne ruchomostki, sprzęty’, to jednak cytaty zamieszczone w słow­niku nie są jednoznaczne („trochę domowych rupieci' — Zimorowicz, „Po­brałam z sobą matczyne rupieci — Potocki, „Pełne zawsze u niej kieszenie klejnotów, rupieci różnych, kolczyków etc."). Podobnie w SWarsz cytat z Kaczkowskiego nie poświadcza definicji ’stare rzeczy, sprzęty nieużyteczne,

ARCHAIZMY ZNACZENIOWE

21

graty\*: „Pokazuje jakieś sztuki łamane, to ze świecami, to z pierścionkami, to z innymi rupieciami'.

U Rzewuskiego rupiecie to z całą pewnością ’przedmioty kosztowne, ozdobne drobiazgi, biżuteria \*:

„Wyjechał z kosztowną garderobą i mnóstwem drogocennych rupieci' [L 104]; „Oprócz tego to od jednych, to od drugich kupował ze bezcen zrabowane rupiecie, często drogocenne" [RL 238]; „Tyle tylko, że kazał dobytek i rupiecie tych podstarościch zabrać i nimi poobdzielał tych żołdaków swojej milicji nadwornej, których uważał być godniejszymi jakiejś nadgrody" [RL 340] ; „Nie lada przestrzeni potrzeba dla rozłożenia wszystkich jego wykwintnych rupieci' [L 163]; „Już rzeczy starosty przyszły i tak są porozstawiane, że izba wygląda jak cacko. A jakie drogocenne rupiecie!" [L 257]; „Książę składał, idąc do wczasu, rozmaite rzeczy, co je zwykł przy sobie nosić, jako: dwie pary krócic nabitych, krzesiwo, kilka zegarków, sznaber do puszczania krwi, tabakierkę, paciorki kokosowe, sygnet herbowy, spinkę, pugilares, kieskę, szkło do zapalania, nóż składany z kilku klingami, szablę itd.; bez tych wszy­stkich rupieci kroku nie zrobił" [L 355].

Brak zabarwienia lekceważącego jest tu poświadczony przez towarzy­szące rzeczownikowi rupiecie określenia: drogocenne, wykwintne. Prze­sunięcie znaczenia in malam partem na rzeczy zbędne, bezużyteczne mogło nastąpić ze względu na to, że do drobiazgów, nawet kosztownych, ale nagromadzonych w nadmiarze i niezupełnie w danym momencie potrzeb­nych, zaczęto odnosić się z pewnym zniecierpliwieniem, jak to można wnioskować z ostatniego cytatu.

Zastanawia fakt, że w SDor nie wyodrębniono znaczenia ’przedmioty kosztowne’, mimo że oprócz powtórzonego za SWarsz cytatu z Kaczkow­skiego zamieszczono również cytat z Zagórskiego (1834-1902): „Od kwiatów na oknie i na żardynierce, aż do gotowalni pełnej drobiazgów i wykwintnego rupiecia, wszystko tutaj tchnęło myślą o niej". Pod definicją: rupieć (zwykle w Im.) ’przedmiot nie nadający się do użytku, zniszczony, stary; grat’ znalazł się też cytat z „Tygodnika Ilustrowanego" z 1870 r.: „W rogu bawial­nego pokoju serwantka, w niej pełno różnych rupieci: wyzłacane filiżanki i srebrem wykładana harmonijka, na której grywał krakowiaki pan Bartło­miej, sztucznie zamykany kałamarz, gutaperczane figurki". Redaktor hasła powinien zauważyć, że do serwantki na ogół nie kładziono rupieci w znacze­niu dzisiejszym. W SWil obok hasła rupiecie ’stare graty, lada jakie sprzęty, ruchomostki’ (z przykładem ilustrującym: „Nic kosztownego po niej nie zostało, same rupiecie") występuje też hasło rupieć, lm. rupcie [górn.) ’nazwa dawana w górnictwie zbiorom okruchów, utworów pierwotnych ziemi (...) znajdywanym w pokładach jej napływowych; grubsze cząstki takowych rupci połączone są z sobą mułem, unoszonym z nimi współcześnie; niekiedy oznacza żwirowisko, kupę otoczonych kamyków, żwiru ’. Słowniki nie podają etymologii wyrazu rupieć;; to ostatnie znaczenie przytoczone za SWil, może nasuwać przypuszczenie o związku z łacińskim wyrazem rupes ’skała’.

22

BARBARA BARTNICKA

Zdarzają się w tekstach XIX-wiecznych powieści użycia wyrazów w takich znaczeniach, których na próżno szukalibyśmy po słownikach, bo ograniczone do języka potocznego, mogły nie znaleźć się na kartach wielkiej literatury. Tak np. u Rzewuskiego znajdujemy wyraz wątróbka w znaczeniu ’aluzja, przycinek’:

„Mości generale, można mnie chłopca pozazdrościć, ja stary lepiej nie napiszę, a jak wie, komu wątróbkę trzeba doczepić, a sentencję łacińską dodać, na pamięć jego listów nauczyć się można" [L 18]; „Obaj kapelani kazali, jeden po polsku, drugi po rusku; jedli oni chleb pański, ale dlatego nie oszczędzali pana starosty: pełno było w kazaniu dla niego nie wątróbek, jak to ludzie mówią, ale głogów i cierni. Jeszcze dominikan jakoś z daleka mu przy mawiał, ale bazylian po prostu siepał, bez ogródki piorunował naprzeciw pijaństwu, popędliwości..." [PS 366]. Zdarzają się też poświadczenia wyrazów, które przez pewien czas zanikły w polszczyźnie, by po latach pojawić się na nowo, jak np. wczas ’spo­czynek, sen’:

„Że Zosia wedle niego musiała być zmęczona podróżą, wcześnie ją odesłał do spoczynku (...) Odesłał więc córkę do wczasu...” [L233]; „Bracia, jakkolwiek znużeni podróżą, nie milcząc poszli do wczasu" [L278]; „Ledwo uprosił, by przyjął jego pożegnanie i raczył pójść do wczasu" [L 299]; „Książę (...) wczasu nad swój obyczaj zażywa (tj. długo śpi)" [L 352].

Po drugiej wojnie światowej wyraz ten w liczbie mnogiej wczasy stał się nazwą zorganizowanego sposobu spędzania urlopu przez pracowników instytucji i państwowych zakładów pracy.

Zupełnie niezależnie od swego poprzednika został na nowo utworzony od podstawy słowotwórczej narzucać // narzucić, wyraz narzut jako nazwa kwoty dodatkowo doliczanej do opłat, cen usług i towarów. U Rzewu­skiego narzut odnosi się do osoby króla Stanisława Augusta jako władcy narzuconego przez obcą potęgę: „Szkoda, że tak gorliwie trzyma z Poniatow­skim, bo ja zawsze powtarzam, że z tego narzuta nie będzie dla nas pocie­chy" [L 274]. W podobnym znaczeniu używał tego wyrazu Naruszewicz, cytowany w SDor: „Zdawało się mieć lepiej Rusina i krewnego hołdownikiem niżeli obcego narzuta".

Studia nad XIX-wiecznymi archaizmami semantycznymi pozwalają nam uświadomić sobie, jak wiele zmian w znaczeniu wyrazów dokonało się w ciągu ostatniego stulecia. Zebrany materiał skłania też do refleksji nad tym, że nasze odczytania sensu tekstów literackich z XIX stulecia są często niewłaściwe, że ich rozumienie i interpretacja mogą być nieprecyzyjne. Ze słownictwem tożsamym formalnie jesteśmy bowiem skłonni wiązać współ­czesne nam znaczenia, zapominając o tym, że uległy one licznym przesunię­ciom, zmianom pod względem treści i zakresu stosowania, a także pod względem łączliwości leksykalnej i zabarwienia stylistycznego.

ARCHAIZMY ZNACZENIOWE

23

Rozwiązanie skrótów:

Powieści Henryka Rzewuskiego:

AŚ — **Adam Śmigielski, starosta gnieźnieński,** nakład i druk S. Lewentala, Warszawa 1875. BM — **Pamiętniki Bartłomieja Michałowskiego,** wydal Henryk Mościcki, Warszawa 1934.

L — **Listopad. Romans historyczny z drugiej potowy XVIII wieku.** Biblioteka Narodowa, Seria I 61, Kraków 1923. (W niektórych wypadkach zaznaczono, że przykład został zaczerpnięty z pierwodruku — prwdr.)

**PS —** Pamiątki JPana Seweryna Soplicy, cześnika parnawskiego, **wydane przez PIW pod tytułem** Pamiątki Soplicy**, Warszawa 1961.**

**RL —** Rycerz Lizdejko, powieść z czasów panowania Jana Kazimierza, **Warszawa 1900. ZK —** Zamek krakowski, romans historyczny z wieku XVI, **Warszawa 1900.**

Słowniki:

SDor — **Słownik języka polskiego** pod redakcją Witolda Doroszewskiego, Warszawa 1959-69.

SWarsz — J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, **Słownik języka polskiego**, Warszawa 1900-27.

SWil — **Słownik języka polskiego,** wydany przez M. Orgelbranda, Wilno 1861.

Grzegorz Ożdżyński

WARTOŚCIOWANIE W MÓWIONYM TEKŚCIE  
KOMENTARZA TELEWIZYJNEGO NA PRZYKŁADZIE  
TRANSMISJI SPORTOWEJ

1. Komentarz określa się jako gatunek wypowiedzi dziennikarskiej, która interpretuje i ocenia aktualne wydarzenia i fakty, wyjaśnia ich tło oraz przyczyny (z wyraźnie zaznaczonym zamiarem opiniotwórczym)1, por. opinio­wać ’wydawać opinię, wypowiadać swój sąd o kim, o czym, orzekać’ MSJP. Tak więc wśród gatunkowych wyróżników komentarza znalazło się m.in. pojęcie interpretacji (objaśniania), opinii, oceny i wartościowania1 2.

Wartościowanie jest to zasadniczo czynność psychiczna, polegająca na stwierdzeniu, jakie i w jakim stopniu wartości pozytywne lub negatywne odpowiadają zdaniem osoby wartościującej — danym cechom, zachowa­niom, stanom rzeczy, a pośrednio przedmiotom3. Predykat „wartościować” odnosi się zarówno do procesów intelektualnych, jak i emocjonalnych. W odniesieniu do intelektu mówi się o sądach wartościujących (mogą to być również sądy hipotetyczne)4. W odniesieniu do uczuć i emocji istotny aspekt zagadnienia stanowi przeżycie (przeżywanie) wartości określane też jako „przeżycie wartościujące”5.

1 **Encyklopedia wiedzy o prasie,** pod red. J. Maślanki, Wrocław 1976.

**2 Por. W. Pisarek,** Retoryka dziennikarska, **Kraków 1970; tenże,** Frekwencja wyrazów w prasie. Wiadomości **—** komentarze **—** reportaże, **Kraków 1972; tenże.** Słownictwo oceniające w recenzjach, **„Zeszyty Prasoznawcze” X, 1969, nr 1, s. 30-36. M. Szulczewski,** Publicystyka i współczesność. Szkice teoretyczne, **Warszawa 1969; tenże,** Publicystyka. Problemy teorii i praktyki, **Warszawa 1976; Ewa Miczka,** Les mécenismes sémantico-rhétoriques de la coherence du commentaire politique, **Kraków 1992.**

3 J. Puzynina, **Język wartości** Warszawa 1992, s. 82-86.

4 Czasownik **oceniać** (dk. **ocenić)** oraz rzeczownik **ocena** wyrażają w użyciach Języka ogól­nego osąd wartościujący autora oceny sądzę, że coś jest dobre (albo złe) . Por. J. Puzynina, op. **cit,** s. 84. Ocenianie — to przede wszystkim ujęcie wartości w aspekcie Jakiegoś przyjętego „z zewnątrz” wzorca, hierarchii czy skali, do której się Ją odnosi. Por. W. Stróżewski, **Istnienie i wartość,** Kraków 1981, s. 118.

**5 Por. Z. Najder,** Wartości i oceny, **Warszawa 1971; J. Bralczyk, O** języku propagandy politycznej lat siedemdziesiątych, **Uppsala 1987; S. Grabias, O** ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo, **Lublin 198; H. Buczyńska-Garewicz,** Uczucia i rozum w świecie wartości, **Wrocław 1975.**

WARTOŚCIOWANIE W MÓWIONYM TEKŚCIE KOMENTARZA TELEWIZYJNEGO 25

Przejawem zewnętrznym (wynikiem) wartościowania może być wypowia­danie (wypowiedzenie) tego, co jest przedmiotem interesującej nas aktyw­ności psychicznej. Akcentujemy szczególnie ten aspekt wartościowania (i oceny), który odzwierciedla mechanizmy referencji, tzn. odniesienia wyrażeń językowych do rzeczywistości, reguły, które pozwalają wiązać komunikaty i ich składniki z pozajęzykowymi obiektami, sytuacjami, zdarzeniami, faktami i stanami rzeczy w świecie realnym6. Chodzi o odniesienie do indywidualnych i za każdym razem nowych obiektów i sytuacji, w tym sensie referencja dotyczy nie wyrazów i wyrażeń języka, lecz tylko ich użyć w tekście, dotyczy wypowiedzeń i tej specyficznej konfiguracji aktów mowy, która decyduje o odrębności gatunkowej wypowiedzi7. Wskazujemy na ścisłe związki problematyki wartościowania z gramatyką komunikacyjną, z teorią aktów mowy oraz pragmatyką aktu komunikacji8. Wypowiedzi performatywne (wykonawcze, sprawcze) w rodzaju „wartościuję”, „oceniam”, „opiniuję”, „chwalę”, „krytykuję” określa się mianem autoreferencyjnych, tzn. takich, które zachodzą przy realizacji danej wypowiedzi9. W tym sensie performatywne użycie wypowiedzenia stanowi odpowiednik autonomicznego (meta­językowego) użycia znaku, przy którym znak oznacza sam siebie10 11. Zdania performatywne odznaczają się ponadto egocentrycznością, tzn. zależnością od aktu wypowiedzi oraz cechą, którą nazwać można „ukierunkowaniem na egzemplarz” w obrębie pewnego znaku — typu, co pociąga za sobą wykorzy­stanie takiego wypowiedzenia na oznaczenie każdorazowo innej czynności (innego działania językowego)11. Każdy czasownik performatywny może oprócz znaczenia wykonawczego mieć i swoje zwykle, opisowe, por. Pochwalam twój pomysł/ /Chwalił wczoraj jego postępowanie. Nakłada się na to różnica dotycząca stopnia eksplicytności (wyrażenia wprost mocy illokucyjnej) wypowiedzeń performatywnych i opisowych uwarunkowanych prag­matyką aktu komunikacji12.

**6 Por. E. Padučeva,** Wypowiedź i jej odniesienie do rzeczywistości (Referencjalne aspekty znaczenia zaimków), **przel. Z. Kozłowska, Warszawa 1992.**

**7 Por. R. Ohmann,** Mowa **—** działanie **—** styl **[w:)** Znak **—** styl**—**konwencja, **red. M. Gło­wiński. Warszawa 1977, s. 122-144; J. Ożdżyński,** Potencjał illokucyjny potocznej wypowie­dzi **[w:]** Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych, **red.** S. **Gajda, Z. Adamiszyn, Opole 1991, s. 34-44;** S. **Gajda,** Gatunki wypowiedzi potocznych, **[w:]** Język potoczny, op**.** cit, **s. 67-74.**

**8 Por. A. Awdiejew,** Pragmatyczne podstawy interpretacji wypowiedzeń, **Kraków 1986; tenże.** Model gramatyki komunikacyjnej (projekt badawczy), **iw:]** Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa, **t. 3, pod red. B. Dunaja i K. Ożoga, Kraków 1991, s. 9-38.**

9 J.L. Austin, **How to do things with words,** Oxford 1962; J.R. Searle, **Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka,** tłum. pol. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1987.

10 Por. R. Grzegorczykowa, **Wprowadzenie do semantyki językoznawczej,** Warszawa 1990, s. 26-36.

11 Por. H. Reichenbach, **Elements of symbolic logic**, London, New York 1947. Fragmenty w przekładzie polskim, [w:] **Logika i język,** red. J. Pelc, Warszawa 1967, s. 3-222; J. Lyons, **Semantyka,** t. 1-2, przel. A. Weinsberg, Warszawa 1984 (t. 1), 1989 (t. 2).

12 E. Grodziński, **Wypowiedzi performatywne,** Wrocław 1980.

26

GRZEGORZ OŻDŻYŃSKI

1. Rozważania dotyczące wartościowania i subiektywizmu ocen w języku pomieścić można w obrębie ogólnej teorii wypowiedzi, której przedmiotem jest nie tylko sama wypowiedź rozumiana jako swoista konfiguracja aktów mowy realizujących pewien potencjał illokucyjny, uwarunkowany konwencją gatunkową wypowiedzi13, ale także (co istotne) sam proces wypowiadania (akt wypowiedzenia), czyli warunki powstania wypowiedzi: identyfikowanie i klasyfikowanie oznak obecności w przekazywanym tekście nadawcy i odbiorcy oraz ich konkretnej sytuacji wypowiadania, por. w sekwencji dwu uzupełniających się komentatorów meczu tenisowego14:

Z. A. ...Jakże dobrze gra Becker...[szeptem, z intonacją zachwytu i kontemplacji);

K.S. ...Wspaniała wymiana !

1. W. [powtórzenie akcji w zwolnionym tempie];

K.S. ...Proszę zwrócić (uwagę) Jak on sobie znakomicie to uderzenie przygotował.. Te dwie... ja zwracam uwagę zwłaszcza na te dwie pierw­sze piłki zagrane tak bardzo głęboko, że Courier no właściwie nie miał szansy zrobić y...z tych uderzeń nic... (nie mógł nic z tego zrobić) ...[IIIa]. Jednym z oczywistych rodzajów „monitorowania” jest prosty opis przedmiotów i zdarzeń, które pojawiają się na ekranie telewizora, ale nawet tutaj poszczególne sekwencje tekstu są czymś wiecej niż zwykłymi „od­powiedziami” na bodźce „sytuacji ekranowej”15. Komentatorzy mają ustalone profesjonalne przekonania, co warte jest zauważenia (ang. worth noticing), tzn. warte wysiłku związanego z werbalizacją sytuacji w postaci rejestracji słownej (poświadczania), identyfikacji, oceny i innych bardziej złożonych form konceptualizacji16. Sytuacje ekranowe zostają podzielone na różne

13 Por. J. Lyons, **Semantyka,** t. 2, s. 185-247, 324-377; C. Kerbrat-Orecchioni, L'enon**ciation: de la subjectivité dans le langage,** Paris 1980.

14 Objaśnienia przykładów przytoczonych w tym artykule dotyczą numeracji stron ma­szynopisu tekstów mówionych komentarza TV, w katalogu wideoteki Zakladu Logopedii i Lingwistyki Edukacyjnej WSP w Krakowie. Chodziło o następujące transmisje sportowe: [la-1n) — finał Pucharu Davisa — gra podwójna mężczyzn USA-Szwajcaria (retransmisja z Fort Worth w Teksasie), 5 XII 1992, TVP 1; [1B-16B! — finał US. Open: P. Sampras - C. Pioline. Nowy Jork, 13 IX 1993, od godz. 0.30 TVP 2; [Ia-VIIb) — finał tenisowego turnieju Masters, gra pojedyncza B. Becker - K. Courier, z Frankfurtu nad Menem, Sportowa Nie­dziela, 29 IX 1992; [laD-ldD, 2aD-2dD, 3aD-3dD, 4aD) — Otwarte Mistrzostwa Australii, gra pojedyncza kobiet: M. Seles - S. Graf, Melbourne, 31 I 1993, TVP 2; spotkania tenisowe komentują Zdzisław Ambroziak [Z.A.J i Karol Stopa [K.S.]; [1A-15A] — retransmisja (skrót) konkursu skoków Turnieju Czterech Skoczni (Innsbruck), Sportowa Niedziela TVP 1, 3 I 1993, godz. 21.45; komentują: Marek Szewczyk (M.Sz.j i Janusz Fortecki [J.F.J; I.W. — informacja wizualna.

15 Por.R. - A. de Beaugrande,W.U. Dressier, **Wstęp do lingwistyki tekstu,** tłum. A. Szwedek, Warszawa 1990, s. 196, 215, 248, 250, 288. Telewidzowie nie doświadczają sytuacji ekranowej jako «bombardowania” pojedynczymi bodźcami; integrują oni swoje wrażenia w model świata poprzez wysoce wykształcony akt uwagi. Por. J. Ożdżyński, **Uwarunkowania percepcyjne reporterskiej wypowiedzi w radiu i telewizji** „Zeszyty Prasoznawcze” XXXVI, 1993, nr 1-2, s. 42-54.

16 E. Gofmann, **Frame analysis**, New York 1974. Zainteresują nas wypowiedzenia meta-

WARTOŚCIOWANIE W MÓWIONYM TEKŚCIE KOMENTARZA TELEWIZYJNEGO 27

ślady (ang. tracks) przedmiotów lub zdarzeń wartych zauważenia lub nie. Na przykład gesty uczestników (aktorów) widowiska sportowego, takie jak wskazywanie na przedmioty, sygnalizowanie reakcji emocjonalnych lub wskazywanie kierunku (lotu piłki) mogą być uważane za znaczące, podczas gdy inne, takie jak mimowolne drapanie się po głowie, nie są uważane za znaczące, chociaż i tu mogą być wyjątki, por. w sekwencjach komentarza, które dotyczą konkursu skoków narciarskich i meczu tenisowego:

M.Sz. ...Dobry skok, ale nie tak odległy...

J. F. ...No uważam, że zawodnikowi nie bardzo dobrze wyszło wybicie z progu...

M.Sz. ...Stąd ten gest to wszystko po ...poświadczył.. Niezadowolony (z siebie)...[ 11 A];

* w sekwencji komentującej ekspresję irytacji17 18 zawodnika po nieudanym zagraniu:

I.W.[McEnroe chwyta się za głowę w geście rozpaczy];

K. S. ...Próbował John McEnroe misternego zagrania półwolejem .. Nie udało się tym razem...

Z.A. ...(segment komentujący)...Tak... on nie może sobie darować, y... To Jest człowiek, który często Jest krytykowany za swój temperament, za swoje gwałtowne reakcje, ale to Jest po prostu, moim zdaniem, urodzony perfekcjonista... On nie może pogodzić się z niczyimi błędami, również ze swoimi...[1c]

* w innym fragmencie:

I.W.[McEnroe z niedowierzaniem drapie się po głowie);

Z.A. ...John Jak zwykle nie może sobie darować błędu,.On zagrał wspa­niały return...

K.S. ...Wie, że dobrze zagrał i dostał Jeszcze lepszą odpowiedź...[ 1m]. Oś opozycji „obiektywne — subiektywne”, podobnie jak „performatywne

* opisowe”, „eksplicytne — implicytne”, nie jest dychotomiczna, lecz gra- dualna, stąd wyłania się potrzeba poszukiwań metody oceniającej poziom subiektywności danej wypowiedzi w powiązaniu z wartością illokucyjną i modalnością wypowiedzi19. Nie można opisać funkcjonowania wyrazów

**obrazowe w rodzaju: ...Z.A**.... Zobaczmy, zobaczmy, bo warto... w ten sposób zagrać forhend tylko McEnroe potrafi...[ 11). ...Uff1 Zobaczmy raz Jeszcze, bo ten forhend wart jest powtórki... **(w zwolnionym tempie)...[14b); Można je podporządkować formule eksplikacyjnej:** X jest ważne — X jest czymś, z czym wiążą się fakty, wydarzenia, lub stany rzeczy stanowiące według nadawcy Jakieś wartości pozytywne (lub negatywne); nadawca uważa z tego względu X za warte uwagi, **tzn. „dobrze jest zwrócić uwagę na X”. J. Puzynina, op.** cit., s. **102, 104.**

17 „On Jest zirytowany = on się czuje tak, jak się czujemy, gdy nie chcemy, aby się działo to, co stwierdzamy, że się dzieje”. Por. też eksplikacje „rozdrażnienia”, „złości”, „pretensji", „urazy”, „żalu”, „gniewu”, „oburzenia", „niezadowolenia”. A. Wierzbicka, **Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne,** Warszawa 1971, s. 43-45.

18 Półwolej (ang. **half volley,** fr. **demi-volée,** niem. **Halbvolley, Halbflugball** ros. **udar s połulota)** uderzenie piłki z powietrza tuż po odbiciu się jej od kortu .

**19 Por. J. Ożdżyński,** Potencjał illokucyjny, op. cit., **s. 37.**

28

GRZEGORZ OŻDŻYŃSKI

aksjologicznych, nie biorąc pod uwagę szerszego kontekstu, typu sekwencji tekstowej (opisowej, narracyjnej — np. w „pejzażu\*\* akcji bądź świado­mości)20 czy też dynamiki argumentacyjnej wypowiedzi, por. w sekwencji rejestrującej konflikt wartości (utylitarnych i estetycznych):

I.W. [plan odległy: widok na tereny sąsiadujące z kortami i same korty z lotu ptaka];

Z.A. ...A to znów sąsiedztwo baseballowego Sheen Stadium i w dalszym planie obiekt tenisowy Flushing Meadow... To wszystko po prawdzie na ekranie telewizora wygląda bardzo sugestywnie, wspaniale... Natomiast ten kolosalny obiekt Flushing Meadow budzi no dosyć wiele uwag, zastrzeżeń, nawet krytyki... Ja rzadko widziałem tak ogromną ilość żelaza i stali jak tutaj... Wszystkie te konstrukcje, to są z takich ogrom­nych żelaznych szyn... Jest to ogromne, sugestywne, no ale nie można powiedzieć, że jest estetyczne... Natomiast tak jak teraz na ekranie telewizora wygląda, to bardzo efektownie...[ 11b].

Wśród przymiotników subiektywnych wyróżniają się — z jednej strony takie, które opisują obiekt i wyrażają emocjonalną postawę wobec obiektu (przymiotniki afektywne: sugestywny, efektowny, wspaniały, kolosalny) — z drugiej strony przymiotniki oceniające: aksjologicznie (piękny, estetyczny): nieaksjologicznie {duży, ogromny)21.

Dodatkową trudność w interpretacji tego typu wypowiedzeń stanowi fakt, że konotacja aksjologiczna nakłada się na stylistyczną (hiperbolizacja) i afektywną (intensiwa); postawa emocjonalna pozostaje w wyrazistym związku z aksjologizacją ocenianego obiektu, por. we fragmencie reflektowa­nia się i poprawiania kolegi — komentatora:

K.S. ...Monika Seles jest stosunkowo y... słabą tenisistką jeśli idzie o zwrotność... Zagra... Dobre zagranie "contre-piede" (na przeciwkrok) to ona...to dla niej jest właściwie zagranie śmiertelne... (nie do obrony)

Z.A. ...No! Śmiertelne, może przesadzamy/...Skuteczne...

K.S. ...Skuteczne...[За].

Można tu mówić o przełączaniu (sub)kodów22 w obrębie repertuaru werbalnego jednostki, które wyraża się zastąpieniem epitetu charaktery­stycznego dla ekspresywnej odmiany dziennikarsko-sportowej neutralnym

20 O pojęciu tzw. podwójnego pejzażu narracji (pejzażu akcji i pejzażu świadomości) pisali m.in. J. Bruner, **Actual minds, possible worlds,** Cambridge 1986; J.W. Astington, **Narrative and the child's theory of mind,** (w:] B.K. Britton, A.D. Pellegrini (eds), **Narrative thought and language,** N.J. Hillsdale, Lawrence Erlbau 1990; B. Bokus, **Tworzenie opowiadań przez dzieci O linii i polu narracji,** Kielce 1991.

**21 C. Kerbrat-Orecchioni,** La connotation, **Lyon 1977; tejże, L'**énonciation, op. cit.\ **I. Dąbska, Z** semantyki przymiotników, **[w:]** Prace z pragmatyki, semantyki i metodologa semiotyki, **red. J. Pelc, Wrocław 1991, s. 1-10; S. Jodłowski,** Studia nad częściami mowy. **Warszawa 1971.**

22 I. Karolak, **Badanie wartości w językoznawstwie francuskim,** [w:l **Język a kultura,** t. 3. **Wartości w języku i tekście,** pod red. J. Puzyniny i J. Anusiewicza, Wrocław 1991, s. 154\*162.

"1

WARTOŚCIOWANIE W MÓWIONYM TEKŚCIE KOMENTARZA TELEWIZYJNEGO 29

określeniem profesjonalnym (skuteczny 'dający pozytywne, pożądane wyniki, oczekiwany skutek, efektywny\* MSJP).

1. Wyrażenie „język wartościujący” zwykle odnosi się do czyjegoś idiolektu (Języka osobniczego) zarówno w sensie kodu, jak i tekstu: można na przykład opisywać język wartościujący jednego sprawozdawcy czy komen­tatora telewizyjnego. Zmierzając do ustalenia odrębności gatunkowej wypo­wiedzi (w ujęciu genologicznym), można zwracać uwagę na specyficzny układ sekwencji tekstowych realizowanych w obrębie konfiguracji uwarun­kowanej składnikami tła pragmatycznego wypowiedzi dziennikarskiej, np. w oficjalnej sytuacji komunikowania „JA (reporter, komentator) mówię do WAS (do PAŃSTWA) telewidzów, odbiorcy masowego, z perspektywy MY inkluzywnego, włączając telewidza w obręb wspólnej obserwacji”23 24:

* we fragmencie subiektywizującym komentarza:

Z.A. ...No ja nie ukrywam, że my jako kibice, którzy mamy więcej sym­patii dla tenisa niżeli dla którejkolwiek z drużyn, które występują dziś na korcie... Byliśmy skłonni raczej y... nasze kciuki ściskać za to, aby wygrali Szwajcarzy... Wówczas w dalszym ciągu faworytami byliby tenisiści Stanów Zjednoczonych, ale y... jutrzejszy dzień... te decydujące dwa single...

K.S. ...oba single...

Z.A. ...y...tak, byłyby pasjonujące...[1n]

* we wprowadzeniu do retransmisji:

Z.A. ...No więc y...te kilka chwil które wspólnie oglądamy, nie przyniosły y... jakichś olśniewających akcji ale my zapewniamy państwa, że mecz, który trwa już trzy godziny, obfitował we wspaniałe wymiany (piłek) i mamy nadzieję, że nie jedną z nich wspólnie obejrzymy... [lc]. Czynność dyskursywną można opisać w kategoriach zmian, jakie ona wprowadza do sytuacji i różnych stanów uczestników: stanu wiedzy, stanu społecznego (np. wtajemniczenia zawodowego), emocjonalnego: uwaga komentatora i widza TV koncentruje się na tych stanach, które są pomocne w realizacji planu informacyjnego25, por. w charakterystycznej konfiguracji opisowo-narracyjnej (M.Sz.) i oceniającej [J.F.] w wypowiedzi dwu uzupeł­niających się komentatorów transmitowanego w telewizji konkursu skoków narciarskich:

M.Sz. (1) ...A oto proszę państwa drugi nasz zawodnik Wojciech Sku­pień... on już do tej pierwszej dziesiątki (pięćdziesiątki?) się zakwalifiko­wał., dwa razy w Obersdorfie i Garnish-Partenkirchen nawet do tej finałowej trzydziestki piątki... Popatrzmy, jak będzie teraz...

**23 Por. W. Cockiewicz,** Komentarz transmisji sportowej w telewizji (charakterystyka skład­niowa). Studium z zakresu składni języka mówionego, **Kraków 1988; J. Ożdżyński,** Mówione warianty wypowiedzi w środowisku sportowym, **Wrocław 1979.**

24 Por. **sympatyczny 'taki,** który da się lubić , A. Wierzbicka, **Medytacje, op. cit.,** s. 78-79.

25 O pojęciu „planu”, por. R. - A. de Beaugrande, W.U. Dressler, **op. cit.,** s. 23. 25, 127, 154, 167, 169, 196, 224, 267.



30

GRZEGORZ OŻDŻYŃSKI

J.F. ...No trzeba zawodnika pochwalić za bardzo dobre, dynamiczne i szybkie wybicie się z progu, natomiast w locie popełnił błąd26 ...żeby ten skok był zbliżony do ideału, należało wyprężyć bardzo nogi i w końco­wej ff...fazie lotu nieco przenieść środek ciężkości ku przodowi...

I.W.[powtórzenie skoku w zwolnionym tempie];

M.Sz. (2) ...No właśnie, on tak wyszedł dobrze, a potem się zaczął troszeczkę odchylać do tyłu, nie jak Japończycy idą do przodu na nartę ...on się odchylił do tyłu no i... mimo, że dobry skok y...w sumie odległości — dziewięćdziesiąt trzy metry na tej skoczni, gdzie to jest dużo... ale mogło być więcej...[2a].

Teksty (sekwencje) opisowe służą do wzbogacenia przestrzeni wiedzy skoncentrowanej wokół przedmiotów i sytuacji, które pojawiają się na ekranie TV [I.W. — 'Wojciech Skupień na rozbiegu skoczni narciarskiej’]; dotyczą relacji pojęciowych charakterystycznych dla właściwości, stanów i specyfikacji (zakwalifikował się do finałowej trzydziestki piątki); najczęst­szym wzorcem tekstowym jest tu „rama”, która zawiera wiedzę zdrowo­rozsądkową o jakimś centralnym pojęciu [dotychczasowe wyniki W.S. w skokach narciarskich]; „ramy” określają, jakie rzeczy należą w zasadzie do siebie, ale nie w jakiej kolejności będą występowały27, por. składniki obudo­wy ostensywnej (w funkcji odsyłania do informacji wizualnej) w segmencie rozpoczynającym i zamykającym sekwencję opisowo-sprawozdawczą, w „pejzażu” akcji: A oto proszę państwa... Popatrzmy, jak będzie teraz...: segment opisowo-narracyjny on już do tej pierwszej dziesiątki się zakwalifikował (co się zdarzyło?) w pejzażu świadomości28 (przypominania sobie).

Sekwencje narracyjne (opowiadania) służą do porządkowania akcji i zdarzeń według określonej kolejności (w naszym wypadku — rejestracji kolejnych faz lotu, por. M.Sz. (2)...on tak wyszedł dobrze, a potem zaczął troszeczkę się odchylać...[2A]. Najczęściej stosowanym wzorcem ogólnym organizacji tekstu jest „schemat” wydarzeń i stanów w uporządkowanej kolejności, połączonych bliskością czasową i przyczynowością, uporządko­wanie poszczególnych segmentów wypowiedzi następuje w przewidywanej kolejności29. Schematy narracji mogą być przyswojone i przeniesione (przy­stosowane) do sekwencji opisowych wypowiedzi (por.M.Sz. (1)).

Sekwencje argumentacyjne wypowiedzi mają na celu wywołanie akcep­tacji lub oceny pewnych idei lub przekonań jako prawdziwych lub fałszy­wych, faktycznie realizowanych — i pożądanych, pozytywnych lub negatyw­nych; częste relacje pojęciowe; powód (przyczyna, z powodu), waga (ważny — nieważny), wola, wartość i opozycja (np. w kręgu wartości uchwytnych

26 J. Puzynina, **op. cit.,** s. 41. umieszcza pojęcie „niewiedzy” i „błędu” w centrum wartości negatywnych poznawczych, por. **błąd** mylne mniemanie, niezgodność z istotnym stanem rzeczy, niewłaściwe, nieudane posunięcie, zły nawyk MSJP.

27 R. - A. de Beaugrande, U.W. Dressler, op. **cit,** s. 127.

28 J. Bruner, op. **cit.**

29 R. - A. Beaugrande, U.W. Dressier, op. **cit.**

WARTOŚCIOWANIE W MÓWIONYM TEKŚCIE KOMENTARZA TELEWIZYJNEGO 31

praktycznie: skuteczny — nieskuteczny, prawidłowy — nieprawidłowy, udany — nieudany itd.); najczęściej stosowany wzorzec wiedzy — plan przekonywania prowadzący do zamierzonego celu30; planujący (w naszym wypadku trener — komentator J.F.) ocenia wszystkie elementy (techniczne skoku narciarskiego) w kategoriach ich przydatności w osiąganiu celu, którym jest najlepszy wynik w konkursie skoków.

Moc illokucyjna „pochwały" zostaje osłabiona przez charakterystyczne dla strategii środków masowego komunikowania użycie bezosobowego orzeczenia modalnego trzeba pochwalić, konflikt w obrębie wartości uchwyt­nych praktycznie rejestruje konstrukcja przeciwstawna z modulatorem (spójnikiem) natomiast oraz wypowiedzenie złożone hipotetycznie z orzecze­niem modalnym należało: żeby ten skok był zbliżony do ideału, należało... Inny wariant argumentacyjny wartościowania pojawił się w sekwencji komentarza M.Sz.(2) w konstrukcji przeciwstawnej: zaczął się odchylać do tyłu— nie Jak Japończycy — do przodu i w wypowiedzeniu przyzwalającym: mimo, że dobry skok... ale mogło być więcej...31.

Czynność dyskursywna, która zmienia sytuację poznawczą telewidza jest zorientowana na plan zawsze wtedy, kiedy komentator próbuje nakiero­wać sytuację na jakiś cel. Takie działanie można nazwać sterowaniem sytuacją (por. Popatrzmy, jak będzie teraz... w wypowiedzi M.Sz. (1), podczas gdy zwykła reakcja na sytuację (opisanie, opowiedzenie, reaktywna ocena) jest monitorowaniem sytuacji32.

1. Wartości żyją tylko wtedy, gdy są poświadczone przez podmiot mówią­cy33. Tylko wypowiedzi (wypowiedzenia) są zdolne wejść w bezpośrednią relację z rzeczywistością oraz z żywym człowiekiem (podmiotem). W języku (kodzie) tkwią jedynie możliwości takich relacji (schematy). Zwracamy uwagę na ścisłe powiązania mechanizmów wartościowania (i oceny) z typem wypowiedzi. Typologia tekstów winna się zajmować systemami aktualnymi, w których już zostały dokonane wybory i podjęte decyzje w obrębie rachun­ku motywacyjnego osoby mówiącej. Zasadnicza trudność polega na tym, że wiele zaktualizowanych przykładów nie wykazuje wszystkich lub dokład-

30 Można tu też odwołać się do pojęcia (mikro)scenariusza, który kryje w sobie cechy ustabilizowanego planu przywoływanego bardzo często do określenia roli uczestników i ich oczekiwanych działań (czynności ruchowych), por. R. Schank, R. Abelson, **Scripts, plans, goals and Understanding**, Hillsdale, N.J. Erlbaum 1977.

31 Wartość dyrektywna wypowiedzeń postulatywnych (normatywnych) z „należy” („nale­żało”), a więc chęć wpłynięcia na słuchacza, nie jest sygnalizowana wprost, jest ukryta, pozostawiona niejako wnioskowaniu i dobrej woli odbiorcy, por. R. Grzegorczykowa, **Wprowa­dzenie, op. cii.,** s. 143. Należy odróżnić zdania pozwalające od zdań stwierdzających możli­wość, por. **Możesz iść „wolno"** i „masz możliwość”, które są zwykłymi oznajmieniami (według niektórych ujęć należą do tzw. modalności aletycznej), **por.** R. Grzegorczykowa, op. **cii.,** s. 44.

32 R. - A. de Beaugrande, **op. cit,** s. 215. Pojęcia „monitorowania” i „sterowania” są dobrze znane w automatycznym przetwarzaniu danych, ale mało używane w językoznawstwie.

**33 M. Scheler,** Der Formalismus in der Ethik und die materielle Wertethik, **Halle 1927.**

32

GRZEGORZ OŻDŻYŃSKI

nych cech typu wzorcowego. Można zacząć od tradycyjnie zdefiniowanych typów jako przedmiotu obserwacji i próbować je przekonstruować na podstawie jakiejś wspólnej teorii tekstu i wartościowania. Można też zacząć od teorii tekstu, ustanawiając typy teoretyczne (por. wartościujący typ wypowiedzi)34, które są następnie porównywane z danymi empirycznymi (czynności heurystycznych w procedurach tworzenia i odbioru tekstów), por. konkretne realizacje rachunku motywacyjnego w badanych tekstach komentarza TV:

Wspaniały, dynamiczny, piękny skok... no i imponująca odległość...[4A); Bardzo ładny stylowo skok, zakończony bardzo przepięknym (!) klasycznym lądowaniem w wypadzie...[4A] Może nie tak bardzo dynamiczny, niemniej skok na dobrym... bardzo dobrym technicznie poziomie...[ 4A]; Ach! Najlepszy ze Słoweńców wcale nie był najlepszym, chociaż jest najbardziej utytuło­wanym... [9A]; Gdyby nie minimalny błąd, byłaby to zdecydowana czołów­ka... [10A]; Tak doświadczony zawodnik jeszcze potrafi uzyskać z tego (nieudanego skoku) przyzwoitą odległość...(11 A]; Jest to najgorsze miejsce tego zawodnika, ale wciąż w pierwszej dziesiątce...[12A]; Niedobrze wylądo­wał, ale skok dynamiczny niemniej w granicach dopuszczalnych błędu... [13A]; Nie jest to klasyczne lądowanie niemniej pewne...[ 14A]; Wygląda, że jest to skok poprawny, niemniej popełniony (został) błąd na progu...17A]; Ciężko mu będzie walczyć o zwycięstwo, choć oczywiście nie jest nadal bez szans...[9A]; Nieudany, jak na tego zawodnika, skok... jak na tej klasy zawodnika... [10A]; No jak na Tathmayera, to też ten skok nie był pozbawio­ny błędu.. .[9A]; Poprawny, ładny... technicznie wykonany.. .niemniej niezbyt dynamiczny na progu... minimalny błąd...[10A]; Skok może nie tak bardzo dynamiczny, ale na bardzo dobrym technicznie poziomie...[4A] Nierówno prowadzone narty, co być może skróciło odległość, niemniej jest to skok na najwyższym poziomie...[5A]; Niezbyt szybki, ale za to bardzo dobrze kiero­wany pierwszy serwis...(8B]; Nieźle, choć nie bez trudu. [9B]; Minimalnie ten stop-wolej za boczną linię, ale akcja bajeczna!...[ 12B]; Próbował, ale bez powodzenia... [ 13B1.

Jak wynika z powyższych przykładów, niektóre zjawiska charaktery­styczne dla języka (konstrukcje przeciwstawne i przyzwoleniowe) utrudniają identyfikację sądów jako wyraźnie pozytywnych lub negatywnych, często je relatywizują, np. wartościowanie przez kontrast: X jest pozytywny do Y, a negatywny w stosunku do Z. W kontekście może dojść do złagodzenia pejoratywu, zrelatywizowania cechy pozytywnej lub pejoratywizacji wyraże­nia pozornie neutralnego. Toteż nie można opisać funkcjonowania wyrazów aksjologicznych, nie biorąc pod uwagę szerszego kontekstu i (co istotne) dynamiki argumentacyjnej wypowiedzi35.

**34 Por. Th. Ballmer, W. Brennenstuhl i in., *Speech act classification. A study in the lexical analysis of English speech activity verbs,* Berlin-Heidelberg-New York 1981.**

35 J. Puzynina, op. **cit., s.** 111**;** T. Zgółka, **Język wśród wartości,** Poznań 1988; К. Ożóg,

WARTOŚCIOWANIE W MÓWIONYM TEKŚCIE KOMENTARZA TELEWIZYJNEGO 33

1. Środki wyrażania wartości dzieli się na systemowe, skonwencjonalizo­wane i tekstowe, fakultatywne, zależne od kontekstu. Z podziałem tym krzyżuje się rozróżnianie środków parajęzykowych (gesty, intonacja, symbo­lika dźwiękowa i graficzna), a także ściśle językowych: fleksyjnych, składnio­wych, słowotwórczych, leksykalnych (systemowych bądź tekstowych), wreszcie opartych na frazeologizmach i skonwencjonalizowanych tropach i figurach stylistycznych, charakterystycznych zwłaszcza dla języka w funkcji poetyckiej, ale nie obce też interesującym nas rejestrom komentarza telewi­zyjnego. W analizowanych próbkach tekstu odmiany dziennikarsko-sportowej przenikają się dwie uwarunkowane aksjologicznie (retorycznego wyboru) pozornie sprzeczne tendencje, wyrażające się z jednej strony — w skłonności do hiperbolizacji i znamiennej emfazy, z drugiej strony — w tendencji do upotocznienia wypowiedzi profesjonalnej. Mechanizm kształtowania się tego typu wypowiedzi oddaje w pewnym sensie charakterystyczny fragment komentarza:

Z.A. ...Tak, oczywiście ludzie oczarowani tenisem, zakochani w tej dyscyplinie sportu mają skłonność do przesady... Ale podczas tej po­przedniej morderczej wymiany (piłek) ktoś no pozbawiony serca i wy­obraźni, mógłby powiedzieć, że po prostu „walą po krosie sobie na bekhend"...Podczas kiedy no wymiana ta była doprawdy pasjonująca, bo się czekało cały czas, co się zdarzy za chwilę... i ryzyko podjęte przez Monikę (uderzenie kończące po linii) no zasługuje na najwyższy po­dziw...[ 2cD].

Zbytnia afektacja prowadzi do manierycznie nadużywanych epitetów w rodzaju:

ten blisko dwumetrowy bohater wczorajszej epickiej batalii przeciwko Jimowi Courierowi [1d]; straszliwe kanonady serwisowe [5b]; Courier słynie z żelaznej odporności [1d]; return zforhendu o piorunującej szybkości [IVa]; bekhend grany całkowicie otwartą rakietą, z piorunującą siłą [Ib]; Courier został wręcz zniszczony na korcie przez Ivanisevica [Ib]; trafiony został straszliwym uderzeniem [VIb]; ta publiczność jest naprawdę niesamowita [2B]; zrobił oszałamiającą karierę [7B]; to są uderzenia na granicy szaleń­stwa [11B]; jedno z tych uderzeń rozpaczy [1 IB]; strasznie podcięty był ten ostatni bekhend [ 13B]; niezwykła zupełnie oburęczna technika Jugosłowianki robi straszliwe efekty (1) [laD]; jej zwycięstwo jest doprawdy miażdżące [1dD]; kiedy ona była w potwornych kłopotach [3cD]; doszło do dramatycz­

**Leksykon metatekstowy współczesnej polszczyzny mówionej. Wybrane zagadnienia.** Kraków 1990; E. Laskowska, **Wartościowanie w języku potocznym.** Bydgoszcz 1992; J. Ożdżyński, **Profesjonalizmy, subjęzyki i rejestry** — **w ujęciu kognitywnym. Materiały z konferencji** „**Spo­łeczne zróżnicowanie współczesnej polszczyzny** ”, Zakład Współczesnego Języka Polskiego Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 21-22 września 1993, red. S. Kania. Na temat dyna­miki argumentacyjnej wypowiedzi, por. J.- C. Anscombre, O. Ducrot, L'**argumentation dans la langue,** „Langages" 1976, nr 42, s. 5-27; M. Mayer, **Logique, langage et argumentation.** Paris 1982.

34

GRZEGORZ OŻDŻYŃSKI

nego tajbreku (rodzaj tenisowej dogrywki) [1b]; ten pierwszy tajbrek to był istny horror [1b]; zagranie technicznie było najprzedniejszej marki [3cd]; wymagany był do tego idealny po prostu tajming (wyczucie czasu i dystansu) [3cD]; nie zamierza oddać światowego tronu [3cD]; prawdziwa legenda światowego tenisa [1b]; sportowiec największego kalibru [1ł]; to jest igranie z katastrofą — (por. igrać z ogniem) [VIIa].

Tendencję do upotocznienia wypowiedzi obrazują m.in. frazeologizmy: ...na takie zagranie lekarstwa nie wynaleziono [IIIb]; ...spotkał się z traktowaniem troszeczkę jak „brzydkiego kaczątka” [IB]; Diabli nadali Chciałoby się powiedzieć...I znów ten fatalny podwójny błąd... [16B]; z obu stron bardzo soczyste uderzenia [laD];

— por. też piekielne gorąco w kontekście żartobliwym (lekko trywializującym):

Z.A. ...Natomiast nie ulega wątpliwości, że pewnym wyróżnikiem Otwar­tych Mistrzostw Australii jest klimat... tam w tej niecce kortu centralnego jest piekielnie gorąco... Mnie opowiadał., у Leszek Sidor, że tam po prostu parzy w stopy...y... także...

K.S. ...„Jajko ścina się na twardo” na korcie centralnym... Tak sobie żartują...

Z.A. No tak, tak. Tam te warunki są ogromnie wyczerpujące, wymaga­jące i warto o tym pamiętać, oglądając ten finał..[2dD].

Na gruncie teorii istotności przyjmuje się, że forma wypowiedzi jest interpretacją myśli mówiącego, która z kolei może być:

1. opisem stanu faktycznego lub stanu pożądanego;
2. interpretacją myśli przypisanej lub myśli pożądanej36.

Wypowiedź (wypowiedzenie), będąc interpretacyjnym wyrażeniem myśli mówiącego, jest całkiem dosłowna, jeśli ma tę samą formę (por. Seles jest mało zwrotna); mniej dosłowna, jeśli jej forma ma tylko niektóre cechy formy myśli, którą interpretuje, por. modalizowanie w wypowiedzeniu: Jest stosunkowo słabą tenisistką, jeśli idzie o zwrotność, ale serwisy ma znako­mite. Wśród interpretacji myśli przypisanej i pożądanej wymienia się przy­kłady metafory oraz różnorakie formy gier słownych (żartu, ironii itp.), por. sprawozdawcze przykłady metafory potocznej:

...ale tutaj zaczyna się marsz w górę po schodach (zaczynają się trud­ności) [1dD]; miał dołek psychiczny [VIa]; Becker jest uważany za króla gry halowej [Ilb]; wobec całego gradu niespodzianek [1B]; Tiriac jest w siódmym niebie (jest szczęśliwy z awansu swojego podopiecznego) [8B]; wolej á la Mo­nika Seles [2cD]; por. też fraz. chodzić na boki we fragmencie komentarza: Z.A. ...Nie może wybaczyć sobie tego błędu Monika... [I.W. gesty nie­zadowolenia z siebie]... A trzeba rzeczywiście podkreślić, że choć nie jest to urodzona atletka... Choć zwrotność, szybkość, szczególnie jeżeli chodzi o poruszanie się —jak to się mawia — „na boki” у kortu, to nie jest

36 Por. D. Sperber, D. Wilson, **Relevance: Communication and cognition,** Oxford 1986.

WARTOŚCIOWANIE W MÓWIONYM TEKŚCIE KOMENTARZA TELEWIZYJNEGO 35

najmocniejsza strona Moniki.. To jednak determinacja popycha ją do tego, żeby dochodzić do niewiarygodnych uderzeń...[3cDJ.

Ironia jest interpretacją drugiego stopnia — jest jednym z typów tzw. „wypowiedzi echa”, a głównym jej celem jest ośmieszenie powtarzanej opinii37, por. zdrobnienie „osóbka” i neosemantyzm „szczebiot” jako znak ironii w wypowiedzi oceniającej komentatora TV:

Z.A. ...Steffi Graf... tenisistka numer jeden, właściwie w pewnym czasie nie' miała rywalek... Zdobyła Wielkiego Szlema i wówczas jej sylwetka, jej sposób bycia takiej antygwiazdy, sprawił, że ona miała niewiele sympatii, nie tylko wśród dziennikarzy, ale również wśród widzów. I w miarę upływu czasu, jak ona у zaczęła przegrywać, zaczęła być bardziej kobieca, naturalna... Czasem nawet bezradna.. Y coraz więcej wokół niej pojawiło się ciepła i sympatii... No nie można tego chyba powiedzieć o Seles, która szczególnie na konferencjach prasowy eh... mnie przy­najmniej... dość mocno irytuje\*8 takim swoim у ...egzaltowanym...

K.S szczebiotem"...

Z.A. ...szczebiotem...Tak...Lekko neurasteniczna jest ta młoda niewiasta ...młoda osóbka... ale w tenisa gra nadzwycząjnie...[3dD].

Ironia jest specyficzną formą oceny negatywnej. W tekście nadawca określa swój punkt widzenia w taki sposób, że świadomość językowa odbiorcy kwalifikuje go jako wartościujący dodatnio (lub neutralnie), a kontekst i sytuacja komunikatywna wypowiedzi korygują go tak, że zostaje odczytany jako wartościujący ujemnie. Wyraźnym sygnałem wartościowania negatyw­nego jest użycie czasownika nazywającego emocje (irytuje). Pejoratywny wydźwięk oceny osłabia wypowiedzenie przeciwstawne, które rejestruje ambiwalencję wynikającą z różnorakich kryteriów wartościowania.

1. Wartość jest cechą w skali „dobry — zły” przypisywaną podmiotowi (obiektowi wartościowania) przez osobę, w naszym wypadku komentatora TV, ze względu na pewne kryterium, na przykład — związane z: a) uznawa­nymi wartościami autotelicznymi (nieinstumentalnymi), w tym kryterium estetyczne i moralno-etyczne; b) wartościami uchwytnymi praktycznie (instrumentalnymi), w tym kryterium: tetyczne39 — związane z realizacją różnorodnych celów, nie będących wartościami naczelnymi (np. skutecz­ny-nieskuteczny, udany-nieudany, potrzebny-niepotrzebny i in.); tetyczne — związane ze stosowaniem się do rozkazów, poleceń, zarządzeń itp.

Wartościowanie — to sąd o tym, że coś jest dobre lub złe pod jakimś względem. Wypowiedzenie wartościujące stanowi zaktualizowaną (sfaktua-

**37 Por. M. Sarnowski, *Deminutivum jako znak ironii,* [w:l *Język a kultura,* t. 3, *op. cit.,* s. 41-50; L. Hutcheon, *Ironia, satyra, parodia* — o *ironii w użyciu pragmatycznym,* „Pamiętnik Literacki” LXXVII, 1986, z. 1.**

38 „On jest **zirytowany** = on się czuje tak, gdy nie chcemy, aby się działo to, co stwierdzamy, że się dzieje”, A. Wierzbicka, **Medytacje, op. cit,** s. 43.

39 Cz. Znamierowski, **Oceny i normy,** Warszawa 1957; M. Ossowska, **Podstawy nauki o moralności** wyd. 2, Warszawa 1966.

36

GRZEGORZ OŻDŻYŃSKI

lizowaną) werbalizację sądu wartościującego40. Na strukturę wartościowania składają się (tło pragmatyczne wypowiedzenia wartościującego określają): subiekt, akt sądzenia, obiekt, predykat wartościujący, kryterium wartościo­wania i nacechowanie emocjonalnie wypowiedzi (fakultatywnie)41.

Zwracamy uwagę na ścisłe powiązania mechanizmów wartościowania ze strukturą narracyjną i konwencją gatunkową wypowiedzi, które decydują

o wyborze określonego filtru aksjologicznego. Zachodzi konieczność relaty­wizowania owego filtru w odniesieniu do określonych empirycznie odmian

i rejestrów socjolektalnych wypowiedzi. Filtr wartościowania profesjonalnego może być w istotny sposób modyfikowany przez kryterium estetyczne (retorycznych wyborów), por. skłonność do hiperbolizacji i emfazy w afektywnych wariantach wypowiedzi dziennikarsko-sportowych i tendencja do upotocznienia (naturalności) w profesjonalnej warstwie rejestrującej odręb­ności specjalistycznej dziedziny życia (kryterium wartości uchwytnych praktycznie).

**40 A. Awdiejew, *Model gramatyki komunikacyjnej*, *op. cit,* s. 17.**

**41 I. Nowakowska-Kempna, *Konstrukcje zdaniowe z leksykalnymi wykładnikami uczuć,* Katowice 1986, s. 134-169.**

Janusz Siatkowski

SŁOWIAŃSKIE WYRAŻENIA I ZWROTY JAKO ŹRÓDŁA  
POŻYCZEK W GWARACH NIEMIECKICH

Na ogół powszechnie znane jest występowanie w językach słowiańskich licznych pożyczek z języka niemieckiego, natomiast o wpływie języków słowiańskich na język i gwary niemieckie wie się przeważnie niewiele. Tymczasem literatura na ten temat jest dosyć bogata i sięga lat pięćdziesią­tych ubiegłego wieku (por. już Weinhold 1852, Förstemann 1852, Beyers­dorf 1868, 1871, Schuchardt 1885 itd.). Szczególnie dużo cennych opraco­wań omawiających głównie wpływy języków' zachodniosłowiańskich na gwary i odmianki regionalne niemczyzny na terenach sąsiadujących z tymi językami ukazało się po II wojnie światowej (Siatkowski 1992: 247-257).

Można wymienić wiele pożyczek ogólnoniemieckich wywodzących się z różnych języków słowiańskich, jak np. Peitsche ’bicz’, Jauche 'gnojówka\*, Graupe 'kasza, krupy’, Quark 'twaróg', Gurke 'ogórek\*, Zeisig 'czyżyk\*, Plötze 'płotka\*, Ukelei 'ukleja', Reizker 'rydz\*, Haubitze 'haubica', Dro­schke 'dorożka', Knute 'knut\*, Petschaft 'pieczęć\*, Grenze 'granica\*, Masurka 'taniec ludowy' i wiele innych. Szczególnie częste były one przede wszystkim w gwarach niemieckich sąsiadujących z językami słowiańskimi. Bielfeldt SWD (1963a): 18 zgromadził około 3 000 różnego typu pożyczek słowiańskich występujących w języku i w gwarach niemieckich.

Tu ograniczam się do podania zebranych przeze mnie z różnych opraco­wań i niemieckich słowników regionalnych pożyczek występujących w gwarach, których źródłem były słowiańskie połączenia wyrazowe, a także pewne formy czasownikowe. Są to najczęściej pożyczki dawne, sięgające co najmniej XIX wieku, a nieraz czasów znacznie odleglejszych. Niektóre z nich na początku XX wieku już uległy zapomnieniu.

Zacznę od przedstawienia kilku przykładów, które miały szersze zasięgi, następnie przedstawię w układzie terytorialnym pożyczki charakterystyczne dla dawnych dialektów niemieckich na Pomorzu Zachod­nim i Mazowieckim, na Śląsku, na terenie Czech i w Austrii, wreszcie w Saksonii i na Łużycach.

Szeroki zasięg miała pożyczka wywodząca się z pol. wszystko (mi) jedno: schistko jedno, schiskojeno, schisskojenne, schisskajenno — występująca powszechnie na Śląsku, m.in. na Górnym Śląsku (Reiter 100), poza tym koło Milicza, Wrocławia, Świdnicy, Oławy i Strzelina (Mitzka III 1199), w

38

JANUSZ SIATKOWSKI

Berlinie, Turyngii (Thür V 604). Trafiła ona również do zabarwionego gwaro­wo utworu De Waber (1892, w tłumaczeniu polskim Tkacze w 1905) Gerharta Hauptmanna, znanego śląskiego dramaturga, liryka i powieściopisarza niemieckiego, laureata literackiej nagrody Nobla w 1912 roku, a także do słownika nowoniemieckiego języka potocznego Küppera. Na zmianę nagłosu oprócz fonetycznego uproszczenia grupy spółgłoskowej mogła też wpłynąć analogia do wulgarnego niemieckiego wyrazu Schiß, Scheiße ’gówno\*. Na wpływ polski wskazano tu już dawno, por. Hoffmann (194), Reiter (61,100, Bielfeldt SWD (1965): 176-177, Olesch 1970: 201. Niezależnie w niemczyźnie wiedeńskiej pojawiło się schetzkojedno ’ts.\* jako pożyczka czes. všecko jedno (Steinhauser 1958: 140, 1962: 107, 1978: 150).

Podobnie szeroki zasięg miały formy schißtekapuste, schistikapisti, schüste kapestete, schißter kapuster, wyrażające obojętność, rozczarowanie, przekleństwo, też ’wódka i kapusta’, a występujące na Dolnym Śląsku, na Łużycach i w Górnej Saksonii. Najstarsze poświadczenie tego wyrazu znaj­dujemy u poety Theodora Romera z 1811 r. (M-Fr II 431, Thür V 604). M-Fr l.c. zakładał tu wpływ rosyjski spowodowany pobytem żołnierzy rosyjskich na terenie Niemiec w 1813 r., natomiast Weinhold 1853: 9 i Hoffmann (194) wpływ polski, wskazując jako źródło polskie połączenie wszystko kapusta. Bardziej przekonująca jest hipoteza Bielfelda SWD (1965): 176-177, że polskie źródło stanowiło połączenie czysta kapusta (tzn. bez mięsa, a zatem coś mało wartościowego), przejęte w XVIII w. od Polaków przebywających na dworze królewskim w Dreźnie, kiedy to Fryderyk August I (zm. 1733) i Fryderyk August II (zm. 1763) panowali zarówno w Saksonii, jak i w Polsce. Podobnie, jak i przy poprzednim wyrazie, na postać nagłosu mógł wpłynąć wulgarny wyraz niemiecki (Reiter 61,100).

Szczególnie duży zasięg w dialektach niemieckich miało słowo pascholl, paschull, poscholl ’wynoś się’, ’precz’, poświadczone u Niemców nad­bałtyckich, w b. Prusach Wschodnich, w Gdańsku, w Nowej Marchii (na wschód od Frankfurtu nad Odrą), w Berlinie, w Meklemburgii i w Górnej Saksonii. Pożyczka ta weszła także do niemieckiego języka potocznego, pojawiła się też w wielu utworach literackich, skąd dostała się do słowników ogólnoniemieckich. Stała się także podstawą prefiksalnych czasowników abpaschoRen, abpaschen, lospaschollen ’wynosić się\*, ’iść precz’. Dawniej zakładano tu wpływ polski (Forstmann 1852: 422 — dla Gdańska, Lasch 1928: 163 — dla Berlina i inni), ale Bielfeldt, który poświęcił tej pożyczce wiele uwagi (SWD (1963b): 206, 219-220, (1965): 176, (1967): 237-239, (1978): 348; por. też Eichler 91), wykazał tu bezpośredni wpływ rosyjski, polegający na ustnym przejęciu tego wyrazu od żołnierzy rosyjskich w czasie historycznie poświadczonych ich pobytów (przemarszów) w Niemczech w XVIII w. (1710 — Elbląg, 1771 — Pomorze, Meklemburgia i Holsztyn, 1713 — Szczecin, 1716 — Meklemburgia, 1756 — Prusy Wschodnie i Pomorze), najpóźniej zaś w 1813 roku, kiedy to wojska rosyjskie stacjonowały na Śląsku i w Dreźnie oraz brały udział w walkach pod Budziszynem i Bi­schofswerda.

SŁOWIAŃSKIE WYRAŻENIA I ZWROTY

39

Wśród ludności katolickiej byłych Prus Wschodnich i Zachodnich znana była w dialektach niemieckich pożyczka polskiego połączenia Boża Męka ’krzyż, figura świętego, kapliczka’ (przy wiejskiej drodze), notowana w postaciach Bojamenka, Bojamenke, Boschamenka, Boschemenka, Buschamenka, Puśchmenk, gdzie zapisy z j, sch, śch oznaczają obcy językowi nie­mieckiemu dźwięk ž (Förstemann 1852: 415, Frischbier I 99, II 192, Ziesemer I 712, 737). Należą tu zapewne również formy występujące na terenie Śląska, Brandenburgii i w Holsztynie, znacznie zmienione fonetycznie i znaczeniowo, jak Buscheminen ’zarośla, krzaki\* w Brandenburgii i Berlinie (Brand I 843), też ’nieciekawa okolica \*, zapewne pod wpływem niem. Busch ’krzew, zarośla’, a także Puschmeika, Posemaike, Puschmine na płn. od Berlina oraz Puschemanke koło Chociebuża w obscenicznym znaczeniu ’vulva\*; ’zewnętrzna część żeńskiego narządu płciowego\* ’(Brand III 733), w którym znane było też na Śląsku Puschemine, Púžemine, Puschmindel (Mitzka II 1049) oraz w Holsztynie Puschmanke (Kleczkowski 1948). Zda­niem Bielfeldta, który omówieniu tego wyrazu poświęcił sporo miejsca (SWD (1978): 357-358), stosunek obu znaczeń wymaga jeszcze wyjaśnienia. Nie uwzględnia on jednak bardzo prawdopodobnego tłumaczenia Hoffmanna (1910: 202), przyjmującego wpływ znaczeniowy niem. Busch ’zarośla, krzaki\*, buschig ’porośnięty krzakami’ i niem. dial, mine, minkę ’kot, kotek\*.

Z pożyczek omawianego typu na Pomorzu (w b. Prusach Zachod­nich i Wschodnich) do najczęstszych należy przym. panjebratsch, pannebraisch ’poufały, familiarny\*, ’ordynarny\* znany szeroko na terenie całych b. Prus Wschodnich aż po Królewiec i Kłajpedę (Frischbier II 119, 543, PrWb IV 276). Został on utworzony od polskiego poufałego zwrotu w formie wołacza panie bracie, znanego m.in. też gwarom północnopolskim (por. Lorentz I 48, SGOWM I 220), a nawiązuje także do zwrotu być z kim za pan brat ’być z kim w poufałych stosunkach, jak równy z równym\*. Por. już Kleczkowski 1931: 117, 118, 128. Cytowane słowniki niemieckie podawały jako źródło skontaminowany zwrot polski za panie bracie z kim bić (! — tak, zamiast być). Od zwrotu panie pochodzi też notowany sporadycznie spod Oleśnicy na Śląsku przym. panersch ’ mówiący niewyraźnie \* (Mitzka II 963).

Od charakterystycznego dla Słowińców przysłówka nina, ńińa ’teraz’ (Lorentz I 562, 598), stanowiącego podstawę przestarzałej nazwy Słowińców Ńińace (Sychta III 260), w połączeniu z kasz. braco ’bracia’ pochodzi znana dawniej na Pomorzu Zachodnim niemiecka nazwa Kaszubów Ninabracie (por. Bielfeldt SWD (1966): 253). Knoop 1891: 15 notuje z Pomorza Zachod­niego jeszcze inną nazwę, oznaczającą Kaszubów (Słowińców) z Izbicy nad jeziorem Łebsko — Staremkaschuben. Knoop l.c. podaje też z wielu zgermanizowanych już w XIX w. dawniej kaszubskich wiosek spod Lęborka i Słupska pozdrowienie Sebridsen 'dzień dobry\* wywodzące się z kasz. dobri ʒeń Autor broni poprawności tego zapisu krytykowanego przez recen­zenta w jego wcześniej wydanych opowiadaniach. Śliziński 1960: 84 zapisał

40

JANUSZ SIATKOWSKI

znad jeziora Gardno po wojnie dobricen. Jest to typowy relikt substratu kaszubskiego w dialektach niemieckich Pomorza Zachodniego (por, Bielfeldt SWD (1966): 253).

Pod koniec XIX w. zanotowano przekleństwa niemieckie PschakreJJ z Pomorza Mazowieckiego (L. Sperber-Niborski z 1878 r. — Frischbier II 184) oraz Schakreff z Pomorza Zachodniego (Knoop 1891: 13, por. też Bielfeldt SWD (1966): 254) stanowiące pożyczkę pol. psia krew. Podstawą żartobliwej nazwy tabaki do żucia lub tytoniu własnej produkcji Sampanter z Pomorza Zachodniego zanotowanej w 1884 roku (Frischbier II 246, PrWb V 30 z lokalizacją) jest polski zwrot sam pan ter .’ sam pan tarł’, jak na to wskazy­wał cytowany w słownikach A. Treichel, por. też Kleczkowski 1931: 117. F. Schmitt podał w 1879 r. z b. Prus Zachodnich zwrot auf Sabarje ringen ’mocować się chwytając się za kołnierze marynarek\* (Frischbier II 241, ale PrWb już tej pożyczki nie notuje). Frischbier l.c. widział tu wpływ pol. za barku ale dokładniejszy wzór stanowi pol. zwrot brać się za bary (por. Kleczkowski 1931: 118, 121, Bielfeidt SWD (1963b): 208). Z rękopiśmien­nego przekazu, który nadesłał właściciel majątku Polaszki pod Sztumem, A. Treichel, przytacza Frischbier II 115 wyraz Pademdonnek stanowiący zniekształcenie pol. zwrotu padam do nóg (Kleczkowski 1931: 118, Frisch­bier l.c. wskazywał na pol. upadać do nóg). Notowane przez Frischbiera II 125 bez bliższej lokalizacji paswálken ’pracować’ może stanowić pożycz­kę pol. połączenia paść wołki (por. Kleczkowski 1931: 117, 118). Zapewne polskiego pochodzenia jest pruskoniemiecka nazwa gry w karty Mosch polegająca na możliwości „dokupienia” nowych pięciu kart po wyrzuceniu na stół kart otrzymanych przy rozdawaniu (Frischbier II 73, PrWb III 1319). Cytowany przez Frischbiera L. Sperber-Niborski łączy tę nazwę z pol. (on) może, zapewne w znaczeniu ’ może dobrać nowe karty ’.

Z południa b. Prus Wschodnich Ziesemer I 353 podaje Babajensa ’stara kobieta’, ’straszydło na dzieci’ i in. z pol. baba Jędza.

Jako podstawę niem. Schabrak [žabrak] ’gaduła, papla’, ’człowiek gadający głupstwa ’, występującego w zbiorze wyrażeń i zwrotów wschodnio- pruskich wydanym w 1878 r. przez L. Sperbera-Niborskiego (por. też Schab­rak ’stara kobieta’ w PrWb V 66), Frischbier II 547 widział pol. zwrot zabrać głos. Wyraz ten ma jednak etymologię niemiecką: jest to derywat utworzony za pomocą pol. sufiksu -ak od niem. dial, śchabbern [žabern] ’gadać, paplać’, mającego szerokie nawiązania terytorialne na gruncie niemieckim (Siatkowski 1986: 31, dokładniej w druku).

Z dawnych dialektów pruskoniemieckich można przytoczyć jeszcze kilka przykładów kalkujących polskie wyrażenia i zwroty frazeologiczne (przysło­wiowe), jak er ist das zehnte Wasser vom Kissel (Frischbier I 365), verwandt wie dat sewente (5., 9., 10., 99., 100.), letzte Woater (Soop) vom Kissel (PrWb III 268) o bardzo dalekim krewnym, a także o rozwodnionym piciu lub jedzeniu, nawiązujące do pol. to dziesiąta woda po kisielu (por. Klecz­kowski 1931: 118); wie der Herr, so der Kram ’mały sklepik’ z pol. jaki pan, taki kram (Frischbier I 419, PrWb II 1156, Kleczkowski 1931: 130); Jeder

SŁOWIAŃSKIE WYRAŻENIA I ZWROTY

41

Jasch häwt/heft sin(e) Kasch lub Jedet Jaschken heft sin Kaschken ' rzeczy podobne łączą się ze sobą\* (Frischbier I 316, PrWb III 107) z pol. Każda Kasia (Kaśka) ma swego Jasia (Jaśka), por. Kleczkowski 1931: 118; Hei seggt nich jak, nich tak 'nie może się zdecydować’, 'nie mówi ani tak, ani nie\*, nawiązujące do pol. przeciwstawienia jak — tak (Frischbier I 315, Kleczkowski 1931: 117).

Wśród przykładów zanotowanych w dawnych dialektach niemieckich na Śląsku najbardziej rozpowszechnione było wyzwisko Zernebock, ozna­czające złego człowieka lub diabła. Występowało ono w rozproszeniu na znacznym obszarze Dolnego Śląska od Szprotawy na północy aż po By­strzycę Kłodzką na południu, a także w XVIII-wiecznym słowniczku Berndta (Mitzka III 1535). Nazwa ta, nawiązująca do słowiańskiej nazwy Zcerneboch zanotowanej w XII-wiecznej kronice Helmolda, oznaczającej rzekomo czar­nego boga czczonego przez Słowian obodryckich w Wagrii i Meklemburgii (SSS IV 406), miała zapewne w przeszłości szerszy zasięg w gwarach nie­mieckich. Źródłem tej pożyczki mogły być wymarłe później słowiańskie dialekty połabskie lub dialekty dolnołużyckie, por. dłuż. Bog i carny, a w dialektach wschodnich cerny (Muka I 56-57, 113, 121). Ciekawe, że tak szeroko rozpowszechniony slawizm nie był • odnotowany dotychczas w materiałach z dialektów niemieckich. Pomija go również Olesch (1970) omawiający wpływy słowiańskie w niemieckim słowniku śląskim Mitzki.

Kilka przykładów pożyczek polskich zwrotów i wyrażeń do dawnych dialektów niemieckich na Górnym Śląsku przytacza Reiter (1960), jak i̯ezdakuśa zawołanie ’mój Boże', por. pol. dial. i̯ezderku i̯śe (s. 90) — por. Olesch 1958: 75, i̯ezdei̯śu (MSGP); kozibroda 'podwójna broda’ (s. 71, 92) chyba przez nawiązanie do poi. kozia broda; kubawojtek 'mały, wścibski chłopiec’ z pol. Kuba od Jakub i Wojtek od Wojciech używanych w pol. dialektach śląskich jako przezwiska 'głupiec, dureń’ (s. 93); a także pui̯cam 'chodź tul’ z pol. dial, pójdź sam (s. 93) i cofše z pol. dial, cof śe 'cofnij się’ (s. 84). Z kontaminacji zawołania Jezusie i pierona powstały przejęte do śląskich dialektów niemieckich formy Jeruma, o Jeruma, o Jesuma, jerumkuchai jerumkuchecha wyrażające zdziwienie lub współczucie (Mitzka II 595, Olesch 1970: 195), por. pol. dial, jerucha, jeruchu, jerum (MSGP). Można tu jeszcze dodać z dawnej niemieckiej wyspy językowej Wilamowice koło Bielska Letschpatronka 'biedronka' (Mitzka II 808), najpewniej z pol. zwrotu leć patronka/, por. w języku dzieci biedroneczko, leć do nieba! oraz wjowischta 'zawołanie na konie, żeby ruszyły’ (Mitzka III 1502). Jak się zdaje, szerszy zasięg na prawym brzegu Odry miało zawołanie na konie zobe, zobie 'w prawo’ (Mitzka III 1553) z pol. zawołania na konie k sobie.

Z dawnych dialektów niemieckich w płn.-zach. Czechach od dawna notowano wyraz Tariswart, Tareswartt Tareswert 'swat' (Petters 1864: 3, Beyersdorf 1871: 606, Schuchardt 1885: 65). Dokładny zasięg tej nazwy w płn.-zach. Czechach (od Litomierzyc po pasmo górskie Rudawy) oraz różne jej warianty (Stariswa(r)t, Tareswat, Tarichswa(r)t, Terichmann)

42

JANUSZ SIATKOWSKI

podał Schwarz 1932-1933: 234 (mapa), 329, 336, 340, 341, 342: 1958: 130 (mapa), 135. Stanowi ona pożyczkę czeskiego połączenia wyrazowego starý svat, mającego zresztą szerokie nawiązania słowiańskie, lub powstałego z tego połączenia złożenia starosvat ’swat\*. Oberpfalcer (1934: 357) z języka uczniów dawnych średnich szkół niemieckich w Pradze podawał zwrot šup sem! ’podaj to tu\* składający się z dewerbalnej interjekcji šup od czasow­nika šoupat ’przesuwać, posuwać’ (pokrewnego z niem. schieben \*ts.\*) i przysłówka sem \*tu, w tym kierunku\*.

Mamy też kilka pożyczek słowiańskich tego typu w języku niemieckim na terenie Austrii. Już w XIII w. Seifried Helbling narzekał, że język czeski szerzy się wśród rycerstwa austriackiego, podając, że „unser friunde grüezen tobroytra des morgens”, tzn. ’pozdrawiają się rano mówiąc dobré jitro\* (Eisner 1992: 197). Kilka zapożyczonych w Wiedniu wyrażeń i zwrotów czeskich podaje Steinhauser w trzech ciągle rozszerzanych opracowaniach wpływów słowiańskich na niemczyznę Wiednia (1958, 1962, 1978), jak gschisti-gschasti ’głupie gadanie, bzdura’ z czes. čisté šašky ’żarty, wygłupy’, Maschki-buschki ’przesadne ozdoby’ z czes. mašle ’wstążeczki\* (wyraz pochodzenia niemieckiego) i bustky ’szklane lub metalowe koraliki’, Naschi-waschi ’hazardowa gra w karty\* z czes. naše-vaše (1958: 140, 1962: 109, 1978: 150-153), Damleschi/Tamleschi ’człowiek niezgrabny, nieostrożny ’ z czes. tam leží, może pierwotnie w odniesieniu do nieostroż­nych, łatwo się przewracających dzieci (1958: 140, 1962: 107, 1978: 150), Zopak ’przezwisko Czechów i Słowaków\* ze względu na często przez nich powtarzane pytanie co pak?, copak? ’no i cóż?’, ’co zatem?’, ’cóż to?’ (1958: 139, 1962: 103, 1978: 145). Na południu Austrii zanotowano pożycz­ki wywodzące się ze słoweńskich połączeń wyrazowych: panáck ’ależ nie’ ze słwń. pa nak ’ts.’ (Schuchardt 1885: 69) i Tamdoli ’bałwan, gamoń’, zwłaszcza w odniesieniu do słoweńskich hodowców winorośli ze słwń. tam doli ’na dole\*, zapewne często przez Słoweńców używanego zwrotu (Müller 1974: 129).

Pożyczki omawianego typu znane były też z terenu Saksonii i Łużyc. Nad dolną Saalą, na prawym brzegu Laby koło m. Barby, a nawet jeszcze dalej na zachód w miejscowości Windehausen koło Nordhausen zanotowano Pomeibock, pl. Pomeiböcke ’przezwisko dawnej ludności sło­wiańskiej, przenoszone też na Niemców i na sąsiadów’ wywodzące się z głuż. pomhaj bóh lub dłuż. pomgaj bog ’pomagaj Boże’, por. Bielfeldt SWD (1962): 300, Eichler 102 (z bogatą wcześniejszą literaturą) i Thür IV 1259. W Saksonii od XIX w. notowane są potscheremo ’zejdźcie się, zbierzcie się ’, botscheremo, poitscherem ’wołanie sołtysa zwołującego zebranie w gminie’ z głuż. pójće w hromadu, por. Eichler 103-104 (z wcześniejszą literaturą). Na Łużycach zapisano Perpusch ’pierwsze pójście nowożeńców do kościoła’, ’poprawiny weselne w domu nowożeńców’ z dłuż. pjerwy paś ’pierwsza droga’, por. Bielfeldt SWD (1962): 318, Eichler 93.

Przedstawiony materiał stanowi zbiór ciekawostek. Zdumiewa, że do dialektów niemieckich dostało się aż tak dużo wyrażeń i zwrotów słowiań­

SŁOWIAŃSKIE WYRAŻENIA I ZWROTY

43

skich. Wśród tych pożyczek wyraźnie zarysowują się pewne grupy seman­tyczne. Są to pozdrowienia i zwroty grzecznościowe, jak pol. panie bracie, panie, padam do nóg, kasz. dobri ʒeń, czes. dobré jitro, głuż. pomhaj bóh, dłuż. pomgaj bog, często używane przez określone społeczności zwroty, jak czes. co pak?, copak?, kasz. ńina braco, słwń. pa nak ’ależ nie’, tam doli ’na dole’, przekleństwo psia krew, skontaminowane zawołanie Jezusie z przekleństwem pierona, dalej wyrażenia nacechowane obojętnością i lekce­ważeniem, jak poi. wszystko (mi) jedno, czes. všecko jedno, pol. czysta ka­pusta, różne nazwy żartobliwe, jak sampan tarł (nazwa tabaki), paść wołki ’pracować’, czes. mašle a bustky jako ’zbyteczne ozdoby’, čisté šašky ’żarty, wygłupy’, pol. Kuba Wojtek ’głupiec, dureń’, kozia broda ’druga broda\*. Dalszą grupę stanowią różnego rodzaju rozkazy i polecenia, jak ros. пошёл, głuż. pójće w hromadu, pol. leć patronka!, dial, pójdź sam, cof się, k sobie, jezderkuj się ’wynoś się’(?), czes. šup sem. Można wreszcie wska­zać kilka wyrażeń związanych z wierzeniami i zwyczajami ludowymi, jak Boża Męka, dłuż. cerny bog, czes. starý svat ’swat\*, dłuż. pjerwy puś ’pierwsza droga (nowożeńców) ’ oraz pewne wyrażenia i zwroty frazeologicz­ne i przysłowiowe, jak brać się za bary, dziesiąta woda po kisielu, każda Kaśka ma swojego Jaśka.

Przy tego typu pożyczkach charakterystyczne są znaczne zmiany seman­tyczne i częsta deprecjacja znaczeniowa. Zapożyczone wyrażenia i zwroty wielowyrazowe na gruncie niemieckim stawały się zazwyczaj wyrazami jednolitymi (niepodzielnymi), wyjątkowo przez analogię do bliskobrzmiących wyrazów niemieckich dochodziło do powstawania hybryd słowiańsko-niemieckich, w rodzaju Terichmann z czes. starý svat (por. analogiczne Druschmann w dawnych dialektach niemieckich na terenie Czech z czes. drużba), Zernebock z dłuż. cerny bog i Pomeibock z głuż. pomhąj bóh lub dłuż. pomgaj bog przez analogię do niem. Bock ’kozioł’.

Bibliografia

**Beyersdorf, *Über Slavisches im Deutschen,***

1868, „Schlesische Provinzialblätter”, t. 72. s. 446-448. 497-499, 549-551.

1871, tamże, t. 75, s. 497-499, 559-561, 606-607.

Bielfeldt, Hans Holm

**SWD — *Die slawischen Wörter im Deutschen, Ausgewählte Schriften 1950-1978,* Leipzig 1982.**

**(1962), *Slawische Wörter in den deutschen Mundarten der Niederlausitz und benachbarter Gebiete,* przedruk: SWD, s. 297-330.**

**(1963a), *Die historische Gliederung des Bestandes slawischer Wörter im Deutschen,* przedruk: SWD, s. 1-20.**

**(1963b), *Die slawischen eigentlichen Reliktwörter* in den *deutschen Mundarten,* przedruk: SWD, s. 205-222.**

1. **, *Fernentlehnungen aus dem Polnischen im Deutschen,* przedruk: SWD, s. 175-178.**
2. **, *Pomoranische Wörter in der deutschen Mundart Hinterpommerns im 19. Jahr­hundert,* przedruk: SWD, s. 247-260.**

44

JANUSZ SIATKOWSKI

1. **, *Russische Lehnwörter in deutschen Mundarten,* przedruk: SWD, s. 235-246. (1978), *Brandenburg-Berlinisches Wörterbuch* przedruk: SWD, s. 343-360.**

Brand — **Brandenburg-Berlinisches Wörterbuch** bearb. unter der Leitung von Gerhard Ising, Berlin 1976 i n.

**Eichler, Ernst, *Etymologisches Wörterbuch der slawischen Elemente im Ostmitteldeutschen,* Bautzen 1965.**

**Eisnert Pavel, *Rady čechům, jak se hravě přiučili češtině,* Praha 1992.**

Förstemann, E., **Stavische Elemente in deutschen, namentlich westpreußischen Volksmundar­ten,** „Zeitschrift für vergleichende Sprachforschung”, t. I, 1852, s. 412-429.

**Frischbier, Hermann, *Preussisches Wörterbuch Ost- und westpreussische Provinzialismen* in *alphabetischer Folge,* I-II, Berlin 1882-1883.**

Hoffmann, Hugo, **Fremd - und Lehnwörter polnischen Ursprungs in der schlesischen Mundart,** Zeitschrift für deutsche Mundarten”, t. V, 1910, s. 193-204.

**Kleczkowski, Adam, *Wpływ języka polskiego na dialekty prusko-niemieckie,* (w:) *Problem narodowościowy na Pomorzu. Pamiętnik Zjazdów Pomorzoznawczych* Toruń 1931.**

**1948, *Słowiańskie wpływy językowe w Szlezwiku i Holsztynie,* „Slavia Occidentalis”, t. XIX, s. 361-376.**

Knoop, Otto, **Fremdsprachliches im hinterpommerschen Platt.**.., Schulprograme Rogasen 1890 (I), 1891 (II).

Lasch. Agathe, **Berlinisch** Berlin 1928.

Lorentz, Friedrich, **Pomoranisches Wörterbuch** fortegeführt von Friedhelm Hinze, I-V, Ber­lin 1958-1983.

**M-Fr — Müller-Fraureuth, Karl, *Wörterbuch der obersächsischen und erzgebirgischen Mundarten,* I-II, Dresden 1911-1914.**

Mitzka, Walther, **Schlesisches Wörterbuch** I-III, Berlin 1963-1965.

MSGP — Magazyn **Słownika gwar polskich** w Krakowie.

Muka, Amośt/Emst, **Słownik dolnoserbskeje rěcy a jeje narećow,** I-III, Petrograd-Praha 1921-1928.

Müller, Bärbel, **Zur Typisierung slawischer Wörter in den deutschen Mundarten,** „Beiträge zur Geschichte der deutschen Sprache und Literatur”, t. 94, Halle/Saale 1974, s. 101-140. Oberpfalcer, František, **Argot a slangy,** w: **Československá vlastivěda,** t. III: **Jazyk,** Praha 1934, s. 311-275.

Olesch, Reihold

**1958, *Der Wortschatz der polnischen Mundart von Sankt Annaberg,* I, Wiesbaden.**

1970, **Slavistische Anmerkungen zum Schlesischen Wörterbuch** Zeitschrift für Dialekto­logie und Linguistik”, t. XXXVII, s. 190-203.

Petters, I., **Andeutungen zur Stoffsammlung in den deutschen Mundarten Böhmens,** 1864. PrWb — **Preussisches Wörterbuch** begründet von Erhard Riemann, hrsg. von Erhard Riemann, Ulrich Tolksdorf, Neumünster 1974 i n.

**Reiter, Norbert, *Die polnisch-deutschen Sprachbeziehungen in Oberschlesien,* Wiesbaden 1960. Schuchardt, Hugo. *Slavo-deutsches und Slavo-italienisches,* Graz 1885.**

Schwarz, Emst

**1932-1933, *Zur Wortgeographie tschechischer Lehnwörter in den deutschen Mundarten,* „Germanoslavica”, t. II/2-3, s. 221-237, 327-343.**

1958, **Probleme der sudetendeutschen Lehnwortgeographie,** Zeitschrift für Mundartfor­schung’. t. XXVI/1, s. 128-150.

SGOWM — **Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur,** opr. przez Pracownię SGOWM Zakładu Językoznawstwa w Warszawie, pod red. Zofii Stamirowskiej, Wrocław 1987 i n. Siatkowski, Janusz

1986, **Polskie wpływy słowotwórcze na gwary niemieckie,** „Prace Filologiczne”, t. XXIII, s. 309-318.

1992, **Wpływ języka polskiego na języki gwary niemieckie,** „Prace Filologiczne”, t. XXXVII, s. 247-258.

**SSS — *Słownik starożytności słowiańskich Encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych* Wrocław 1961 i n.**

SŁOWIAŃSKIE WYRAŻENIA I ZWROTY

45

Steinhäuser Walter

1958, **Slawisches im Wienerischen,** „Muttersprache", t. 68, s. 133-142.

**1962, *Slawisches*** im Wienerischen **Wien.**

**1978, *Slawisches im Wienerischen* 2. Aufl., Wien.**

Sychta, Bernard, **Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej,** I-VII, Wrocław 1967-1976. Śliziński, **Jerzy, Einiges über die Lebaer Slovinzen** „Zetschrift für Slawistik”, t. V, 1960, s 80-86.

Thür — **Thüringisches Wörterbuch** bearb. unter Leitung von Karl Spangenberg, t. IV i n., Berlin 1976 i n.

Wienhold, Karl

1. ***Deutsches und slawisches aus der deutschen Mundart Schlesiens*, „Zeitschrift für vergleichende Sprachforschung", t. I, s. 245-257.**
2. ***Über deutsche Dialectforschung*. *Die Laut- und Wortbildung und die Formen der schlesischen Mundart,* Wien.**

**Ziesemer, Walther, *Preußisches Wörterbuch. Sprache und Volkstum Nordostdeutschlands,* I-II, Königsberg 1935-1944.**

Aleksander Kiklewicz

ZASADA KOMPENSACJI W OBRĘBIE WSPÓŁRZĘDNOŚCI

W tradycji polskiej składni (w pracach A. Krasnowolskiego, H. Gaertnera, Z. Klemensiewicza, S. Jodłowskiego, S. Karolaka, K. Pisarkowej i innych) współrzędność traktuje się jako związek pomiędzy jednorodnymi, identycz­nymi ze względu na funkcję syntaktyczną członami zdania1. Składniowa tożsamość jednorodnych członów jest podstawą znanej praktyki, gdy są opisywane jako szereg1 2.

Substrat lingwistycznych modeli konstrukcji współrzędnych stanowią zwykle symbole systemu członów zdania. Składniową tożsamość jednostek współrzędnych badacze tłumaczą ich przynależnością — jako członów zdania — do tej samej kategorii, tzn. jednostki współrzędne są podmiotami lub orzeczeniami, lub przydawkami itd., chociaż fakty językowe wskazują, że nie jest to konieczny warunek współrzędności. Np. A. Krasnowolski zwrócił uwagę na jej brak między okolicznikami, jeżeli jedna forma leksykal­na ma szersze, a druga węższe znaczenie, por. dziś rano, wczoraj po połud­niu3. Później pisał o tym też Z. Klemensiewicz4.

Używając pojęć „zależność semantyczna” oraz „zależność formalno-syntaktyczna"5, wyrażenia typu dziś rano można kwalifikować jako przykła­dy asymetrii zależności semantycznych i formalno-syntaktycznych:

**1 A. Krasnowolski, *Składnia Języka polskiego,* Warszawa 1909, s. 56; H. Gaertner, *O określeniu jako podstawowym stosunku składniowym,* Poznań 1934, s. 4; *Gramatyka opisowa języka polskiego,* T. 2. *Składnia* Warszawa 1959, s. 200; Z. Klemensiewicz, *Skupienia czyli syntaktyczne grupy wyrazowe.* Kraków 1948, s. 12; S. Szober, *Gramatyka języka polskiego.* Warszawa 1963, s. 334; *Encyklopedia wiedzy o języku polskim,* Wrocław 1978, s. 409; H. Fontański, *Stosunki współrzędności w zdaniu pojedynczym w języku polskim i rosyjskim,* Katowice 1980, s. 66.**

**2 K. Kallas, *Formalnogramatyczna klasyfikacja zdań pojedynczych dzisiejszej polszczyzny pisanej,* Warszawa-Poznań 1974, s. 46.**

3 A. Krasnowolski, op. **cit,** s. 57.

4 Z. Klemensiewicz, **Zarys składni polskiej,** Warszawa 1963, s. 24-25.

5 J. Hrbáček, **Pokus o výklad přístavkového vztahu,** „Slovo a slovenost" XXXII, 1972, ć. 3, s. 225.

ZASADA KOMPENSACJI W OBRĘBIE WSPÓŁRZĘDNOŚCI

47

zależności formalno-syntaktyczne

przyszedł

dzisiaj wieczorem

zależności semantyczne

Związek współrzędności między formami dzisiaj wieczorem jest blokowa­ny przez bezpośrednią determinację: dzisiaj -> wieczorem, por. dzisiejszy wieczór. Tą samą przyczyną tłumaczy J. Bartmiński brak współrzędności w konstrukcjach predykatów typu wziął zrobił, idź zobacz6. Szeroko znane też jest zjawisko niewspółrzędności przydawek typu nowy wysoki blok7.

Przytoczone przykłady świadczą o pewnych wadach teorii członów zdania, a mianowicie o tym, że pojęcia „człon zdania" i „funkcja składniowa formy leksykalnej" w zasadzie się różnią: formy, należące do tej samej kategorii jako człony zdania, okazują się różnofunkcjonalne. Dlatego też Z. Klemensiewicz wprowadził pojęcie nie tylko członu zdania, lecz także jego „gatunku"8.

Podstawa współrzędności została sprecyzowana w różnych koncepcjach składni semantycznej. Ch. Fillmore uznawał za taką podstawę tożsamość przypadków głębokich9. Z tego punktu widzenia zdanie \*Przyjechaliśmy pociągiem i wieczorem nie jest poprawne, bowiem jeden z rzeczowników pełni funkcję instrumentalną (pociągiem), drugi zaś funkcję temporalną (wieczorem).

W językoznawstwie polskim rewizji tradycyjnego ujęcia współrzędności dokonała A. Wierzbicka. Krytykując koncepcję redukcji spójnikowej, polega­jącej na możliwości przekształcenia wyrażenia z szeregiem współrzędnym w koniunkcję wyrażeń z poszczególnymi jej elementami [Widzę Jana i Marię -> Widzę Jana i widzę Marię), A. Wierzbicka proponuje jako podstawę współrzędności analityczną eksplikację zbioru przez wymianę jego składni­ków10. Współrzędne formy leksykalne, według A. Wierzbickiej, mają wspólną cechę semantyczną, wchodzą bowiem dojednej klasy taksonomicznej.

H. Fontański odróżnia współrzędność formalną i semantyczną, trak­tując pierwszą jako związek bez implikacji (co jest charakterystyką zapoży­

**6 J. Bartmiński, *Swoiste formy orzeczeń w języku ustnym.* [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej,* Wrocław 1978, s. 170.**

**7 A.K. Kiklević, *Odnorodnyje i neodnorodnyje opredelenija: vnutri-* i *mežjazykovaja tipologija (na materiale pol'skogo i russkogo jazykov),* „Slavia Orlen tails" (tekst przyjęty do drukuj.**

e Z. Klemensiewicz, **op. cit.,** s. 25.

9 Ch.J. Fillmore. **The Case for Case,** (w:] E. Back, R.T. Harms i in. (eds), **Universals in Lingustic Theory,** New York 1968, s. 22.

10 A. Wierzbicka, **Dociekania semantyczne,** Wroclaw 1969, s. 116-118.

48

ALEKSANDER KIKLEWICZ

czoną u S. Karolaka), a drugą jako jednorodność znaczeń leksykalnych wyrazów współrzędnych (co jest charakterystyką zapożyczoną u A. Wierz­bickiej)11.

A więc można skonstatować, że semantycznie ujęta współrzędność też jest ograniczona pojęciem identyczności.

Znane sformułowanie, że język jest systemem systemów, znaczy także, iż jężyk składa się nie tylko z reguł wykorzystywania znaków, lecz również z reguł odstępowania od reguł. H. Poincare pisał: „Określiwszy regułę, musimy szukać tych wypadków, w stosunku do których mamy najwięcej przypuszczeń, że są odstępowaniem od niej"11 12. Podobną myśl znajdujemy w lingwistycznej koncepcji B. Whorfa: „Nie możemy stwierdzić występowania jakiegokolwiek zjawiska lub sformułować dla niego reguł, nim znajdziemy jego przeciwieństwa i wzbogacimy swoje doświadczenie o tyle, że trafimy na fakty odstępstw od określonej regularności"13.

W estetyce klasycyzmu reguły zachowania się językowego miały determi­nistyczny charakter14, ale we współczesnej praktyce językowej zawsze są możliwe różnego rodzaju wersje niekanoniczne realizacji reguł językowych. To stwierdzenie dotyczy również konstrukcji współrzędnych. Przede wszy­stkim chodzi o to, że współrzędność ujmowana jako identyczność składnio­wa jest pewnym uproszczeniem rzeczywistości językowej.

A. Krasnowolski twierdził, że różnorodne ze względu na funkcję skład­niową człony zdania nie tworzą związków współrzędnych15, jednak materiał językowy pokazuje, że takich faktów w języku polskim jest stosunkowo dużo. Przytoczymy kilka przykładów współrzędnych elementów leksykalnych o różnych funkcjach w zdaniu pojedynczym:

1. Stokroć lżejsza do zniesienia byłaby śmierć od pioruna czy w wodach rozlewającej się gwałtownie rzeki (T. Parnicki);
2. Więc dlaczego każdy i zawsze cierpi? (E. Stachura);
3. Byliśmy tym klubem, który pierwszy i w sposób wyraźny opowiadał się za nową koalicją („Polityka" 1989, nr 35).

Związane spójnikiem człony mają w zdaniach (1), (2) oraz (3) różne funkcje składniowe:

1. od pioruna— funkcja kauzatywna, w wodach rzeki— f. lokatywna;
2. zawsze — f. temporalna, każdy — f. subiektowa;
3. pierwszy — f. atrybutywna, w sposób wyraźny — f. mediatywna.

Związek współrzędności jest zespoleniem całego szeregu właściwości

jednostek leksykalnych. Na ten szereg składają się: tożsamość funkcji

11 H. Fontański. op. **cit,** s. 11.

12 Cyt. za: H. Poincare, **Nauka i metod,** S.-Peterburg 1910, s. 12.

13 Cyt. za: B.L. Whorf, **Nauka i jazykoznanije,** [w:l **Novoje v lingvistike,** vyp. 1, Moskva 1960, s. 171.

14 H. Home, **Osnovanija kritiki** Moskva 1977, s. 327-331. fTytuł oryginału: **Elements of Criticism).**

15 A. Krasnowolski, **Systematyczna składnia języka polskiego,** Kraków 1909, s. 146.

ZASADA KOMPENSACJI W OBRĘBIE WSPÓŁRZĘDNOŚCI

49

składniowej, tożsamość charakterystyki gramatycznej, podobieństwo cha­rakterystyk derywacyjnych, wspólna cecha leksykalno-semantyczna, nawet bliskość fonetyczna, a wreszcie formalne wyrażenie związku za pomocą spójników oraz/lub intonacji. Wszystkie właściwości jednostek współrzęd­nych mają charakter probabilistyczny i są mniej albo bardziej regularne.

Konstrukcja współrzędna jest więc systemem wielowarstwowym, który tworzy współzależność poszczególnych składników; jest to pewien rodzaj montażu pionowego w stukturze semantycznej wypowiedzi:

składnik syntaktyczny

składnik gramatyczny

składnik derywacyjny

składnik leksykalno-semantyczny

składnik fonetyczny

składnik formalny

Zasada kompensacji w procesie tworzenia wyrażenia językowego polega na tym, że redukcja jednych jego cech powoduje aktua­lizację innych. W obrębie współrzędności zasada kompensacji oznacza, że brak cechy kategorialnej związku współrzędnego — identyczności funkcji składniowych jednostek leksykalnych — kompensuje się poprzez aktuali­zację innych składników konstrukcji współrzędnej, a mianowicie podobień­stwa cech gramatycznych, leksykalno-semantycznych, derywacyjnych czy fonetycznych. W zależności od tego, jak cecha jest aktualizowana, rozróżnia­my kilka typów kompensacji językowej w wyrażeniach współrzędnych.

1. KOMPENSACJA LEKSYKALNO-SEMANTYCZNA. Ten typ konstrukcji współrzędnych tworzonych przez człony o różnych funkcjach charakteryzuje bliskość ich znaczeń leksykalnych, cośmy już obserwowali na przykładzie zdań (1), (2) oraz (3): podstawą współrzędności form od pioruna i w wodach rzeki jest wspólna cecha semantyczna — ’żywiołowość\*, form każdy i zawsze — wspólne znaczenie kwantyfikacji uniwersalnej, form pierwszy i w sposób wyraźny — wspólny element znaczeniowy ' radykalność ’.

Najczęściej spotykane są wyrażenia z różnofunkcjonalnymi współrzęd­nymi zaimkami, a zwłaszcza pytającymi, np.

1. A kiedy żeś ty był w niełasce i u kogo? (B. Prus);
2. O czym i Jak mam mówić? (W. Broniewski);
3. Z kim i o czym mówił? (J. Parandowski);
4. Gdzie go i kiedy zgubił? (J. Andrzejewski);
5. Jak i czym to się je? (A. Kuśniewicz).

Rzadziej się spotyka konstrukcje współrzędne, w których skład wchodzą różnofunkcjonalne zaimki innych typów, np.

50

ALEKSANDER KIKLEWICZ

* zaimki kwantyfikujące:

1. Wszędzie i zawsze czujni na wszystko żołnierze zaczną go obstrzeliwać z daleka (A. Strug);
2. Wtedy mgła i ciemność otoczyła wszystko i na zawsze (M. Choromański);
3. Bardziej niż cokolwiek, kiedykolwiek, gdziekolwiek zdumiała Arona odpowiedź papieża (T. Parnicki).

* zaimki wskazujące:

1. Widzimy tylko to, co się dzieje przed nami, tu i teraz (S. Lem);
2. Nie wszyscy chcą zmieniać to samo i w tym samym czasie („Poli­tyka" 1989, nr 27).

* zaimki względne:

1. Tę piosenkę śpiewał ktoś z naszej wioski, Lecz kto i kiedy, nie pomnę (A. Mickiewicz);
2. Chciałbym natomiast zobaczyć, gdzie i jak (E. Orzeszkowa);
3. Nie wiem, co za obrona i przed kim (T. Hołuj).

* spójnik **czy** + zaimek względny:

1. I nie wiedziałem, czy i kiedy wrócisz (K. Bunsch);
2. Po prostu nie wyobrażam sobie, czy .i Jak potrafię opowiedzieć o sobie (M. Choromański);
3. Michał pytał o plany. Czy są jakie, czy i co przygotowane (M. Choro­mański).

Do konstrukcji różnofunkcjonalnych o członach współrzędnych wchodzą również leksemy z zakresu pełnoznacznych części mowy, tzn. rzeczowniki, przymiotniki, przysłówki i inne. Najczęściej są one składnikami prywatywnych opozycji semantycznych (pisał o nich na przykładzie języka polskiego np. W. Chlebda16), w których należą do szeregu elementów pozytywnie (+) lub negatywnie (-) nacechowanych, por.

Oto przykłady konstrukcji współrzędnych, w których znajdują się wyrazy prawego lub lewego szeregu:

1. — Pij malutki — powiedział czule — ale szybko i do dna (J. Andrze­jewski);

**16 W. Chlebda, *Oksymoron Jako Językowy środek poznania i odzwierciedlania relacji pozajęzykowych (na materiale języka polskiego i rosyjskiego),* „Biuletyn Slawistyczny" VI, 1981, s. 77.**

(+)

szybko

do dna (zupełnie) bardzo

od lat (dawno) celowo na długo

* wolno (nie szybko)
* nie do dna (cząstkowo)
* nie bardzo
* niedawno
* przypadkiem
* nie na długo (na chwilkę) itd.

(-)

ZASADA KOMPENSACJI W OBRĘBIE WSPÓŁRZĘDNOŚCI

51

1. Bałem się jej bardzo i od lat (J. Broszkiewicz);
2. Znalazły się tutaj przypadkiem i tylko na chwilkę (T. Breza).

Pozytywnie nacechowany element leksykalny łączy się też z kwantyfikatorem ogólnym:

1. Zawsze i chętnie gotów jest wysłuchać rad senatorów (J. Głowacki);
2. Nikogo więc z góry i na zawsze z dialogu nie wykluczamy („Życie Warszawy” z 6 stycznia 1988).

W wypowiedzi (25) kwantyfikator ogólny łączy się z formą restryktywną tylko:

1. Siła, panie kochany, siła oręża czy rozuma czy bogactwa lub sprytu, ale zawsze i tylko siła (E. Orzeszkowa).

W niektórych wypadkach podobieństwo leksykalno-semantyczne współ­rzędnych członów realizuje się na poziomie semantyki indywidualnej, kiedy mianowicie wyrazy mają wspólne składniki semantyczne, np.

1. Zostać na polu samemu i w nocy... (A. Mickiewicz);
2. Ale znowu i z wielką siłą płacz powściągnęła (E. Orzeszkowa);
3. Podkreślały, niby to zakrywając, te części ciała, o których mawiało się wyłącznie szeptem i na ucho (A. Kuśniewicz).

W zdaniu (26) taką wspólną cechą semantyczną jest 'niebezpieczeń­stwo’, w zdaniu (27) — 'nieodwracalność’, w zdaniu (28) — 'poufność’.

W niektórych zdaniach współrzędność elementów różnofunkcjonalnych określa ich negacja:

1. (...) Kupowałem bez trudu i za niewielkie pieniądze (A. Kuśniewicz);
2. Może tak, może to powrót, ale nie syna (i nie marnotrawnego) i nie do ojca (E. Stachura).
3. KOMPENSACJA LEKSYKALNA. Polega na tym, że składniki kon­strukcji współrzędnej mają tę samą formę leksykalną:
4. W parę minut wszystko i o wszystkim gruntownie oplotkowała (J. Andrzejewski);
5. Natrętnie poczęła przypominać romantyczną sprawę: wiersze o Maryli, do Maryli, przez Marylę (J. Broszkiewicz);
6. Teraz obnaża przed nim i dla niego swe myśli, a nie ciało (T. Par­nicki);
7. Gaston, jak to on zawsze do kobiet i przy kobietach, zaczął od żartów (A. Kuśniewicz).
8. KOMPENSACJA DYSTRYBUTYWNA realizuje się za pomocą elemen­tów składniowych, rozszerzających formy współrzędne, np.
9. Serce ludzkie na każdym miejscu i o każdej porze jest przepełnione tęsknością (B. Prus);
10. Ale z tej odległości i w tym świetle widziałem szczegóły (J. Putra­ment);
11. W każdym razie rodzice niedługo po Twoim wyjeździe i dzięki Tobie na pewien czas rozkwitli (S. Dygat);
12. Do Wrocławia pojedzie właśnie Koseski, właśnie w mróz, właśnie w ślizgawicę i czort wie jeszcze co (M. Hłasko).

52

ALEKSANDER KIKLEWICZ

1. KOMPENSACJA GRAMATYCZNA jest najmniej typowa17. Podstawą współrzędności form leksykalnych w tym wypadku jest tylko ich formalno-gramatyczna tożsamość, np.
2. Teofil przepadł gdzieś w ciemności i w milczeniu (J. Parandowski);
3. Zdychał w naszej kajucie i w naszej obecności (J. Broszkiewicz);
4. Marzy mu się występ na estradzie w stroju i repertuarze Czesława Niemena (M. Radgowski);
5. Osobiście wolimy, gdy pisarz pracuje nie w pisarni, lecz w natchnie­niu („Szpilki" z 7 września 1980).

Zdarza się, że kompensacja dystrybutywna łączy się z gramatyczną:

1. Gwiazdy jak śnieg się sypią, do leśniczówki wchodzą każdą okien­ną szybą, każdą wrześniową nocą (K. Gałczyński);
2. W moim wieku i w mojej sytuacji ponosiłbym spore koszty takich przygód (A. Kuśniewicz).
3. KOMPENSACJA DERYWACYJNA realizuje się w konstrukcjach z zaimkami przeczącymi, mającymi prefiks ni-, np.
4. Nikt z przodków i nigdy chrześcijaninem nie byt,
5. \*Żaden z przodków i nigdy chrześcijaninem nie byt,
6. Żaden z przodków nigdy chrześcijaninem nie był (T. Parnicki).

Konstrukcje współrzędne bez cechy tożsamości funkcji syntaktycznych

składników mają kilka istotnych cech składniowo-semantycznych. Po pierwsze, nie zawsze odpowiadają warunkowi współzależności od nadrzęd­nego członu zdania, por.

1. Jego ojciec toczy wojnę z diabłami bezustanną i bez pardonu (B. Czeszko);
2. Przypomnęli chętnie i po wiele razy znane fakty (M. Brandys);
3. Tamten, przygarbiony i ciężko wspierając się na lasce, wchodził był na górę po schodach (J. Andrzejewski).

Zależności syntaktyczne:

1. toczy —► bez pardonu, wojnę -> bezustanną;
2. przypomnęli -\* chętnie, fakty -» znane;
3. tamten -> przygarbiony, wchodził -\* wspierając się.

Po drugie, istnienie językowego podobieństwa różnych cech jednostek leksykalnych nie jest bezwzględnym czynnikiem ich współrzędności w obrębie zasady kompensacji, na co wskazują następne przykłady zdań, w których zasada kompensacji nie działa:

1. Jest to najszczęśliwszy człowiek w najszczęśliwszych warunkach (B. Prus);
2. Dlaczego ty zawsze ze wszystkiego musisz robić tragedię? (S. Dygat);
3. Chciałbym wszystko wiedzieć o wszystkim (T. Breza).

17 A.K. Kiklevič, **Tipologija sočinitel'nych konstrukcji v jazyke i rečevoj dejatel'nosti,** „Vesník Belaruskaga Universiteta”, Ser. 4, 1982, nr 2, s. 55.

ZASADA KOMPENSACJI W OBRĘBIE WSPÓŁRZĘDNOŚCI

53

Wyrażenia te nie posiadają ważnej właściwości związku współrzędnego — aktualizacji ich bliskości paradygmatycznej. Powstanie konstrukcji współrzędnych z różnofunkcjonalnych członów zdania wymaga dyskursywnego podkreślenia ich podobieństwa pod pewnym względem, co prawdo­podobnie stanowi autonomiczny element ogólnej treści tekstu.

Co do zdań (51), (52) oraz (53), wynikiem aktualizacji bliskości paradygmatycznej niektórych form leksykalnych może być powstanie konstrukcji współrzędnych, np. Najszczęśliwszy człowiek i (to) w najszczęśliwszych warunkach, zawsze i ze wszystkiego, wszystko i o wszystkim.

Po trzecie, człony współrzędne muszą mieć tę samą pozycję w struktu­rze komunikatywnej (tematyczno-rematycznej) wypowiedzi. I. Vaseva-Kadynkowa zwróciła uwagę na regularną rematyczność jednostek współ­rzędnych, które wskazują podobieństwo leksykalno-semantyczne18. W zda­niach (54) i (55) aktualizacji podobieństwa leksykalno-semantycznego wyrazów przeszkadza ich tematyczność:

1. I w tej chwili i od tej strony wyskoczył czarny człowiek (A. Strug);
2. Wszyscy zewsząd wołają „dosyć!" (M. Słyk).

Rematycznymi członami są w (54) wyskoczył czarny człowiek, a w (55) dosyć. Zmiana struktury komunikatywnej wypowiedzi może określić współ­rzędność niektórych jednostek, por.

(54a) — Kiedy i skąd wyskoczył czarny człowiek?

* Czarny człowiek wyskoczył w tej chwili i od tej strony.

(55a) — Kto i skąd woła „dosyć!"?

* „Dosyć!" wołają wszyscy i zewsząd.

Konstrukcje współrzędne stanowią naturalną klasę wyrażeń składnio­wych, które nie mają właściwej sobie ogólnej cechy strukturalnej lub semantycznej. Pierwsze pokazaliśmy w jednej z poprzednich prac19, drugie potwierdził materiał niniejszego artykułu. Z punktu widzenia treści znaku językowego współrzędność występuje jako klasa taksonomiczna typu kongregacyjnego (pojęcie kongregacyjności zapożyczamy z ogólnej teorii taksonomii A.A. Lubiščeva20), tzn. takiej, której część elementów wcale nie ma ogólnych właściwości.

Integralną cechą współrzędności nie jest również szereg specjalnych środków formalnych, ponieważ obok typowych spójników współrzędnych (jak oraz, albo, czy, lecz i innych) jednorodne człony mogą być powiązane za pomocą spójników podrzędnych, np. wesoły, bo pijany; śmiały, jeżeli nie odważny; młody, chociaż mądry; przyjazd, a więc kłopoty itp.

18 I. Vaseva-Kadynkova, **Nabl'udenia vъrchu ednorodnite časti na izrečenieto s ogled kъ aktualnoto členenie,** „Sborník praci filozofické fakulty Brněnské Univerzity" A 28, 1980, s. 121-129.

**19 A.K. Kiklevič, *Tipologija. sočirútel'naj svjazi v slavjanskich jazykach (na materiale prostogo predloženija v pol'skom i russkom jazykach),* Minsk 1983, s. 11.**

**^A.A. Lubiščev, *Problemy formy sistematiki i evolucii organizmov,* Moskva 1982, s. 39.**

54

ALEKSANDER KIKLEWICZ

Jest to podstawą do stwierdzenia, że klasa językowa wyrażeń współrzęd­nych charakteryzuje się zarówno semantyczną, jak i formalną kongregacyjnością.

JĘZYK

POLSKI

**W**

SZKOLE

NAZWISKA JAKO TEMAT LEKCJI JĘZYKA POLSKIEGO

Szczególnym Impulsem do zajęcia się nazwiskami staje się coroczna konieczność przy­swojenia przez nauczyciela w stosunkowo krótkim czasie wielu nazwisk uczniowskich. Poza tym program języka polskiego, zwłaszcza w szkole podstawowej, zaleca omawianie nazw własnych w powiązaniu z nauką o języku i kulturą. W kl. 8. program sugeruje omówienie — na przykładach — typów imion, nazwisk i nazw miejscowych1. Jakkolwiek w pozostałych klasach szkoły podstawowej nie mamy tak wyraźnych sugestii programowych co do koniecz­ności zajmowania się nazwiskami, to jednakże taka szansa, a właściwie nawet potrzeba rysuje się już co najmniej od kl. 4. przy okazji pisania i adresowania listów oraz zapoznawa­nia z różnorodnymi związkami frazeologicznymi, w których rzeczownik **nazwa** i wyrazy bliskoznaczne pojawiają się bardzo często. Również program szkoły średniej, chociaż nie zawiera bezpośrednich zaleceń odnoszących się do interesującej nas problematyki daje sposobność do jej wprowadzenia. Np. w kl. 2. należy zapoznać uczniów ze słowotwórstwem — wyrazami podzielnymi i niepodzielnymi słowotwórczo, ich budową i znaczeniem1 2. Znakomitym do tego materiałem mogą być właśnie nazwiska uczniów. Często także i sami uczniowie wykazują zainteresowanie pochodzeniem własnych nazwisk, swoim rodowodem.

Zasygnalizowane motywy wpłynęły na opracowanie koncepcji metodycznej, na podstawie której zostały przeprowadzone lekcje w kl. 8. szkoły podstawowej i w kl. 1. LO w Krakowie3.

Do przygotowania i przeprowadzenia lekcji posłużyły — oprócz słowników — książki K. Rymuta **Nazwiska Polaków** i W. Cienkowskiego **Tajemnice imion własnych,** które dostar­czyły bogatego materiału teoretycznego i faktograficznego4.

Punktem wyjścia naszych rozważań była swobodna pogadanka mająca na celu zorien­towanie się w wiadomościach uczniów na temat nazwisk. Chodziło także o wywołanie zainte­resowania tym zagadnieniem, zwłaszcza że niektóre nazwiska, Jak np. **Rapicha, Słapak** mogły ze względu na etymologię pobudzić ciekawość.

W trakcie rozmowy ustaliliśmy, że:

* chcąc zajmować się nazwiskami, trzeba poznać cały system jednostkowego nazywania człowieka, na które składa się przede wszystkim imię i nazwisko, ale także, Jak np. w Języku rosyjskim otczestwo oraz często pseudonim, przezwisko, przydomek.
* imię i nazwisko to stałe określenia przysługujące człowiekowi od jego urodzenia do śmierci: można je zmieniać, zataić, ale nie można ich nie mieć;
* nazwiskami posługujemy się w listach, urzędach, w środkach masowego przekazu;
* **mówimy: *pozostawić po sobie dobre imię*;**
* **pytamy: *jakie jest twoje nazwisko?***

***jak się nazywasz ?***

***jak się piszesźzi) godność?***

**1 Por. *Program szkoły podstawowej. Język polski kL 4* — *8,* Warszawa 1990. s. 41.**

**2 Por. *Minimum programowe. Szkoła średnia. Język polski* 1992, s. 11.**

3 Lekcje zostały przeprowadzone w roku szkolnym 1992/93 w Szkole Podstawowej Nr 5 i w 9. LO w Krakowie przez autorkę artykułu.

4 Por. K. Rymut, **Nazwiska Polaków,** Wrocław — Warszawa 1991; W. Cienkowski **Tajem­nice imion własnych,** Warszawa 1992.

56

JĘZYK POLSKI W SZKOLE

To ostatnie pytanie znali, słyszeli tylko uczniowie 1. klasy licealnej, którzy też potrafili wyróżnić istotną cechę nazwiska, a mianowicie to, że dziedziczy się je po rodzicach.

Po tych wstępnych rozważaniach mogliśmy już ustalić temat lekcji: Funkcja (= znacze­nie, rola), pochodzenie i budowa nazwisk. Wśród ich funkcji wyróżniliśmy trzy: Językową, społeczną i prawną. Uznaliśmy, że ze względu na swą funkcję Językową nazwiska są wyraza­mi, rzeczownikami żywotnymi osobowymi, wśród których tworzą kategorię nazw własnych. Na wybranych przykładach: **bryła ziemi, bryła lodu** — **Jerzy Bryła, ryba okoń** — **Małgorzata Okoń (Piękny okoń jest dumą zapalonego rybaka** — **Małgorzata Okoń jest dumą rodziców),** omówi­liśmy podobieństwa i różnice między nazwami własnymi i pospolitymi. Podkreśliliśmy też, że nazwy własne piszemy zawsze dużą literą.

Stwierdziliśmy, że funkcja społeczna nazwiska polega na określaniu tożsamości czło­wieka, ponieważ stanowi ona jego wyróżnik (identyfikator) w środowisku ludzkim, jego własność (nazwa własna).

W związku z tym pozostaje funkcja prawna — ważna dla instytucji państwowych i społecznych, organizujących życie Jednostek; nie można bez zgody prawnej zmieniać naz­wiska ani imienia. Wymienione funkcje są wspólne dla imienia i nazwiska. Różnice polegają na tym, że imię nadaje się dziecku przy urodzeniu na zasadzie indywidualnego wyboru rodziców, natomiast nazwisko jest dziedziczne, przechodzi z ojca na dziecko, z męża na żonę. Wspólne nazwisko stanowi więź łączącą wszystkich członków Jednej rodziny; ma charakter urzędowy, oficjalny. Imię zaś oprócz wersji oficjalnej może mieć formy zdrobniale, pieszczot­liwe.

Uczniów zainteresowały dodatkowe wyjaśnienia nauczyciela, pochodzące z opracowania K. Rymuta, iż nazwisko tylko w dzisiejszym wyspecjalizowanym znaczeniu Jest używane dopiero od początku XX w. Wcześniej było synonimem nazwy, o czym świadczą przykłady z dawnych tekstów (por. np. „miasta mają swe nazwiska"). Postanowiono na kolejnej lekcji sięg­nąć do słowników i zapoznać się z objaśnieniami haseł **nazwa** i **nazwisko.**

Kolejnym zadaniem było zastanowienie się nad pochodzeniem nazwisk uczniów, ich etymologią i budową. Praca przebiegała w grupach posługujących się opracowaniem K. Ry­muta **Nazwiska Polaków** i słownikiem etymologicznym A. Brücknera5. W klasie przeważały nazwiska rodzime 1 na nich skupiliśmy uwagę. Jednakże analiza niektórych nastręczała także wiele trudności. Etymologii dwóch (**Grzyska, Piendel)** nie potrafiliśmy wyjaśnić. Pozostałe natomiast pochodzą: a) od wyrazów pospolitych, b) od imion, c) od nazw geograficznych.

W grupie pierwszej część ma formę zbieżną z rzeczownikami pospolitymi: **Bednarz** (Rymut 1416 — s. 82)6, **Bryła** (Rymut 1630 — s. 90), **Czuma** < **czuma.** dżuma (Rymut — s. 104), **Maj** (Rymut 1374— s. 181), **Mól Okoń, Żak< żak** student, uczeń (Rymut 1631 — s. 306).

Większą część stanowią formacje sufiksalne:

**Boj-do < bojeć (się)** bać się (Rymut — s. 86)

**Bul-ek < buła, buła** zgrubienie , guz (Rymut — s. 92)

**Burz-ew-ska < Burzewski < burza burzyć** (na zasadzie analogii do struktury **Burz-ań-skl** por. Rymut — s. 93)

***Gap-ys < gapa* wrona , *gapić się (Gap-is,* por. Rymut — s. 119)**

***Grabowska < Grab-ow-ski < grab* (Rymut — s. 126)**

***Kaw-al-ec < kawał, kawałek* // *kawalec* (Brückner — s. 223)**

**Karczowska < Korczowski** < **korzec** miara objętości , **korczyk** (Rymut — s. 157)

***Korzel-ska < Korzelski < korza* (skóra, korzec, korzeń?)**

**5 Por. K. Rymut, *op. cit;* A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego,* Warszawa 1985.**

6 W nawiasie podano źródło, w którym nazwisko lub Jego podstawa są notowane, oraz datę Jego pierwszego poświadczenia (za Rymutem, op. cit.). Etymologia analizowanych nazwisk jest określana w przybliżeniu, Jako prawdopodobna, ma bowiem Jedynie pokazać młodzieży sposób ustalania ich genezy.

JĘZYK POLSKI W SZKOLE

57

**Kowalska < Kowal-ski < kowal** lub nazwa miejscowości **Kowale, Kowalskie** (Rymut 1357 — s. 159)

**Łuszczek < łuska, łuskać, łuszcz** roślina szelążnik , **łuszczak** orzech laskowy (Rymut 1398 — s. 179)

**Nos-al < nos, nosal** człowiek z dużym nosem (Rymut 1322 — s. 197)

***Olsz-ewska < Olszewski < olsza, olcha* (Rymut — s. 199)**

**Piszcz-ek < pisk, piszczeć,** stp. grający na piszczałkach (Rymut — s. 213)

**Rap-icha < rap, rapa** koń ciemnej maści (Rymut — s. 227)

**Siwi-ec< siwy** (Rymut 1421 — s. 241)

**Słapak < śłapać, szłapać, człapać** chodzić powoli (Brückner — s. 499).

W grupie nazwisk pochodnych od imion zanotowaliśmy następujące:

**Ścibor** — wariant imienia złożonego **Czcibor** (Rymut — s. 32)

**Bogdan-ow-ska < Bogdanowski < Bogdan,** Imię notowane w Polsce od XII w. (**Bogdanowicz,** por. Rymut — s. 86)

***Jach-er < Jach* (*Jachym, Joachim}* (Rymut — s. 134)**

**Jan-osz < Jan** imię notowane od XIII w. (Rymut 1453 — s. 137)

**Kliś < Klemens,** dawniej **Kliment** (Rymut — s. 151)

**Łukasz-ewicz < Łukasz,** imię notowane od XIII w. (Rymut 1377 — s. 178)

**Szym-ula < Szymon** (Rymut 1787 — s. 266)

**Wit-as < Wit,** także **Witold, witać** (Rymut 1391 — s. 293).

Tylko Jedna osoba w klasie miała nazwisko wywodzące się od nazwy geograficznej: **Ciechan-owska < Ciechanowski <Ciechanów** (Rymut 1486 — s. 100)7.

Okazało się w trakcie analizy, że trudności nastręcza etymologia nazwisk zakończonych na -ski, **-cki** Nie można jednoznacznie określić ich pochodzenia, ponieważ dają się wywieść zarówno od nazw pospolitych, Jak i miejscowych (por. np. **Grabowski < grab** albo Grabowe); decydują tu często przekazy rodzinne.

Jak wynika z powyższego wykazu, większość analizowanych nazwisk pochodzi od wyrazów pospolitych i imion. Wiadomo, że źródłem wielu nazwisk są określenia zawodów, w naszym wypadku było to tylko nazwisko **Bednarz.** Zwróciliśmy szczególną uwagę na postać **Ścibor.** Wśród polskich nazwisk jest mało form równych staropolskim imionom złożonym, licznie poświadczonym — Jak stwierdza K. Rymut — w średniowiecznych źródłach historycz­nych. Natomiast dużo nazwisk utworzono od imion chrześcijańskich, które przeszły do języka polskiego z łaciny kościelnej.

Z kolei należało zastanowić się nad budową słowotwórczą nazwisk polskich8. Wyróżni­liśmy tu dwa typy:

* równe w swej budowie wyrazom pospolitym lub imionom. Jak np. **Mól, Okoń ścibor.**
* różniące się względem swoich podstaw przyrostkami słowotwórczymi (sufiksami nazwisko - twórczymi), Jak np. -do, **-ek, osz, -ys, -as, -icha, -er, -ewicz, -ula, -ew+ska** // **-ow+ska, -al+ec.**

Przyrostków nie analizowaliśmy szczegółowo. Zwróciliśmy jedynie uwagę na ich różno­rodność formalną (np. przyrostki złożone) oraz funkcjonalną (np. przyrostek **-ek,** który pełnił w przeszłości funkcję zdrabniającą czy -**icha** który służył do tworzenia formacji o przeciwnym znaczeniu). Można do nich nawiązywać przy okazji lekcji o słowotwórstwie.

Na kolejnej lekcji uczniowie mieli zapoznać się z frazeologią, wyrazami **nazwa** i **nazwisko oraz** nauczyć się korzystania z różnych słowników. Dostali do dyspozycji trzy słowniki pod red. S. Skorupki: **Mały słownik języka polskiego. Słownik wyrazów bliskoznacznych oraz**

**7** W trakcie analizy nazwisk zwracaliśmy uwagę na ich datowanie zamieszczone u K. Rymuta. Była to dodatkowa atrakcja dla uczniów. W razie braku omawianego nazwiska w słowniku wywodziliśmy Jego etymologię na zasadzie analogii do odpowiedniej struktury przytoczonej przez K. Rymuta.

8 Por. R. Grzegorczykowa, **Zarys słowotwórstwa polskiego,** Warszawa 1979, s. 50-56.

58

JĘZYK POLSKI W SZKOLE

**Słownik frazeologiczny Języka polskiego9.** Zaznajomienie się z nimi było okazją do stwierdze­nia różnic w prezentowaniu materiału leksykalnego, w tym także onomastycznego. Praca przebiegała w grupach: uczniowie mieli za zadanie wyszukać wyrazy **nazwa, nazwisko** i (na własne życzenie) **imię.** Z tego samego słownika korzystały dwie grupy, co zapewniało możli­wość porównania obserwacji i ułatwiało wyciągnięcie wniosków. Zadanie okazało się trudne. Uczniowie mieli kłopoty z analizowaniem haseł, zwłaszcza dotyczyło to **Małego słownika języka polskiego** i **Słownika frazeologicznego.**

Najlepiej poradzono sobie ze **Słownikiem wyrazów bliskoznacznych,** dzięki temu, że pod hasłem **nazwa** gromadzi on wszystkie określenia bliskoznaczne, które nas interesowały: **imię, nazwisko, godność, miano, pseudonim, przezwisko, przydomek** Było to uzupełnieniem naszej poprzedniej lekcji, na której mówiliśmy m.in. o zamiennym używaniu w przeszłości **nazwy** i **nazwiska** oraz innym niż współczesny zakresie znaczeniowym wyrazów **imię, imiono, miano** czy **przezwisko.**

Analizując hasła w **Słowniku frazeologicznym,** zwracaliśmy uwagę na rodzaj ilustracji przykładowej (są one często ilustrowane przykładami z tekstów literackich). Uczniowie zauwa­żyli, że również w pozostałych słownikach występują związki frazeologiczne, ale jest ich mniej. W **Małym słownikujęzyka polskiego** sprawdzaliśmy definicje wyrazów **nazwa, nazwisko, imię**, występujących w nim jako odrębne hasła. Po takim zaznajomieniu się ze słownikami w dalszym ciągu naszej wspólnej już pracy porównywaliśmy związki frazeologiczne zamiesz­czone w każdym ze słowników. Próbowaliśmy je stosować w naszych wypowiedziach, tworzo­nych przez nas zdaniach. Więcej uwagi poświęciliśmy związkom **pozostawić po sobie dobre imię, zapewnić sobie imię, zdobywać imię** i wreszcie: **zapisać** (w **pamięci ludzkiej, w rocznikach historii** itp.), **przekazać nieśmiertelności, uwiecznić, wsławić, okryć śmiesznością, zaszargać, splamić swoje imię.** Doszliśmy do wniosku, że te związki frazeologiczne musiały powstawać w naszym języku wtedy, kiedy jeszcze **imię** odpowiadało nazwisku. Dzisiaj raczej powiedzieli­byśmy **pozostawić po sobie dobre nazwisko.**

Tak prowadzone zajęcia wywołały u uczniów zainteresowanie i utrwaliły się w ich pa­mięci, czego dowodem było częste nawiązywanie przez nich do zagadnień związanych z naz­wiskami. zwłaszcza przy omawianiu tekstów literackich.

***Barbara Guzik***

9 Por. **Mały słownik języka polskiego,** pod red. S. Skorupki, Warszawa 1968; **Słownik wyrazów bliskoznacznych,** pod red. S. Skorupki, Warszawa 1988; S. Skorupka, **Słownik frazeologiczny języka polskiego,** Warszawa 1977.

JĘZYK POLSKI ZA GRANICĄ

ROZKŁAD CZĘŚCI MOWY W JĘZYKU POLSKIM GIMNAZJALISTÓW  
MIESZKAJĄCYCH OD 6 LAT **W** SZWECJI

Podział na części mowy odzwierciedla różnice między znaczeniem wyrazów, ich formą i funkcją. Proporcje między procentowym stosowaniem części mowy zmieniają się wyraźnie w zależności od tego, czy Jest to Język mówiony czy pisany, Język młodzieży, dorosłych czy dzieci, język ludzi wykształconych czy gwara. Różnice w sposobie dysponowania częściami mowy odzwierciedlają różnice treści, stylu i wyrobienia Językowego.

Ogólnie można stwierdzić, iż język pisany charakteryzuje przewaga frazy nominalnej, to znaczy rzeczowników, przymiotników i liczebników. W języku mówionym dominuje natomiast fraza werbalna: czasownik i przysłówek. Zaskakujące jest bardzo wysokie procentowo użycie spójników w Języku mówionym, wyższe niż w pisanym1. Przeciwstawia się to naszym ogólnym wyobrażeniom o tym, że składnia języka pisanego jest niezwykle skomplikowana i rozbudowa­na, a języka codziennego prostsza i łatwiejsza.

W eksperymencie, do którego opisu zaraz przejdę, interesuje mnie struktura gramatycz­na wypowiedzi. Jego celem było przeanalizowanie na niewielkim materiale językowym procen­towego rozkładu części mowy w języku mówionym polskich uczniów gimnazjów szwedzkich (16- i 17-latków), którzy od sześciu lat mieszkają w Szwecji, i porównanie rezultatów badań z parametrami polskimi. Wyniki eksperymentu miały dać wstępną odpowiedź na następujące pytania:

Jak wygląda struktura gramatyczna wypowiedzi ustnych badanych gimnazjalistów?

W Jakim stopniu procentowym wykorzystują oni poszczególne części mowy w swoich wypowiedziach?

Czy ich Język polski zachowuje te same proporcje między częściami mowy, co język mówiony młodzieży polskiej?

W czym tkwi swoistość języka gimnazjalistów po sześciu latach ich pobytu w nowym, dwujęzycznym środowisku Językowym?

Informatorami w niniejszym badaniu są trzej uczniowie pierwszej klasy szwedzkiego gimnazjum. Przed okresem dojrzewania zmienili oni środowisko Językowe: w wieku dziesięciu, Jedenastu lat przenieśli się do Szwecji, zaczęli uczęszczać tam do szkoły i po paru latach nauki bardzo dobrze opanowali Język szwedzki. W związku z tym, że pochodzą z rodzin polskojęzycznych, w dalszym ciągu rozmawiają z rodzicami po polsku. Uczęszczają również na lekcje języka polskiego w szkole1 2. W klasie szwedzkiej uważani są za dobrych uczniów. Wszyscy przebywają w Szwecji od pięciu do sześciu lat. W eksperymencie biorą udział dwie dziewczyny i jeden chłopiec.

Zebranie materiału badawczego odbyło się na lekcjach Języka polskiego. Wypowiedzi uczniów zostały nagrane na taśmę magnetofonową. Potem z taśmy spisano dokładnie tekst, nie dokonując w nim żadnych zmian przy zapisie. Dzięki temu język uczniów zachował

1 Por. M. Zarębina, **Rola szkoły w rozwoju, słownika młodzieży,** [w:] **Socjolingwistyka,** red. W. Lubaś, t. 1. **Polityka językowa,** Katowice, 1977, s. 98-107; por. również T. Hultman, E. Westman, **Gymnasistsvenska,** Lund 1977, s. 85.

2 W szkołach szwedzkich uczniowie polskiego pochodzenia mają prawo uczęszczać na lekcje Języka polskiego, zwykle Jest to jedna lub dwie godziny tygodniowo. Ostatnio, w związ­ku ze zmianami w systemie finansowania nauki Języków ojczystych cudzoziemców, nauczanie języka polskiego zostało znacznie ograniczone

60

JĘZYK POLSKI ZA GRANICĄ

autentyczność i może być analizowany jako język mówiony, a nie jako pisany. W sumie materiał językowy zawierał 774 wyrazy.

Uczniowie rozmawiali na temat wakacji. Wypowiedzi miały czasem charakter monologu, czasem swobodnej rozmowy.

Materiał opracowałam metodą statystyczną według zasad stosowanych w podobnym badaniu przeprowadzonym wśród uczniów polskich przez E. Laskowską3, dzięki czemu uzyskałam możliwość porównywania moich rezultatów z wynikami badań w Polsce. Przy podziale na części mowy zastosowałam model klasyczny, uwzględniający dziesięć części mowy. Za jednostkę leksykalną przyjęłam wyraz graficzny. Od tej zasady odstępowałam jedynie wtedy, gdy jeden z członów wyrazowych nic nie znaczył w oderwaniu od drugiego np. **po prostu.** Jako osobną jednostkę leksykalną potraktowałam **się** tylko wówczas, gdy czasow­nik mógł również występować bez **się**, nie zmieniając swojego podstawowego znaczenia. Opracowanie struktury gramatycznej wypowiedzi uczniów nie sprawiało trudności: były one krótkie i konkretne. Wyraźnie zaznaczył się całkowity brak imiesłowów. Uczniowie w ogóle nie używali wykrzykników.

Zebrany materiał z podziałem na części mowy opracowałam w ostatniej fazie na kompu­terze. Wyniki zestawiłam w diagramach i tabelach.

Tabela 1

Rozkład części mowy według stopnia frekwencji w wypowiedziach badanych gimnazjalistów

przymiotnik



liczebnik

partykuła

przysłówek

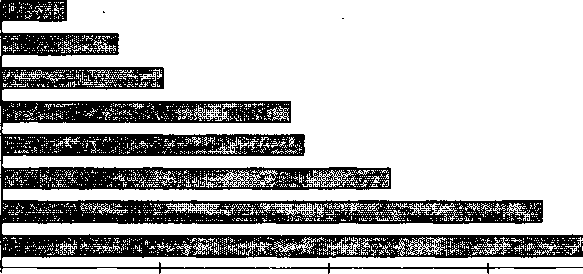
spójnik

przylmek

zaimek

rzeczownik

czasownik



1

U 1О 100 150 200

W wypowiedziach uczniów nie wystąpiły w ogóle wykrzykniki, stąd brak dziesiątej części  
mowy w diagramie.

Na pierwsze miejsce w wypowiedziach gimnazjalistów wysuwa się **fraza werbal­na,** a więc głównie czasownik. Preferowanie frazy werbalnej charakteryzuje styl mówiony. Werbalność wypowiedzi pociąga za sobą również bogactwo użycia spójników, które u uczniów mieszkających w Szwecji jest znaczne. Zaskakujące Jest natomiast dość niskie procentowo użycie przysłówka. Można by się bowiem spodziewać, że proporcjonalnie do liczby czasowni­ków będzie wzrastać liczba przysłówków. Tak Jednak nie jest4.

3 E. Laskowska, **Badania, nad rozwojem słownika czynnego młodzieży w szkole średniej,** [w:| **Z teorii i praktyki dydaktycznej Języka polskiego,** red. J. Kram, E. Polański, „Prace Nau­kowe Uniwersytetu Śląskiego”, nr 361, Katowice 1980, s. 180-194.

4 M. Zarębina, **Próba statystycznej analizy słownictwa polszczyzny mówionej,** [w:] „Prace Językoznawcze”, nr 109, Warszawa 1985.

JĘZYK POLSKI ZA GRANICĄ

61

Na drugie miejsce wysuwa się **fraza nominalna,** przede wszystkim rzeczownik. Wyraźna Jest także w Języku poszczególnych uczniów zależność między użyciem rzeczowników a zaimków. Relację można by ująć w następujący sposób: im więcej rzeczowników, tym mniej zaimków. Przymiotnik pojawia się tylko sporadycznie. Stopień użycia liczebnika jest stosun­kowo wysoki, co można wytłumaczyć tematem rozmowy (mówiąc o dwumiesięcznych wakac­jach uczniowie informowali, co robili w pierwszym i drugim miesiącu).

Dużą ilościowo grupę słów stanowią **gramatyczne części mowy:** spójniki i przyimki. Wyprzedzają one pod względem procentowym przysłówek, partykułę, liczebnik i przymiotnik.

Porównajmy procentowy rozkład części mowy w języku badanych uczniów z paramet­rami języka mówionego polskiej młodzieży, aby uzyskać odpowiedź na pytanie, czy po sześciu latach pobytu w Szwecji postępują oni pod względem gramatycznej organizacji swoich wypo­wiedzi tak samo jak młodzież polska.

Tabela 2

Procentowe użycie części mowy w Języku polskich uczniów w Szwecji i w Języku młodzieży w Polsce

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| **część mowy** | **polscy uczniowie w Szwecji** | **młodzież polska5** |
| **rzeczownik** | **23.45%** | **18.56%** |
| **czasownik** | **25,18%** | **18,68%** |
| **zaimek** | **15,12%** | **20,47%** |
| **przylmek** | **11.71%** | **10,31%** |
| **spójnik** | **12.41%** | **9,28%** |
| **przysłówek** | **5,08%** | **10.90%** |
| **liczebnik** | **2,39%** | **1,22%** |
| **partykuła** | **1.32%** | **5,92%** |
| **przymiotnik** | **0.73%** | **4,50%** |
| **wykrzyknik** | \_\_ | **0,20%** |

Komentarze do tabeli:

Polscy uczniowie w Szwecji mają o wiele wyższy procent użycia **rzeczowników** aniżeli młodzież polska w kraju. Różnica Jest znaczna +4,89%.

Procentowe użycie **czasownika** jest również znacznie wyższe od średnich danych krajowych: różnica procentowa wynosi +6,50%.

**Zaimek** jest używany przez badanych gimnazjalistów w znacznie mniejszym stopniu niż przez młodzież polską. Wskaźnik procentowy użycia zaimków jest o -5,35% niższy.

Użycie procentowe p r z у i m к a tylko niewiele przewyższa parametry polskie +1,40%.

Procentowy wskaźnik użycia **spójników** jest o +3,13% wyższy od parametrów polskich.

**Przysłówków** jest w wypowiedziach gimnazjalistów znacznie mniej: różnica wynosi aż -5,82%, co w relacji do niskiego wskaźnika procentowego użycia tej części mowy stanowi duże odchylenie.

**Partykuła** występuje bardzo rzadko. Jej stopień procentowy jest mniejszy niż u młodzieży badanej w Polsce o -4,60%.

**Przymiotnik** pojawia się tylko wyjątkowo, stopień jego użycia jest bardzo niski 0,73%, a więc o -3,77% niższy niż u młodzieży w kraju.

Stopień użycia **liczebnika** jest niższy o -1,77%.

**Wykrzyknik** w wypowiedziach gimnazjalistów w ogóle nie występuje, na co mógł wpłynąć fakt, że nagrania wykonano na lekcjach.

W krótkiej konkluzji można podsumować, że język polski uczniów polsko-szwedzkich wyraźnie różni się od języka mówionego młodzieży polskiej. Różnice dotyczą zarówno frazy werbalnej, Jak i nominalnej. Pod względem procentowym podobne jest natomiast użycie tzw. gramatycznych części mowy: spójnika i przyimka.

E. Laskowska, **op**. **cit,** s. 183.

JĘZYK POLSKI ZA GRANICĄ

63

części mowy w Ich polskim i szwedzkim. Czasami nawet ilość poszczególnych części mowy jest identyczna!! Czyżby badani gimnazjaliści zaczynali mówić po polsku tak, jak mówią w nowo opanowanym przez siebie Języku szwedzkim??

Język polski jest ich językiem ojczystym, który opanowali w czasie swojego dzieciństwa w Polsce. Wyjazd do Szwecji sprawił, że rozwijał się on w środowisku dwujęzycznym. Język ten, jak Już wspomniałam wyżej, w dużym stopniu przypomina pod względem procentowego rozkładu części mowy nowo przyswojony przez uczniów język szwedzki.

Porównaj my Jeszcze na koniec język polski uczniów-informatorów pod względem procen­towego wykorzystywania części mowy ze szwedzkim językiem mówionym cudzoziemców, uczących się szwedzkiego. Jako dane porównawcze wykorzystuję tutaj rezultaty badań nad Językiem cudzoziemców, które prowadziła profesor Uniwersytetu Sztokholmskiego Ulla — Britt Kotsinas10.

Tabela 4

Procentowe użycie części mowy w wypowiedziach polskich gimnazjalistów i cudzoziemców

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| **część mowy** | **uczniowie polscy (wypowiedzi w jęz. polskim)** | **Inni cudzoziemcy mieszkający w Szwecji (wypowiedzi w jęz. szwedzkim** |
| **rzeczownik** | **23,45%** | **18.8%** |
| **czasownik** | **25.18%** | **17,5%** |
| **zaimek** | **15,12%** | **18,4%** |
| **przyimek** | **11.71%** | **6.1%** |
| **spójnik** | **12,41%** | **3.6%** |
| **przysłówek** | **5,08%** | **13.7%** |
| **liczebnik** | **2.39%** | **3.7%** |
| **partykuła** | **1,32%** | **—** |
| **przymiotnik** | **0,73%** | **4,2%** |
| **wykrzyknik** | **—** | **7,6%** |

Pod względem procentowym części mowy układają się w obu badanych grupach w dość podobny sposób. Cechą uderzającą jest regularność budowy kategorialnej słownika.

Pierwszy przedział procentowy stanowią rzeczowniki, czasowniki i zaimki: grupa polska wykorzystuje je w 63,75%, a grupa szwedzka w 54,7%.

Na drugim miejscu uplasował się w grupie polskich uczniów spójnik i przyimek, o bardzo wysokim wspólnym wskaźniku procentowym 24,12%. Spójniki i przyimki znalazły się w Języku szewdzkim cudzoziemców na trzecim miejscu ze wskaźnikiem procentowym 9,7% i zostały wyprzedzone przez przysłówki ze wskaźnikiem procentowym 13,7%.

Pozostałe części mowy zdają się nie odgrywać pod względem procentowym szczególnie ważnej roli. Wykrzykniki w szwedzkich tekstach cudzoziemców świadczą o potocznym charakterze wypowiedzi.

Po względem Jakościowym struktura gramatyczna wypowiedzi gimnazjalistów polskich wskazuje na to, że posługują się oni przede wszystkim nazywającymi częściami mowy: czasownikiem i rzeczownikiem oraz pełniącym funkcję wskazującą i zastę­pującą zaimkiem. Są to więc te części mowy, które mają ogromne znaczenie komunikatywne i informacyjne. Zarówno fraza werbalna, jak i nominalna reprezentowana jest jednak tylko częściowo: zachowane są podstawowe człony frazy, podczas gdy określenia w formie przysłów­ków i przymiotników występują rzadko, zwłaszcza przymiotnik pojawia się sporadycznie. Może to świadczyć i na pewno świadczy o zubożeniu Języka polskiego badanych gimnazjalistów.

Procent użycia tak zwanych gramatycznych części mowy, to znaczy przyimków i spójników, Jest w ich wypowiedziach wysoki i nie odbiega wiele od parametrów polskich.

Przeprowadzone badania nad językiem polskim uczniów mieszkających w Szwecji pozwalają odpowiedzieć na pytania postawione na początku artykułu.

10

U.B. Kotsinas, op. cii., s. 45.

64

JĘZYK POLSKI ZA GRANICĄ

Język ojczysty tych uczniów po pięciu latach ich pobytu w Szwecji częściowo uległ zmianie, co wyraża się między innymi w specyficznej strukturze gramatycznej wypowiedzi, gdzie na plan pierwszy wysuwa się czasownik, a za nim plasuje się rzeczownik i zaimek. Sporadycznie używane są przymiotniki i przysłówki. Pod względem procentowego użycia części mowy język ten jest inny niż język młodzieży polskiej i inny niż Język młodzieży szwedzkiej. Co więcej, Język uczniów wykazuje pewne podobieństwa ze szwedzkim, Jakim posługują się cudzoziemcy uczący się tego języka.

Analiza użycia procentowego części mowy wydaje się bardzo interesująca zarówno z punktu widzenia lingwistyki teoretycznej, jak i z perspektywy lingwistyki stosowanej. Oczy­wiście, można by dalej było prowadzić rozważania nad językiem polskich uczniów w Szwecji, stosując w analizie różne metody Językoznawstwa statystycznego, obliczając wskaźniki nominalności itd. W celu dokonania podobnych badań warto by było jednak zebrać większy materiał językowy. Porównywalność z danymi polskimi można by osiągnąć, przeprowadzając równocześnie badania w Polsce i w Szwecji przy zastosowaniu identycznych metod zbierania i analizy materiału. Może wtedy uzyskalibyśmy odpowiedź na pytanie, co dzieje się z językiem polskim, kiedy przez dłuższy czas przebywamy w szwedzkim środowisku Językowym. Oczy­wiście, badania takie nie musiałyby się ograniczać tylko do procentowego użycia części mowy w języku mówionym.

***Ewa Teodorowicz-Hellman***

**SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI**

**JĘZYK POLITYKI A WSPÓŁCZESNA KULTURA POLITYCZNA** —  
KONFERENCJA NAUKOWA Z CYKLU „JĘZYK A KULTURA”  
(KARPACZ 14-16 VI 1993)

Jubileuszowa, XV ogólnopolska konferencja z cyklu „Język a kultura”, zorganizowana przez Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego i Zespół Lingwistyki Kulturowej, odbyła się w dniach 14-16 czerwca 1993 roku w Karpaczu. Konferencje powyższego cyklu odbywają się bez przerwy od roku 1985 w ramach międzyuczelnianego konwersatorium "J**ęzyk a kultura"**, kierowanego do chwili obecnej przez prof. Jerzego Bartmińskiego z Uniwer­sytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Tradycyjnie co roku odbywają się dwie takie konferencje, z których jedną organizuje Instytut Filologii Polskiej UMCS, drugą zaś IFP UWr. W konferencji karpackiej wzięło udział 50 osób, reprezentujących 17 wyższych uczelni i ośrodków nauko­wych w kraju.

Głównym celem konferencji była odpowiedź na następujące pytania: 1. Co to Jest kultu­ra polityczna; 2. Co to Jest język polityki; 3. Jakie środki językowe i pozajęzykowe są wykorzy­stywane w sporach politycznych; 4. Jakie są językowe środki wyrażania i komentowania wydarzeń politycznych; 5. Na czym polega manipulacja tekstowo-językowa; 6. Jakie są wzorce publicznych zachowań językowych, jaka kultura polityczna jest prezentowana współcześnie. Chodziło też o zbadanie i przedyskutowanie tego, w Jaki sposób i za pomocą jakich środków poszczególne ugrupowania polityczne budują swój metaforyczny wizerunek.

Dyskusja na konferencji koncentrowała się wokół podstawowych kategorii pragmatyczno-językowych związanych z problematyką walki z przeciwnikiem politycznym, z zagad­nieniem pozyskiwania zwolenników dla swoich programów i ideologii. Dyskutowano nad zakresem i zasadnością stosowania takich środków, jak ironia, negacja, Inwektywy, ośmiesza­nie, „etykietowanie”, narzucane wartościowanie itp. Mówiono o tym, Jak owe środki mają się do takich wartości, jak szacunek dla odbiorcy, lojalność wobec niego, prawdomówność, szcze­rość itp. Akt komunikacyjny, odznaczający się takimi cechami, ujmowano na szerokim tle takich funkcji Języka i tekstu, jak perswazyjna, impresywna, ekspresywna, aksjologiczna, ideologiczna, performatywna itp. Zauważono pesymistycznie, że powraca brak zaufania do słowa publicznego w ogóle.

W konferencji wzięli udział wybitni znawcy powyższej problematyki: Halina Satkiewicz, Jerzy Bralczyk, Aleksy Awdiejew, Andrzej Markowski, Ryszard Tokarski, Bogdan Walczak, Grażyna Majkowska, Maria Frankowska, Grażyna Habrajska, Marcin Preyzner, Irena Ka- mińska-Szmaj. Wygłoszono 21 referatów. Zarówno one, jak i dyskusja charakteryzowały się bardzo wysokim poziomem merytorycznym, rzetelnością opracowania, wnikliwością analiz oraz ważkością stawianych problemów.

Konferencja częściowo osiągnęła zamierzone cele, chociażby z tego względu, że zapocząt­kowała dyskusję na tak ważne dla społeczeństwa polskiego tematy. Wiadomo bowiem, że „ciągle jeszcze brak Jest rzeczowej, rzetelnej, niepublicystycznej analizy języka nowej propa­gandy”1. np. kampanii wyborczych, sejmu, senatu, środków masowego przekazu, programów partii politycznych itp. Czy stanowi on „nowo-nowomowę, Jak utrzymują niektórzy”, czy też nową, odmienną od poprzedniej jakościowo, wartość językowo-kulturową?

1 Wszystkie przytoczone tu cytaty pochodzą z recenzji Danuty Ulickiej tomu **Językowy obraz świata** (red. J. Bartmiński, Lublin 1990) zamieszczonej w „Nowych Książkach” 1992 nr 12.

66

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

Referaty i dyskusja na konferencji pokazały, że „bez wnikliwej analizy nie sposób niczego przesądzać” i że analiza taka jest konieczna „ponieważ rzeczywistość społeczno-polityczna naszego kraju dostarcza coraz to nowego i interesującego materiału do niej”.

Referaty przedstawione na konferencji zostaną opublikowane w znanej już i wysoko cenionej serii wydawniczej „Język a kultura” jako jej kolejny, XI tom.

Janusz Anusiewicz

**RECENZJE**

HENRYK WRÓBEL, KRYSTYNA KOWALIK, ALICJA ORZECHOWSKA, TERESA ROKICKA, **MAŁY SŁOWNIK ODMIANY WYRAZÓW TRUDNYCH.** WARSZAWA 1993,

S. 486.

W wydawanej przez krakowskie Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego serii małych słowników1 ukazał się — tym razem firmowany także przez Instytut Języka Polskiego PAN — słownik podający informacje odnoszące się do fleksji, przeznaczony — głównie — jak piszą autorzy we **Wstępie** — dla nauczycieli, uczniów, osób uczących się języka polskiego jako obcego, ale też mogą z niego korzystać „ci wszyscy świadomi użytkownicy polszczyzny, którym zależy na poprawnym wysławianiu się” (s. 7).

Krąg adresatów słownika jest więc szeroki, choć ze względu na dobór materiału leksykal­nego więcej pożytku z tej publikacji mieć mogą przede wszystkim najmniej zaawansowani językowo odbiorcy — uczniowie, zwłaszcza niższych klas i obcokrajowcy. Użycie w tytule określenia **wyrazy trudne** jest nieco problematyczne, co bowiem jest owym **wyrazem trudnym** (fleksyjnie) w rozumieniu słownika?

Jak wiadomo (pisze się o tym we **Wstępie),** fleksję polską, przede wszystkim rzeczowni­kową, charakteryzuje występowanie w poszczególnych przypadkach końcówek równoległych oparte na nie do końca precyzyjnie i Jednoznacznie działających kryteriach dystrybucji, synkretyzm końcówkowy, procesy alternacji morfonologicznych zachodzących w tematach. Nieco mniej problemów dostarcza tu czasownik, ale i w tej części mowy znaleźć można pewną liczbę wyrazów nastręczających wątpliwości. Z obserwacji żywej mowy można też wysnuć wniosek, że jakaś część użytkowników polszczyzny ma trudności z odmianą liczebników złożonych. Oczywiście można teoretycznie przyjąć jakąś definicję wyrazu trudnego fleksyjnie i według niej konstruować słownik. Można założyć na przykład, że wyrazem trudnym będzie wyraz zawierający rzadkie (nieseryjne) alternacje tematyczne, mający w swym paradygmacie, w takim czy innym przypadku (czy — dla czasownika — w formie osobowej) postaci oboczne, że użytkownik polszczyzny może mieć trudności z odmianą wyrazów rzadkich, nowych, słabo ustabilizowanych, a także zapożyczonych, które są w trakcie polonizacji, nie będzie ich miał natomiast w wypadku wyrazów o dużej frekwencji, należących do podstawowego zasobu leksykalnego. Można wreszcie przyjąć ogólną zasadę, że — tak jak w wypadku omawianego słownika — w bardzo zróżnicowanym kręgu potencjalnych odbiorców każdy powinien znaleźć w słowniku coś dla siebie, inaczej mówiąc — każdy wyraz może dla kogoś konkretnego okazać się wyrazem trudnym. Jest to rzecz jasna, założenie czysto teoretyczne i raczej nie nadające się do praktycznej realizacji, trudno bowiem wyobrazić sobie objętość takiego słownika. Jakaś selekcja materiału Jest więc konieczna, chodzi tylko o to. Jakie mają być jej zasady, ale — co trzeba podkreślić — optymalnego rozwiązania chyba nie ma.

Jak się wydaje, autorzy słownika napotkali trudności już w fazie doboru materiału, ponieważ zbiór wyrazów w nim pomieszczony, a liczący ok. 9500 haseł jest bardzo niejedno­rodny. Ujmując rzecz najkrócej, granice tego zbioru wyznaczają z Jednej strony wyrazy w rodzaju **dolar, dom, droga, nerka, pędzić, pisać,** w których, mimo wszystko, trudno dopatrzyć

**1 Poprzednie słowniki: W. Lubaś, S. Urbańczyk,** Podręczny słownik, poprawnej wymowy polskiej, **Warszawa 1990; S. Bąba, J. Liberek,** Mały słownik frazeologiczny współczesnego języka polskiego, **Warszawa 1992.**

68

RECENZJE

się trudności w odmianie, z drugiej zaś wyrazy rzeczywiście rzadkie, specjalne, czasem prze­starzałe typu **berkel laufer** ( sługa ), **legun, pierzeja, libella,** lot II ( sonda żeglarska ), **lugrotrawler, sorgo. Czy** więc w języku polskim mamy 9500 wyrazów trudnych fleksyjnie?

Źródłem ekscerpcji był tu **Mały słownik Języka polskiego** H. Auderskiej, Z. Łempickiej i S. Skorupki, z którego, jak pisze się we **Wstępie**— wybrali autorzy „wyrazy odmienne (elimi­nując przestarzałe i bardzo rzadkie [co by znaczyło, że np. **laufer czy lugrotrawler** są wyrazami co najmniej częstymi, a pierwszy z nich nie jest przestarzały — M.S.], oraz pewne grupy [...[ których odmiana — według naszej (to jest autorów **Słownika** — M.S.) wiedzy opartej na wieloletnim doświadczeniu i potwierdzonej informacjami podawanymi przez inne [które — M.S.] słowniki i gramatyki współczesnej polszczyzny — może spowodować pewne kłopoty użytkownikom Języka” (s. 8). Takie rozwiązanie nie jest oczywiście złe, z przyczyn, o których piszę wyżej, ale „sito ekscerpcyjne” ma po prostu zbyt duże oczka. Stąd też lepiej byłoby nie używać w tytule określenia (wyrazy) **trudne,** ale publikację nazwać po prostu **Słownikiem odmiany wyrazów polskich.**

**Słownik** składa się z dwóch części, z których pierwsza podaje podstawową wiedzę o fleksji i jej kategoriach, bardzo przydatną dla odbiorcy niejęzykoznawcy przecież, oraz zestaw paradygmatów odmiennych części mowy w wersji, która znajduje się w **Gramatyce współ­czesnego języka polskiego** [1984], tu nieco zmodyfikowanej.

Część druga to słownik właściwy. Hasła opracowane są w ten sposób, że podaje się w nich kwalifikację wyrazu hasłowego jako części mowy; dla rzeczownika informację rodzajową, dla czasownika aspekt (oraz odpowiednik aspektowy, o ile jest), dla przymiotnika stopień wyższy, dla liczebnika kwalifikację gatunkową (główny, zbiorowy, nieokreślony). Po takiej charakterystyce podawany Jest numer paradygmatu (z pierwszej części **Słownika**), do którego dany wyraz należy, oraz niektóre formy fleksyjne. W sumie więc informacja przyhasłowa jest najzupełniej wystarczająca, by użytkownik mógł znaleźć bez większego wysiłku rozstrzyg­nięcie swych problemów. Łatwość korzystania ze słownika jest bardzo ważna, ponieważ, Jak wspomniałem wcześniej, jest on przeznaczony dla przeciętnego odbiorcy, który nie musi być szczególnie obyty z tego typu publikacjami. Pewne uwagi szczegółowe nasuwają się natomiast przy lekturze poszczególnych haseł.

1. W hasłach **brydż, dureń** II, **poker** podaje się odesłania do paradygmatów komplet­nych, zawierających formy obu liczb, przy czym w dwóch pierwszych hasłach podane są formy D. lm. (brak go natomiast w haśle **poker),** co sugeruje, że rzeczowniki te mają liczbę mnogą (Słomnik: **poprawnej polszczyzny** pod red. W. Doroszewskiego w haśle **brydż** podaje kwalifikację **blm, durnia w** znaczeniu gra w karty brak, w haśle **poker** jest tylko odesłanie do paradygmatu). Jak się wydaje, ewentualne użycia pluralne wymienionych rzeczowników są na ogół rzadkie i nacechowane emocjonalnie (por. **Mam dość tych twoich brydży =** częstej/ ciągłej gry w brydża), co warto by zasygnalizować w hasłach.
2. Trudno natomiast wyobrazić sobie możliwość użycia rzeczowników **delfin** III, **motylek** II (nazwy stylów pływackich) w liczbie mnogiej (\*oni **płyną delfinami?),** podobnie jak rzeczow­nika **major** II (termin muzyczny), **nobel** II (pierwiastek chemiczny), **nelson** II (chwyt zapaś­niczy). Konieczna jest tu, skoro już odsyła się czytelnika do pełnego dwuliczbowego para­dygmatu, informacja o ograniczeniu podawanych form tych rzeczowników do jednej tylko liczby (pojedynczej).
3. Hasła **celujący** i **dobry** są wprowadzone tylko jako przymiotniki. Wydaje się, że nazwy ocen szkolnych winny być dodatkowo hasłowane z kwalifikacją rzeczownikową.
4. Wbrew SPP i **Słownikowi ortograficznemu** (Jodłowski, Taszycki) w omawianym słow­niku podana jest pisownia **cimelia,** a nie **cymelia** (SPP wręcz dyskwalifikuje pisownię ci ). Inaczej też, niż w SPP, który postać hasłową ma w liczbie pojedynczej z uwagą **zwykle** [co nie znaczy zawsze — M.S.] **w Im,** hasło jest tu kwalifikowane jako **plurále tantum**
5. Zupełnym zaskoczeniem Jest opracowanie hasła **interwiew,** zarówno w jego części fleksyjnej, jak i w zakresie wymowy. Autorzy dopuszczają tu obok „normalnej” wymowy — **[interwju]**, także (i to na pierwszym miejscu) literową — **[interwiew],** wziętą nie wiadomo skąd (W **tym interwiewie premier mówił o** ... ?!). Nie notuje Jej ani **Słownik wymowy polskiej** M. Karasia i M. Madejowej, ani **Podręczny słownik poprawnej wymowy polskiej W.** Lubasia i

RECENZJE

69

S. Urbańczyka. Natomiast w części fleksyjnej hasła znaleźć można informację, że rzeczownik ten albo odmienia się według paradygmatu 20a (tak jak tron), a w haśle podana Jest forma D lp. **interwiewu,** albo (na drugim miejscu) może być używany jako nieodmienny. Jak dotąd nie zdarzyło mi się spotkać z odmianą **interwiew,** ale może nie miałem szczęścia.

1. W haśle **mnich** I ( zakonnik ) podany Jest mianownik l. mnogiej **mnisi**— brak nato­miast drugiej możliwej formy **mnichy,** choć w haśle chłop Jest **chłopi/chłopy.** Z kolei w haśle **bastard** jest: (te) **bastardy,** ale brak (ci) **bastardzi**
2. Problematyczna Jest (dla mnie przynajmniej) możliwość użycia w liczbie pojedynczej rzeczownika **kapron** II w znaczeniu pończochy z kapronu , chyba raczej tylko **kaprony** (choć w SPP Jest uwaga : **zwykle w** Im). Brak także w haśle **kapron** I ( włókno ) informacji, że rzeczownik ten nie ma liczby mnogiej (kapron jest jeden w sensie gatunku — por. **Słownik języka polskiego** Szymczaka, w przeciwieństwie do **wełen, jedwabi, kretonów)**; podobnie jest w haśle **dżins** I (materiał).
3. W opisie rzeczownika **kakao** autorzy dopuszczają na drugim miejscu odmienność, por. np. D. lp. kak**ао//kakaa,** N. lp. (z) kakao//kakaemi podają przy tej okazji D. Im. **kakaów,** możliwy zapewne w barze mlecznym na takiej zasadzie, na jakiej zamawia się **pięć kaw** i **dwa mleka** Akceptują więc szerzącą się od dłuższego już czasu w uzusie odmienność tego rzeczownika, choć zapewne część odbiorców słownika będzie to jeszcze razić.

Jeśli Jednak w stosunku do **kakao** autorzy odwołują się w opisie do uzusu, to nie czynią tego w opracowaniu hasła czasownika **mleć** i nie uwzględniają bardzo rozpowszechnionej odmiany — **mieliłem, mieliłeś, mielił,** stanowczo wypierającej formy **mełłem, mełłeś, теłł.** Przy całej różnicy między obu zjawiskami, wspólne dla nich są dwa momenty — dążność do eliminacji form w pewien sposób wyjątkowych i rozpowszechnienie w uzusie. Konsekwencje dla opisu słownikowego winny więc być takie same; albo w obu wypadkach zalecenie wersji tradycyjnych, albo — także w obu wypadkach uwzględnienie, przynajmniej jako wariantów, wersji nowych.

1. Brakuje w słowniku informacji w hasłach rzeczownikowych typu **doktor, inżynier, kierownik, dyrektor, profesor,** że Jeśli odnoszą się do kobiet, są nieodmienne.
2. W słowniku znalazło się hasło **płaskoszczypy,** przejęte z MSJP, gdzie występuje z kwalifikatorem **rzem** Warto zauważyć, że nazwa ta, powstała przy okazji polonizowania nazewnictwa zawodowego, na ogół nie przyjęła się i przedmiot, który oznacza, nadal nazywa­ny jest po prostu obcęgami.

**Mały słownik odmiany wyrazów trudnych** jest, mimo powyższych zastrzeżeń, publikacją pożyteczną, choć w niektórych wypadkach jego informacje zmuszają do sięgnięcia po inne opracowania. Uwagi, Jakie tu poczyniłem, odnoszą się do kilku zagadnień szczegółowych i jakkolwiek wzbudziły wątpliwości niżej podpisanego, to nie zmniejszają użyteczności omawia­nego słownika.

Mirosław Skarżyński

**„ROCZNIKI HUMANISTYCZNE"** TOWARZYSTWO NAUKOWE KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO, T. XXXIX — XL. 1990 — 1992, Z. 6.

„Roczniki Humanistyczne’\* nie pierwszy raz wydają tom Językoznawczy z dedykacją. Było Już tak parę lat temu, gdy zbiór prac ofiarowano Profesorowi Tadeuszowi Brajerskiemu (t. XXX-XXXI, 1982-1983, z. 6). Niedawno zaś nadarzyły się dwie okazje, by uczcić Profesora Mariana Kucałę: 65-lecie Jubilata oraz 20-lecie Jego pracy w Katedrze Języka Polskiego KUL. I tak językoznawcy z Lublina i z innych ośrodków wypełnili tom 23 artykułami sytuującymi się blisko różnych nurtów w rozległych zainteresowaniach badawczych Jubilata. Jego drogę

70

RECENZJE

naukową przypomniał pokrótce w **Słowie wstępnym** Zenon Leszczyński, zaś imponującą **Bibliografię** pieczołowicie zestawił uczeń Profesora — Zygmunt Gałecki.

Kilka artykułów dotyczy zagadnień dialektologicznych. Nie dziwi to w tomie dedykowa­nym badaczowi, który u początków kariery ma znakomity „Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich” (Wrocław 1957), a nieco później świetną rozprawę „O słownictwie ludzi wyzby­wających się gwary” (Biuletyn PTJ 1960).

Karol Dejna ("Z zagadnień ewolucji gwary") podjął problem zmian cech gwarowych m.in. na skutek integracji i interferencji. Na podstawie badań sprzed 40 łat i współczesnych zesta­wił listę takich zmian w gwarach na Kielecczyźnie. Podkreślił przy tym ważność właściwego doboru informatora.

Zygmunt Gałecki („Ekspresywne dźwięczne **h** w polskich gwarach na Podlasiu") zajął się dźwięcznym h, spotykanym dzisiaj tylko u Polaków pochodzących z Kresów oraz na pograni­czu polsko-wschodniosłowiańskim. Zebrany na Podlasiu materiał leksykalny świadczy dobit­nie o ekspresywnej funkcji ft, nie zaś —jak dotychczas napomykano — o Jego archaiczności.

Jan Basara ("**Zagrabki, barłóg, mierzwa, luzy**, czyli resztki zboża zgrabione na polu”) poświęcił swój artykuł nazwom wymienionym w tytule. Są one motywowane czynnością grabienia, wyglądem tych resztek oraz ich stanem. Autor dołączył także do tekstu mapę obrazującą rozmieszczenie omawianych nazw w gwarach.

Bożena Matuszczyk („W sprawie pisowni typu **krolefniy, pardy** w **Kazaniach gnieźnień­skich')** zwróciła uwagę na możliwość interpretowania zapisów wygłosowego **-iy** w **Kazaniach gnieźnieńskich jako** zapisów wielkopolskich dyftongów.

Artykuł Władysława Makarskiego („Wyraz s**kola** i appellativa Jemu pokrewne”) dotyczy kolejnej dziedziny badawczej Mariana Kucały — historii słownictwa. Rozważania etymolo­giczne na szerokim tle słowiańskim uzupełnione są analizą toponimów, szczególnie z pogra­nicza polsko-ruskiego. Jest to kolejny dowód na wartość badań onomastycznych w pozna­waniu historii słownictwa.

Tadeusz Brajerski („Tak zwane zwroty adresatywne w **Krakowiakach i góralach** W. Bogu­sławskiego") poświęcił uwagę zwrotom adresatywnym w XVIII wieku. Zagadnienie historii takich zwrotów w polszczyźnie nie jest wystarczająco opracowane. Materiał z Bogusławskiego to formy rzeczywiście funkcjonujące u schyłku XVIII wieku, choć prawdopodobnie nie wszy­stkie w środowisku wiejskim. Może to być skutek przyjęcia przez dramaturga konwencji sielanki.

Franciszek Sławski („Polskie **potęga, potężny")** zaproponował etymologię wyrazu **potężny** jako derywatu — za pomocą sufiksu **-ny** — od wyrażenia **po tęgu.**

Stanisław Urbańczyk („Boży i **boski**— to samo i nie to samo”), zajął się frekwencją i dystrybucją przymiotników **boży** i **boski. Ten** drugi Jest dobrze poświadczony tylko w polskim i czeskim, stąd domysł, że **boski** może nie być wyrazem prasłowiańskim.

Jerzy Reichan („Wyraz **mamałyga** i jego rozwój semantyczny w języku polskim”) zbadał historię **mamałygi:** od potrawy z kaszy kukurydzianej do nieaptycznej brei . **Mamałyga** to przykład ekspresywnej derywacji semantycznej wyrazu na obrzeżach obszaru jego występowa­nia, bo słowo to spotyka się tylko w dawnej wschodniej Galicji.

Bogusław Kreja („Formacje na **-as** w języku polskim”) zebrał przykłady formacji na **-as** od słownika Lindego do współczesności, w tym nazwiska na -as i liczne przykłady z gwar. For­macje takie występują w polszczyźnie od XV wieku. Współcześnie najczęściej są to formacje osobowe augmentatywne. Autor podjął próbę etymologii **bobasa,** dotychczas uważanego za wyraz o niejasnej motywacji.

Historii słownictwa poświęcili też swoje artykuły: Mania Karpiuk, która prześledziła historię **wyrazu jako** terminu gramatycznego („Do **genezy** polskich terminów gramatycznych: **wyraź'),** Andrzej Vincenz **["Z** problematyki niemieckich zapożyczeń za pośrednictwem cze­skiego: polskie bukszpan”), Felicja Wysocka („Kilka słów o aitiologii appellatiwów na przy­kładzie polskiej i francuskiej literatury medycznej od początków XIX wieku”), Jadwiga Zieniukowa („Dawne kaszubskie rzeczowniki odliczebnikowe z rdzeniem **troj/trój').**

Do tego nurtu badawczego, w który włączył się Marian Kucała monografią „Rodzaj gramatyczny w historii polszczyzny” (Wrocław 1978), nawiązał Wojciech Ryszard Rzepka

RECENZJE

71

(„Morfologizacja rodzaju w zakresie fleksji rzeczowników w dobie staropolskiej”). Proces morfologizacji, któremu podlegała kategoria rodzaju w polszczyźnie, przebiegał w kilku etapach. W dobie staropolskiej końcówki rzeczownikowe nabywały funkcji wykładników kategorii rodzaju i tworzyły widoczne opozycje. Autor pokazał ten proces, omawiając kolejno przypadki w liczbie pojedynczej i mnogiej oraz zwracając uwagę na wpływy paradygmatów zaimkowo-przymiotnikowych na rzeczownikowe.

Zenon Leszczyński (»Posmutniałom”) także nawiązał do rodzaju gramatycznego, poka­zując na przykładzie tekstu z bajki dla dzieci lukę w systemie form czasu przeszłego — brak **używanej** formy rodzaju nijakiego i konsekwencje takiej sytuacji.

Irena Bajerowa (»Zagadnienia wewnętrznej periodyzacji doby nowopolskiej”) zapropono­wała cezurę lat 1830-1870 między podokresami doby nowopolskiej. Takie ustalenie Jest wynikiem analizy przebiegu 14 procesów fleksyjnych, szczególnie zaś stosunku form cofają­cych się do ekspandujących.

Leszek Bednarczuk (»Schematy kategorialne czasownika”) zajął się ogólnym problemem kategorii w Językoznawstwie. Rzecz zilustrował próbą charakterystyki podstawowych kategorii czasownika: modalnych, temporalnych i uczestnictwa. Przegląd kategorii werbalnych w Językach indoeuropejskich skłania autora do uznania za nadrzędne właśnie trzech wymienio­nych grup.

Do działalności kulturalno-językowej Mariana Kucały nawiązuje i wspomniany już artykuł Zenona Leszczyńskiego, i tekst Henryka Dudy »Złożenia typu f**abrykokościół, śniego-lód w** twórczości Mirona Białoszewskiego”. Przykłady zarówno z Białoszewskiego, jak i inne współczesne każą autorowi mniemać, że istnieje typ słowotwórczy złożeń rzeczownikowych o członach równorzędnych odrzeczownikowych, i że jest to typ produktywny. Złożenia takie są dawne i dopiero Jednostki powojenne zaczęły sprawiać kłopoty poprawnościowe. Obecnie taki typ złożeń jest bardzo ekspansywny, a tworzone wedle niego formacje bywają często nieprecy­zyjne, nieprzemyślane.

Omawiany tom »Roczników Humanistycznych” zawiera jeszcze analizę semantyczną Jednostki sam — Andrzeja Bogusławskiego; propozycje interpretacji pewnych konstrukcji składniowych u Kochanowskiego według formalnej składni generatywnej — Ireneusza Bo­browskiego (»Inwersja, hyperbaton i grupy eliptyczne w poetyce Kochanowskiego (ze stano­wiska formalnej składni generatywnej)”); przegląd polskich odpowiedników łacińskiego **gerundivum**— Michała Kaczmarkowskiego; oraz omówienie nazw zakonów w **Panu Tadeuszu** — Marii Zarębiny.

Agnieszka Karolczuk

LESZEK MOSZYŃSKI. DIE VORCHRISTLICHE RELIGION DER SLAVEN IM LICHTE DER SLAVISCHEN SPRACHWISSENSCHAFT, KÖLN-WEIMAR-WIEN 1992. S. 144.

Książka ta ukazała się w znanym wydawnictwie niemieckim Böhlau jako pierwszy tom nowej serii wydawniczej Slavistische Forschungen, założonej jeszcze przez Olescha. Anonso­wana Jest w przedmowie wydawcy jako dzieło gdańskiego slawisty o sławie międzynarodowej.

L. Moszyński stara się tu pokazać, co wnosi analiza materiału Językowego do naszej wiedzy o przedchrześcijańskiej religii Słowian. W rozważaniach swych oddziela mitologię, magię i demonologię od religii. W dotychczasowych pracach dziedziny te przeważnie są omawiane łącznie.

Praca składa się z trzech rozdziałów.

I. Po krytycznej analizie dawnych źródeł autor dochodzi do wniosku, że o tzw. mitologii prasłowiańskiej właściwie nie można mówić. Średniowieczne wzmianki o mitologii Słowian sprowadzają się do nadawania nazw słowiańskich postaciom w przejmowanych tekstach obcych lub do tworzenia fikcyjnych teonimów, jak np. u Długosza.

72

RECENZJE

1. Przy omawianiu magii i demonologii autor analizuje znaczenia wchodzących tu w grę wyrazów poświadczonych w najdawniejszych tekstach, głównie starosłowiańskich. Z analizy tej wynika, że dawne terminy związane z magią (vlъсhvъ, **vračь, balii)** nie łączą się z religią, lecz z wiedzą tajemną, głównie z zakresu medycyny ludowej.

Dawnych terminów związanych z demonologią było stosunkowo niewiele, np. \*v**ḷ’kolakъ** wilkołak , **\*ǫpirь** wampir , **\*běsъ** demon przynoszący nieszczęścia, głównie choroby . Być może istniały duchy opiekuńcze nazywane imionami własnymi (jak staro ruska **Mokosz).** Dopiero kontakty kulturowe z innymi ludami wzbogaciły starosłowiański świat demonów **[veles, skrzat, strzyga, rusałka**). Przez analogię do chrześcijańskich patronów powstał **Wołos** opiekun zwierząt domowych i **świętowit** główny opiekun Połabian . Do zupełnie nowych należą np. **zmora, topielica, południca, dziwożona** i in. Demony te w przeciwieństwie do chrześcijańskiego świata duchów (anioły i diabły) nie stały między człowiekiem i Bogiem.

1. W najobszerniejszym rozdziale trzecim autor omawia najpierw dokładnie najnowsze prace dające całościowe ujęcie religii Prasłowian (Z.R. Ditricha — 1961, B.A. Rybakowa — 1981, H. Łowmiańskiego — 1979, 1986 i A. Gieysztora — 1982), a następnie przedstawia własne poglądy dotyczące tego problemu. Podstawą Jego rozważań jest drobiazgowa analiza dawnego słownictwa związanego z: a) Bogiem **{bogъ, svętъ bogъ**), b) dobrymi i złymi duchami **[angelъ, besъ, dijavoh>, neprijaznь** itd.), c) życiem pozagrobowym **(adъ, рьkъlъ. rajь, nebo. gréch**ъ), d) formami życia religijnego (modlitwą i ofiarami, posągami bożków i świątyniami). Ustala, jakie wyrazy prasłowiańskie w czasie chrystianizacji Słowian w VIII-IX wieku zostały włączone do terminologii chrześcijańskiej, jakim uległy one przekształceniom semantycznym oraz kiedy zachodziła potrzeba zapożyczania wyrazów obcych. Zwraca tu też szczególną uwagę na zróżnicowanie słownictwa na terenach oddziaływania misji salzburskiej i cyrylometodejskiej.

Ta szczegółowa analiza dawnego słownictwa słowiańskiego doprowadziła autora do następujących wniosków dotyczących przedchrześcijańskiej religii Słowian (pomijam tu wcześniej przytoczone wnioski dotyczące mitologii, magii i demonologii):

Prasłowianie mieli jednego Boga **{svętъ Bogъ,),** któremu nad Dnieprem nadano imię **Perun,** a nad Wisłą **Svarоg.**

Prasłowianom obca była antropomorfizacja Boga. Nie mieli posągów i nie budowali świątyń. Praktyki religijne odprawiali w świętych gajach lub na specjalnie wykarczowanych polanach.

Prasłowianie wierzyli w życie pozagrobowe: dobrzy po śmierci przebywali w raju, źli stawali się złośliwymi demonami.

Wpływy obce na religię dawnych Słowian były nieznaczne: irańskie mniejsze, niż się niekiedy przyjmuje, brak wpływów normańskich (nordyckich), protobułgarskie tylko zewnętrz­ne. Wpływ celtycki dotyczył Połabian (bóstwa wielogłowe i wieszcze konie), tu też doszło do wytworzenia się politeizmu, nie znanego na innych terenach słowiańskich.

Autor unika określania przedchrześcijańskiej religii Słowian jako pogańskiej, nie chcąc przed zbadaniem a priori przesądzać jej istoty.

Praca L. Moszyńskiego dzięki wnikliwej analizie całego słowiańskiego materiału językowego oraz precyzyjnie udokumentowanym wnioskom stanowi ważny wkład do poznania religii dawnych Słowian, problemu interesującego przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych.

Janusz Siatkowski

**OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW**

NOWSZE NEOLOGIZMY POLSZCZYZNY POTOCZNEJ

**1. *Przytulanka***

Rzeczownik ten jest używany od dość dawna (co najmniej od kilku lat), niemniej nie został dotąd odnotowany w słownikach języka polskiego. Określa się tą nazwą miękką, najczęściej pluszową zabawkę, którą można przytulać. Mówi się więc np. o lalce przytulance, misiu przytulance, piesku przytulance itd. Neologizm ten należy zaliczyć do kategorii nazw obiektów czynności. Podstawą jest czasownik przytulać, formantem — częsty w tej kategorii przyrostek -**anka.** Parafrazę słowotwórczą można sformułować jako: 'to, co się przytula\*. Możliwa jest także interpretacja odimiesłowowa tej formacji: 'to, co jest przytulane\*. Taki podwójny sposób interpretacji desygnatów będących nazwami obiektów czynności jest przyjmowany w literaturze językoznawczej1. Przytulanka może też być nazwą czynności: 'to, że się przytula\*. Jest to formacja potencjalna, choć występuje np. w wypowiedziach dziecięcych (Teraz będzie taka przytulanka-ubieranka — mówi 2,5-letnia Helenka do ubierającej ją mamy). Zarówno przytulanka — obiekt czynności, jak i ewentualna przytulanka — czynność nie budzą zastrzeżeń normatywnych, co więcej, ze względu na sematykę podstawy słowotwórczej powodują powstawanie miłych skojarzeń.

**2. *Zdrapka***

Rzeczownik należący także do kategorii obiektów czynności, według auto­rek Gramatyki akademickiej mieszczący się w szczególnym rodzaju obiektu przedmiotowego — będący obiektem materiałowym1 2. Parafrazą tej formacji jest: \*to, z czego ma się coś zdrapać\*. Ze względów formalnych nie­adekwatna jest, bliższa intuicyjnie, motywacja nawiązująca do czasownika niedokonanego zdrapywać: 'to, co jest zdrapywane’ (takiej parafrazie odpowiada potencjalny rzeczownik zdrapywanka). Znaczenie realne dery­watu zdrapka jest, oczywiście, węższe od strukturalnego. Zdrapka to ro­dzaj losu loteryjnego, karteczka, której fragment jest pokryty farbą. Farbę

**1 Por. *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia* Warszawa 1984, s. 349.**

2 **Op. cit.** s. 347.

76

ANDRZEJ MARKOWSKI

big-beatowa). Bitelsówki // bitelsówy była to nazwa określonego typu butów, oczywiście wzorowanego na obuwiu lansowanym przez zespół „The Beatles” (były też rolingstonki — od nazwy innego sławnego zespołu „The Rolling Stones”).

Niespodziewanie po 30 latach wraz z powrotem mody na lata 60. i 70. polszczyzna potoczna wzbogaciła się o wyraz związany z kulturą masową tamtych lat. Czy on także okaże się efemerydą, czy też (jak np. bardotka) pozostanie w polszczyźnie — trudno przewidzieć.

Andrzej Markowski

**INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO’’**

Ze względu na konieczność ujednolicenia graficznej strony tekstów drukowanych w ,,Poradniku Językowym” oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

* Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znor­malizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie, około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
* Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.

41 Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.

* W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
* Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski. \*

\* Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).

* Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach
* Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
* Prace należy dostarczyć w dwóch egzemplarzach maszynopisu: autorów przysyłających po raz pierwszy swoje prace prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejscowości, adresów prywatnych i ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.

Cena zł 24 000,-

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

PORADNIK JĘZYKOWY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne\*. Cena prenumeraty krajowej na II kwartał 1994 r. wynosi 36 000 złotych, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.
2. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:

* na teren kraju
* jednostki kolportażowe „Ruch” S.A. właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób,
* „Ruch” S.A. Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, konto: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11, zapewniając dostawę pod wskazany adres pocztą zwykłą, w ramach opłaconej prenumeraty;
* na zagranicę
* „Ruch” S.A. Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa-, ul. Towarowa 28, konto: BPK XIII Oddział Warszawa: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-1 1. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą, w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w całości pokrywa zleceniodawca.

1. Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę

do 20 XI — na I kwartał i I półrocze roku następnego, do 20 II — na II kwartał, do 20 V — na III kwartał i II półrocze, do 20 VIII — na IV kwartał.

**Bieżące i wcześniejsze numery** można nabyć, a także zamówić (przesyłka za zalicze­niem pocztowym) we Wzorcowni Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN, Pałac Kultury i Nauki, 00-901 Warszawa.

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the

Foreign Trade Enterprise  
ARS POLONA

00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland  
Our bankers:

BANK HANDLOWY S.A. Oddział Warszawa 20 1061-710-15107-787

W trzecim kwartale tylko jeden numer

Por. Jęz. 1-2 (509) s. 1-76 Warszawa 1994  
Indeks 369616